

Małgorzata J. Willaume

(Maria Curie-Skłodowska University in Lublin, Poland)

<https://orcid.org/0000-0003-1131-6484>

Małgorzata Nossowska

(Maria Curie-Skłodowska University in Lublin, Poland)

<http://orcid.org/0000-0002-4754-2400>

e-mail: malgorzata.nossowska@mail.umcs.pl









Kopiarusz akt komisarza pełnomocnego
Rządu Narodowego w księstwach naddunajskich
Michała Mrozowickiego 18 VI 1863 – 10 X 1864¹
Część I: 18 VI 1863 – 20 I 1864

*Copy of the Act of the Commissioner of the Plenipotentiary
of the National Government in the Danube Principalities, Michał Mrozowicki,
June 18, 1863 – October 10, 1864
Part I: June 18, 1863 – January 20, 1864*

ABSTRACT

During the January Uprising, the territory of Romania played a significant role in Polish military plans and served as a base for fighting units. It was a route for the transfer of weapons and ammunition, and also housed Polish volunteers and soldiers who couldn't cross into Russian territory to support the uprising. Acting on behalf of the National Government, commissioner Michał Mrozowicki was tasked with organizing the transfer of arms and ammunition, as well as taking care of soldiers and volunteers in the camps.

¹ Pracę nad przygotowaniem do druku *Kopiarusza* rozpoczęła kilka lat temu prof. dr hab. Małgorzata Willaume (1951–2020). Mimo wielu poczynionych ustaleń, nawiązania kontaktu z rodziną Michała Mrozowickiego, transkrypcji części tekstu, nie udało się Jej przed śmiercią ukończyć prac nad kopiaruszem. Dzięki uprzejmości syna Pani Profesor, Andrzeja Mazura-Willaume, udało się zebrać i odtworzyć tę część pracy nad kopiaruszem, która została przez Nią zakończona, a następnie dokończyć to, czego jeszcze w nim zabrakło w transkrypcji i opracowaniu tekstu.

PUBLICATION INFO			
			e-ISSN: 2449-8467 ISSN: 2082-6060
			
THE AUTHOR'S ADDRESS: Małgorzata Nossowska, the Institute of History of the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin, 4A Maria Curie-Skłodowska Square, Lublin 20-031, Poland			
SOURCE OF FUNDING: Statutory Research of the Institute of History of the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin			
SUBMITTED: 2023.08.08	ACCEPTED: 2023.12.07	PUBLISHED ONLINE: 2023.12.21	
WEBSITE OF THE JOURNAL: https://journals.umcs.pl/rh		EDITORIAL COMMITTEE E-mail: reshistorica@umcs.pl	
			

His correspondence and reports to the National Government provide an account of events from June 1863 to October 1864, offering detailed information about his activities, the fate of Poles under his care, the challenges he faced as an official of the National Government, and the financial state, among other things.

Key words: January Uprising, Moldavia, commissioner of the National Government, Michał Mrozowicki

STRESZCZENIE

W okresie powstania styczniowego terytorium Rumunii było ważnym elementem polskich planów wojskowych oraz zapleczem dla walczących oddziałów. Przebiegał tam szlak przetrzutu broni i amunicji, przebywali tam też polscy ochotnicy i żołnierze, którym nie udało się przedostać na terytorium Rosji i wesprzeć działań powstańczych. W imieniu Rządu Narodowego działał tam komisarz Michał Mrozowicki, którego zadaniem m.in. była organizacja przetrzutów broni i amunicji oraz opieka nad znajdującymi się w obozach żołnierzami i ochotnikami. Jego korespondencja i raporty dla Rządu Narodowego są relacją o wydarzeniach z okresu od czerwca 1863 r. do października 1864 r. i zawierają szczególne informacje na temat jego poczynań, losu Polaków znajdujących się pod jego opieką, trudności, z jakimi musiał mierzyć się jako urzędnik Rządu Narodowego, stanu finansów itp.

Słowa kluczowe: powstanie styczniowe, Moldawia, komisarz Rządu Narodowego, Michał Mrozowicki

WSTĘP

Chociaż na temat powstania styczniowego, w bardzo wielu oczywistych i mniej oczywistych jego aspektach, powstało tysiące publikacji, wydano również setki tomów źródeł, ciągle pozostają materiały i tematy nie do końca zbadane, a pozwalające na odkrycie kolejnych warstw i kart powstania. Takim materiałem jest przedstawiony poniżej *Kopiarusz akt komisarza pełnomocnego Rządu Narodowego w księstwach naddunajskich Michała Mrozowickiego 18 VI 1863 – 10 X 1864*.

W 1863 r. Michał Mrozowicki znalazł się w samym środku politycznego wiru, który był związany nie tylko z toczącymi się na ziemiach polskich wydarzeniami, ale też z wieloletnimi działaniami polskich emisariuszy i działaczy emigracyjnych. Pomiędzy upadkiem powstania listopadowego a wojną rosyjsko-turecką z lat 1877–1878 Imperium Osmańskie oraz mniej lub bardziej od niego zależne tereny szeroko rozumianych Bałkanów znalazły się w zasięgu uwagi polskiej emigracji. Dróg do polskiej niepodległości poprzez podnoszenie tzw. kwestii wschodniej szukał przede wszystkim ks. Adam Jerzy Czartoryski i Hotel Lambert (po 1832 r.), który uczynił z niej oś swojej polityki, ale również Towarzystwo Demokratyczne Polskie w różnych momentach intensyfikowało swoje zainteresowanie Turcją i Bałkanami, widząc tam możliwości osłabienia i/lub pokonania Rosji².

Ks. Adam Jerzy Czartoryski, zdecydowany zwolennik dyplomatycznych dróg do odbudowy państwa polskiego, już jako prezes Rządu Narodowego usiłował włączyć polskie sprawy do coraz istotniejszej politycznie tzw. kwestii wschodniej związanej z rolą i obecnością Turcji w polityce mocarstw europejskich. „Tworzyła ogromny, złożony kompleks spraw politycznych i gospodarczych dotyczących rozległych obszarów od Algierii i Tunisu aż po Azję Środkową i przedpola Indii”³. Krzyżujące się wpływy i interesy Rosji, Austrii, Wielkiej Brytanii i Francji tworzyły skomplikowany wzór, w który Czartoryski usiłował wpleść również polskie sprawy, czyniąc z nich jeśli nie konieczny, to bardzo istotny warunek ustabilizowania sytuacji politycznej w sferze wpływów i działań związanych z Imperium Osmańskim.

Podstawową kwestią były relacje turecko-rosyjskie, z polską nadzieją na konflikt pomiędzy tymi państwami, oraz stosunek mocarstw – Wielkiej Brytanii i Francji – do sytuacji w tym regionie Europy. W tym balansie

² Jak pisał J. Skowronek, kwestia bałkańska była jednym z pierwszych i nielicznych obszarów, na których najwcześniej nastąpiło zbliżenie i próba, nieudana, współpracy pomiędzy tymi dwoma obozami, *Sprzymierzeńcy narodów bałkańskich*, Warszawa 1983, s. 352.

³ J. Skowronek, *Polityka bałkańska Hotelu Lambert (1833–1856)*, Warszawa 1976, s. 21.

interesów Adam Jerzy Czartoryski starał się uzyskać wsparcie Turcji dla polskich dążeń niepodległościowych, pozyskać zyczliwość Wielkiej Brytanii, a także tworzyć siatkę polskich wpływów poprzez rozmieszczenie swoich agentów w różnych częściach Imperium. Agentów, którzy działali mieli również w porozumieniu z Wielką Brytanią i Francją oraz często na ich rzecz, choć jak dowodził Jerzy Skowronek: nie będąc ich narzędziem i jedynie⁴. Służyć temu miało powołanie w 1841 r. w Stambule Agencji Głównej Misji Wschodniej Hotelu Lambert, z Michałem Czajkowskim⁵ na czele⁶. Aktywnie do gry włączyli się też demokraci, z inicjatywy których działał m.in. gen. Józef Wysocki⁷, podejmując próbę stworzenia polskiego legionu w czasie wojny krymskiej⁸.

Największy i najbardziej znaczący okres tych starań przypada na czas pomiędzy upadkiem powstania listopadowego a Wiosną Ludów. Niestojąca sytuacja na wschodzie, kolejne kryzysy w relacjach mocarstw, w końcu wielka polityczna zawierucha z lat 1848–1849 zdawały się tworzyć warunki sprzyjające polskim aspiracjom⁹, podobnie jak kilka lat później wojna krymska, która na krótko przyniosła wzrost nadziei,

⁴ Idem, *Spory o politykę bałkańską Hotelu Lambert (w związku z recenzją J. Wszółka)*, „Przełęcz Historyczny” 1978, 69, 1, s. 163.

⁵ Michał Czajkowski (1804–1886) – pisarz i działacz polityczny, blisko związany z Hotelem Lambert, od 1841 r. szef Agencji Głównej Misji Wschodniej, które to stanowisko pełnił do 1850 r. Następnie przeszedł na służbę turecką i islam, jednocześnie przyjmując imię Mehmed Sadik. W dalszym ciągu pozostał orędownikiem polskiej sprawy, mimo że działał już samodzielnie. Po klęsce powstania styczniowego zafascynował się ideami panslawistycznymi, a po odejściu z czynnej służby w 1872 r. uzyskał łaskę carską i osiadł na Ukrainie. Zmarł śmiercią samobójczą. A. Lewak, *Czajkowski Michał*, w: *Polski słownik biograficzny* [dalej: *PSB*], t. 4, red. W. Konopczyński, Kraków 1938, s. 155–159.

⁶ P. Żurek, *Miejsce Bośni w bałkańskiej polityce Hotelu Lambert (1843–1849)*, w: *Europa Środkowa, Bałkany i Polacy. Studia ofiarowane Profesorowi Antoniemu Cetnarowiczowi*, red. J. Pezda, S. Pijaj, Kraków 2017, s. 371–372. Cf. A. Cetnarowicz, *Tajna dyplomacja Adama Jerzego Czartoryskiego na Bałkanach. Hotel Lambert a kryzys serbski 1840–1844*, Kraków 1993.

⁷ Józef Wysocki (1809–1873) – uczestnik walk o niepodległość Polski począwszy od powstania listopadowego, przez wydarzenia Wiosny Ludów, kiedy na Węgrzech walczył na czele utworzonego przez siebie legionu. W 1849 r. Węgrzy uhonorowali jego aktywność podniesieniem go w 1849 r. do rangi generała. Demokraci od 1833 r., podjął nieudaną próbę utworzenia podczas wojny krymskiej zbrojnego oddziału. Podczas powstania styczniowego stał na czele sił Małopolski Wschodniej. Gdy po nieudanym starciu pod Radowiłowem przedostał się do Galicji, został aresztowany przez policję i do 1865 r. był internowany. Cf. H.P. Kosk, *Generalicja polska*, t. 2, M–Ż, Warszawa 2001, s. 266; A. Szmyt, *Generał Józef Wysocki (1809–1873) w służbie Polaków i Węgrów*, Olsztyn 2001.

⁸ P. Skałuba, *Starania o utworzenie formacji zbrojnej w Turcji pod dowództwem generała Józefa Wysockiego w latach 1853–1855*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” 2010, 3–4, s. 211–218.

⁹ J. Skowronek, *Polityka*, s. 31.

wiąząc tak mocno jak nigdy wcześniej i nigdy później sprawę polską i kwestię wschodnią¹⁰. Ani jednak Wiosna Ludów, ani wojna krymska w ostatecznym rozrachunku nie przyniosły zmiany w sytuacji Polaków.

Wszystkie te działania sprawiły jednak, że europejska część Imperium Osmańskiego była dobrze rozpoznana przez polskich wysłanników, a sami Polacy lepiej niż brytyjcy i francuscy politycy rozumieli znaczenie Bałkanów dla polityki europejskiej¹¹. Polska aktywność na Bałkanach dała też asumpt do rozwinięcia związków z tymi obszarami¹², mimo trudności, jakie przeżywała sama Agencja w drugiej połowie lat pięćdziesiątych (negatywnie odbiło się na niej odejście Czajkowskiego, Hotel Lambert rozdzierały wewnętrzne spory i rywalizacja pomiędzy Władysławem Czartoryskim a Władysławem Zamoyskim, między synem a zięciem starego księcia, Adama Jerzego), kiedy to w praktyce przestała działać aż do początku lat sześćdziesiątych¹³.

Przełom lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych znowu zdawał się sprzyjać wzrostowi polskiej aktywności: wielka klęska Rosji w wojnie krymskiej, erozja dotychczasowego układu politycznego stanowiącego stałą od 1815 r., przypadek włoski powiązany dodatkowo ze spektakularną klęską Austrii w wojnie 1859 r., wreszcie ożywienie ruchów narodowościowych na samych Bałkanach, a przede wszystkim ich pewne usamodzielnienie od Rosji, sprawiły, że w świetle planów powstańczych ta część Europy stawała się istotnym dla Polaków terenem¹⁴. Szczególnie ważne stały się dla spraw polskich Mołdawia i Wołoszczyzna, które od 1859 r. pod panowaniem ks. Aleksandra Cuzy tworzyły najpierw Zjednoczone Księstwa Mołdawii i Wołoszczyzny, a od 1861 r. Zjednoczone Księstwa Rumunii i aspirowały do całkowitego uniezależnienia się od Imperium Osmańskiego. Już w latach trzydziestych ziemie te brane były przez Polaków pod uwagę jako zaplecze dla powstania na ziemiach zaboru rosyjskiego i na początku lat sześćdziesiątych idee te również odgrywały znaczącą rolę w planach powstania¹⁵.

¹⁰ Idem, *Kraje bałkańskie a powstanie styczniowe*, w: *Powstanie Styczniowe 1863–1864. Wrzenie. Bój. Europa. Wizje*, red. S. Kalembka, Warszawa 1990, s. 611.

¹¹ J. Skowronek, *Sprzymierzeńcy*, s. 371–372.

¹² *Ibidem*, s. 372–374.

¹³ R. Żurawski vel Grajewski, *Kwestia wschodnia w polskiej myśli politycznej i działaniu w okresie zaborów*, <http://www.rodm-krakow.pl/index.php/biblioteka/publikacje/461-kwestia-wschodnia-w-polskiej-mysli-politycznej-i-dzialaniu-w-okresie-zaborow> [dostęp: 30.06.2023].

¹⁴ J. Skowronek, *Kraje*, s. 611.

¹⁵ M. Willaume, *Drogi do niepodległości. Polskie i rumuńskie koncepcje polityczne i ich realizacja w latach 1837–1849*, Warszawa 1984, s. 34–53, 88–89; J. Skowronek, *Polityka*, s. 28–30.

Mimo życzliwości wobec Polaków miejscowej ludności i samych władz rumuńskich zachowywały one jednak daleko idącą ostrożność: z jednej strony ks. Cuza był nieufny, obawiając się działań wymierzonych w swoją pozycję¹⁶, z drugiej Księstwa Naddunajskie znalazły się w bardzo niewygodnej i delikatnej sytuacji politycznej i międzynarodowej, lawirując między Rosją a Austrią oraz unikając uważnego spojrzenia Rosji, która pilnie zaczęła śledzić działania i ruchy Polaków¹⁷. Ks. Cuza zachowywał się wymijająco i ostrożnie, mimo prawdopodobnie dobrych zamiarów i sympatii wobec Polaków, kluczył i zmieniał zdanie. Jak pisał M. Löweinstein¹⁸ do Okszy Orzechowskiego¹⁹: „Cuza co dziś obiecuje, jutro cofa, nic mu nie wierzyć można” i w tym samym tonie Chmurzyński²⁰ do Löweinsteina 5 VII 1864: „Rząd tutejszy zwykle dwa razy na miesiąc jest dla nas przychylnym i nieprzychylnym, t.j. w miarę jak sprawa nasza źle lub dobrze stoi”²¹.

Rumunia w tym czasie gościła na swoim terytorium kilka tysięcy Polaków, głównie w Mołdawii, Bukareszcie, Bukowinie. Byli najczęściej dzierżawcami, zarządcami majątków, rzemieślnikami, prowadzili różnorodne zakłady lecznicze czy produkcyjne (browary bądź gorzelnie), rzadko zdarzało się, że pełnili funkcje inżynierskie czy kolejowe, niekiedy wojskowe, choć wymagało to przejścia na islam. Nie byli oni zasadniczo

¹⁶ Istotnym elementem w tej układance był fakt przebywania na terytorium rumuńskim od początku lat sześćdziesiątych licznej i wpływowej grupy Polaków, m.in. S. Bobrowskiego, Z. Chmieleńskiego, H. Pustowojtówny, L. Frankowskiego. J. Demel, *Aleksander J. Cuza*, Wrocław 1977, s. 138.

¹⁷ A. Lewak, *Dzieje emigracji polskiej w Turcji (1831–1878)*, Warszawa 1935, s. 167–168.

¹⁸ Mieczysław Löweinstein – jeden z wysłanników polskich w Bukareszcie współpracujący z drem Samuelem Teofilem Glükiem. *Ibidem*, s. 168–169.

¹⁹ Tadeusz Oksza-Orzechowski (1838–1902) – lekarz, działacz polityczny, organizator układania telegraficznych kabli podmorskich. W latach sześćdziesiątych nawiązał współpracę z emigracją oraz radykalnym nurtem konspiracji patriotycznej. W czasie powstania styczniowego został mianowany agentem Rządu Narodowego w Stambule. W Stambule też pozostał w późniejszym okresie, gdzie prowadził praktykę lekarską, działał również aktywnie na rzecz sprawy narodowej. W 1867 r. zorganizował biuro prasowe współpracujące z wywiadem francuskim. Zamknięte zostało pod koniec 1871 r., wtedy też Orzechowski wyjechał do Szwajcarii, następnie znalazł się na Półwyspie Iberyjskim. Organizował różnorodne przedsięwzięcia związane m.in. z kładzeniem kabli telegraficznych (np. pomiędzy Kadyksem a Wyspami Kanaryjskimi), ostatnie lata życia spędził prawdopodobnie w Paryżu. Zmarł w Zurichu. B. Orłowski, *Orzechowski Tadeusz (Oksza)*, <https://gigancinauki.pl/gn/biogramy/84637,Orzechowski-TadeuszOksza.html> [dostęp: 30.06.2023]; S. Kieniewicz, *Orzechowski Tadeusz (Oksza)*, w: *PSB*, t. 24, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979, s. 293–295.

²⁰ Sekretarz agenta dyplomatycznego w Bukareszcie dra Samuela Teofila Glücka.

²¹ Cyt. za: A. Lewak, *Dzieje*, s. 168–169.

zaangażowani w działania polityczne, ale mogli stanowić świetny pomost oraz zaplecze dla polskich emisariuszy i ewentualnych działań zbrojnych na terenie zaboru rosyjskiego²². Ponadto na tych terenach na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych znalazło się setki uciekinierów z Królestwa, konspiratorów różnych proveniencji politycznych, choć przede wszystkim demokratów, silnie zaangażowanych w przygotowania powstańcze działaczy²³.

Najsilniejsze wpływy nadal posiadał tu Hotel Lambert, z ramienia Towarzystwa Demokratycznego Polskiego działał Franciszek Sokulski²⁴, ważnym graczem, choć bardziej promującym idee turkoslawizmu niż sprawę polską²⁵, był Sadyk Pasza, niegdyś Michał Czajkowski, najważniejszy do 1850 r. człowiek ks. Czartoryskiego w Turcji, faktyczny twórca Agencji Wschodniej, która latem 1860 r. wznowiła swoją działalność pod kierunkiem Władysława Jordana²⁶. Poruszenie było spore, rywalizacja poszczególnych ugrupowań ostra, szczególnie pomiędzy bardziej radykalnymi demokratami, zwolennikami walki zbrojnej, a Hotelem Lambert liczącym w dalszym ciągu przede wszystkim na rozstrzygnięcia

²² J. Skowronek, *Kraje*, s. 613.

²³ K. Dopierała, *Emigracja polska w Turcji*, Lublin 1988, s. 218–219.

²⁴ Franciszek Sokulski (1811–1896) – pochodzący z Galicji uczestnik powstania listopadowego, następnie na emigracji we Francji, ukończył École des Mines w St-Etienne. Brał udział w wydarzeniach Wiosny Ludów, m.in. na Węgrzech walcząc w Legionie Polskim gen. Wysockiego. Następnie przebywał w Stambule, gdzie od 1851 r. działał na rzecz sprawy polskiej, ale również pracował jako inżynier przy budowie sieci telegraficznej w Turcji. W 1881 r. powrócił do Galicji, gdzie zmarł w 15 lat później. B. Konarska, *Sokulski Franciszek*, w: *PSB*, t. 40, red. H. Markiewicz, Warszawa–Kraków 2000–2001, s. 235–237; B. Orłowski, *Sokulski Franciszek*, <https://gigancinauki.pl/gn/biogramy/84149,Sokulski-Franciszek.html> [dostęp: 30.06.2023].

²⁵ J. Skowronek, *Kraje*, s. 615.

²⁶ Władysław Jordan (1819–1891) – spiskowiec, powstaniec, pułkownik wojsk tureckich, aktywnie działał w okresie powstania krakowskiego oraz Wiosny Ludów. Pod koniec lat 40. na emigracji we Francji związał się z Hotelem Lambert. Po upadku rewolucji węgierskiej znalazł się w Turcji, gdzie wstąpił do tamtejszej armii i otrzymał nominację na pułkownika sztabu generalnego. Cały czas również współpracował z Agencją ks. Czartoryskiego, od końca 1857 r. działał jako główny agent na Wschodzie. Od 26 czerwca do 27 listopada 1863 r. pełnił też funkcję agenta Rządu Narodowego w Stambule. Po upadku powstania pozostał w aktywnej służbie Hotelu Lambert. Opuścił Turcję już po wojnie lat 1877–1878, osiadł w Wojniczu u swoich krewnych, gdzie zmarł. H. Wereszycki, *Jordan Władysław*, w: *PSB*, t. 11, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964–1965, s. 287–290; też: H. Wereszycki, *Władysław Jordan*, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/index.php/a/wladyslaw-jordan#> [dostęp: 30.06.2023]; J. Nowak, *Władysław Jordan i jego działalność na Wschodzie w okresie powstania styczniowego*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2014, 31, s. 159–182; <https://www.wbc.poznan.pl/publication/469815#structure> [dostęp: 30.06.2023].

dypłomatyczne w ramach konfliktu mocarstw. Sytuacja ogólna była napięta, ale jak celnie pisał Jerzy Skowronek, wszystkie te aktywności nie były w żaden sposób uzgodnione z bałkańskimi partnerami, co więcej, coraz mniej pasowały do sytuacji międzynarodowej w tym rejonie, stawiając nieraz bałkańskich gospodarzy w niezręcznej wobec mocarstw sytuacji²⁷.

Wybuch powstania na ziemiach polskich odbił się echem na Bałkanach i w ruchach narodowych tam działających, nie pociągnęło to jednak za sobą spektakularnych działań. Za to strona polska już od pewnego czasu aktywizując swoją obecność na Bałkanach, wyznaczyła im ważną rolę w planach rozszerzenia przyszłego powstania poza teren Królestwa. Rozszerzenie walk na tereny województw wołyńskiego, podolskiego i kijowskiego było integralną i niezwykle istotną częścią planów powstańczych, a swoistym zapleczem dla tych działań miała stać się Galicja Wschodnia, ale też tereny Księstw Naddunajskich i Turcji²⁸. Misja Michała Mrozowickiego w Księstwach Naddunajskich była ściśle związana z tymi właśnie planami.

Michał Mrozowicki²⁹, autor kopiariusza, to pochodzący z Galicji szlachcic urodzony 29 września 1826 r.³⁰ Na początku lat czterdziestych służył jako kadet w pułku kawalerii stacjonującym w Tarnowie, gdzie otrzymał stopień oficerski, następnie od 1846 r. studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Lwowskiego, zaangażował się również w działalność konspiracyjną i wydarzenia Wiosny Ludów. Dał się poznać jako osoba bardzo aktywna, rzadna czynu, udało mu się po wielu perturbacjach i krótkim aresztowaniu przez Austriaków przedostać na Węgry, gdzie walczył w szeregach Legionu Polskiego pod dowództwem generała Józefa Wysockiego. Po upadku powstania węgierskiego po raz pierwszy został emigrantem, najpierw jako internowany na terytorium Turcji i współpracownik Władysława Kościelskiego, który, co rzadkie, próbował prowadzić

²⁷ J. Skowronek, *Kraje*, s. 616–617.

²⁸ A. Szmyt, *Plany rozszerzenia powstania styczniowego na ziemie ruskie*, „Echa Przeszłości” 2004, 5, s. 111–112; I. Wodzianowska, *Powstanie styczniowe na Podolu w świetle akt komisji śledczych*, „Teki Kom. Hist. – OL PAN” 2013, 10, s. 104–116.

²⁹ Informacje biograficzne na podstawie: S. Kieniewicz, *Mrozowicki Michał*, w: *PSB*, t. 22, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 209; *Michał Mrozowicki*, w: K. Dach, T. Dubicki, *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*, t. 3, Toruń 2004, s. 368–369. Bardzo dużo interesujących, w tym unikatowych, osobistych informacji zawiera również tekst Jerzego Adama Mrozowickiego, *Niezwykły żywot Michała Mrozowickiego – powstańca, dyplomaty oraz emigranta politycznego, i jego potomków*, „Verbum Nobile. Pismo środowiska szlacheckiego” 2016, 20, s. 108–131.

³⁰ Datę dzienną na podstawie archiwum rodzinnego ustalił potomek Michała Mrozowickiego Jerzy A. Mrozowicki. Inf. w mailu do M. Nossowskiej z dnia 29 III 2022 r.

dialog między środowiskiem Hotelu Lambert a demokratami³¹, potem we Francji, gdzie szybko nawiązał kontakt z kręgami bliskimi TDP.

Zaangażował się również kilka lat później, w okresie wojny krymskiej, w projekt stworzenia na terytorium Turcji polskiego legionu i towarzyszył w styczniu 1854 r. w podróży do Stambułu gen. Wysockiemu, który udał się tam z polską misją³². Projekt ostatecznie nie doszedł do skutku, ale Mrozowski pozostał w Turcji do stycznia 1855 r. Pod koniec lat pięćdziesiątych wrócił do Galicji na mocy amnestii, którą uzyskał dzięki wsparciu rodziny. Tam wiódł życie aktywnego ziemianina w rodzinnej Sokołówce i we Lwowie, zaangażował się też w prace Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, w którym szczególnie promował idee oświaty ludowej. Okres powstania styczniowego spędził niezwykle aktywnie (o czym poniżej), przede wszystkim na dobrze sobie znanym terytorium bałkańskim, a po zakończeniu swojej misji na początku 1865 r. znalazł się znowu we Francji. Sprowadził tu również żonę (od 1859 r.) Serafinę z Czarnowskich z dwójką małych dzieci: Franciszkiem Łukaszem 1861–1918 i zmarłą w niedługim czasie po przybyciu do Francji Zofią. Już we Francji, w sierpniu 1866 r., urodził mu się drugi syn Georges. Angażował się w życie emigracji, pisywał do gazet, znalazł też czas na zainteresowanie się rodzącym się sportem rowerowym³³. Zmarł śmiercią samobójczą 5 listopada 1871 r. w Bad Homburg vor der Höhe pod Frankfurtem nad Menem. Nie do końca jasne są powody tego kroku (spekulacje wahają się pomiędzy hazardowymi długami a małżeńskim kryzysem, gdyż jak pisze w swoim tekście potomek Michała Mrozowskiego, charakterowi jego żony daleko było do łagodności³⁴), niemniej pewne jest, że odszedł w wieku 45 lat w nie do końca ustalonych okolicznościach. Ponoć rzucił się pod pociąg, w wyniku czego odniósł ciężkie rany i nie udało się go uratować.

Zanim jednak te dramatyczne wydarzenia zakończyły życie Mrozowskiego, po raz drugi znalazł się w środku działań patriotycznych związanych tym razem z wybuchem powstania styczniowego. I choć nie należał do entuzjastów kolejnego zrywu, nie widząc wielkich szans na zwycięstwo, wziął w nim aktywny udział, działając przede wszystkim na polu dyplomatycznym³⁵. Z rekomendacji gen. Józefa Wysockiego oraz Władysława Czartoryskiego Rząd Narodowy podjął z nim współpracę, najpierw wysyłając Mrozowskiego z misją do Stambułu (kwiecień

³¹ P. Cichosz, *Władysław Kościelski jako Agent Główny Hotelu Lambert w Stambule w latach 1850–1852*, „Annales UMCS. Sectio F” 2006, 61, s. 24–25.

³² P. Skałuba, *Starania*.

³³ J. Mrozowski, *Niezwykły*, s. 123–125.

³⁴ *Ibidem*, s. 125.

³⁵ *Ibidem*, s. 117.

1863 r.), a następnie mianując go (16 czerwca) Komisarzem Pełnomocnym Rządu Narodowego w Księstwach Naddunajskich z akredytacją przy rządzie ks. Cuzy, który odniósł się do niego z sympatią³⁶. W tym mniej więcej czasie, 15 maja 1863 r., Agencja Główna, a co za tym idzie również jej terenowi przedstawiciele, podporządkowana została Rządowi Narodowemu³⁷, co przynajmniej w teorii miało ujednoczyć siatkę polskich przedstawicieli i usprawnić ich działania. Przez kilka miesięcy Mrozowski działał przede wszystkim na terenie Mołdawii, na początku 1864 r. wyruszył do Stambułu, gdzie rozpoczął współpracę z Tadeuszem Oksza-Orzechowskim, od przełomu 1863 i 1864 r. zastępującym na stanowisku agenta wschodniego Władysława Jordana. Do tej współpracy powrócił już po złożeniu swojego urzędu w czerwcu 1864 r. Przebywał wtedy przez kilka miesięcy w Stambule, wstąpił do kozaków Sadyka-Paszy, ale ostatecznie na początku 1865 r. znalazł się w Paryżu, kończąc tym samym swój powstańczy etap.

Zasadniczy okres działań Mrozowskiego rozpoczął się wiosną 1863 r., kiedy to z polecenia gen. Wysockiego wyruszył do Stambułu, gdzie trwały zabiegi o stworzenie legionu polskiego mającego w późniejszym okresie wesprzeć walki na Rusi. Miało to być częścią większego przedsięwzięcia, w skład którego wchodzić miały również oddziały formowane w Tulczy przez Zygmunta Miłkowskiego³⁸, Menotti Garibaldi³⁹

³⁶ W. Czartoryski, *Pamiętnik 1860–1864. Protokoły posiedzeń biura Hotelu Lambert*, oprac. i wstęp H. Wereszycki, Warszawa 1960, s. 329; J. Demel, *op. cit.*, s. 151.

³⁷ Depesze z 15 V i 29 VI 1863 r. *Polska działalność dyplomatyczna w 1863–1864 r. Zbiór dokumentów*, t. 1, red. A. Lewak, Warszawa 1937, s. 112–114.

³⁸ Szerzej cf. M. Willaume, *Zygmunt Miłkowski (1824–1915) w powstaniu styczniowym 1863 roku*, „Annales UMCS. Sectio F” 2012, 67, 2, s. 49–62. Zygmunt Miłkowski (pseud. Teodor Tomasz Jeź) (1824–1915) – pisarz, publicysta, działacz niepodległościowy, aktywnie działał w okresie Wiosny Ludów, potem emisariusz TDP m.in. na Bałkanach i w Stambule. Od 1872 r. osiadł w Szwajcarii. Jeden ze współzałożycieli i prezes Ligi Polskiej. Popularny pisarz. Zmarł w Lozannie. S. Kieniewicz, M. Małecki, *Miłkowski Zygmunt Fortunat*, w: *PSB*, t. 21, red. E. Rostworowski, s. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 263–268.

³⁹ Domenico Menotti Garibaldi (1840–1903) – żołnierz i polityk włoski, syn Giuseppe Garibaldiego i jego żony Any Marii („Anity”), zaangażowany czynnie w proces zjednoczenia Włoch, uczestniczył wraz z ojcem w marszu tysiąca czerwonych koszul w 1860 r. oraz wydarzeniach 1866 r., walczył po stronie Francji w wojnie lat 1870–1871, deputowany do parlamentu włoskiego w latach 1876–1900, https://it.wikipedia.org/wiki/Menotti_Garibaldi [dostęp: 30.06.2023]. W czasie powstania styczniowego zaangażowany w tworzenie oddziału ochotników włoskich walczących pod dowództwem Francesco Nullo. Pojawił się też jako ewentualny dowódca oddziałów (złożonych z ochotników różnych narodowości, m.in. Polaków i przedstawicieli narodów bałkańskich) organizowanych na terytorium tureckiej Dobrudży i mających w planach wielką dywersję na wybrzeża czarnomorskie Rosji. Jak pisał J. Skowronek: „Projekt był zupełną fantasmagorią”, jego echa

na czele międzynarodowej grupy ochotników miał skupić się na morskim ataku na Odesę, a gen. Edmund Różycki⁴⁰ uderzyć na Podole. Pomysł nie jest oceniany przez historyków jako realny, próba jego realizacji musiałaby skończyć się porażką, a Mrozowicki, od połowy czerwca 1863 r. Komisarz Pełnomocny Rządu Narodowego, musiał się zmierzyć z konsekwencjami owych planów. Drugim, ważnym zadaniem, które przed nim postawił Rząd Narodowy, była sprawa produkcji i transportu amunicji oraz broni na tereny objęte walkami.

Prezentowany poniżej kopiariusz to zbiór urzędowych pism i korespondencji Mrozowickiego z okresu pełnienia funkcji Komisarza Pełnomocnego i kilkunastu następnymi tygodni, czyli od 18 VI 1863 r. do 10 X 1864 r. Kopiariusz znajduje się obecnie w zbiorach rękopiśmiennych Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu⁴¹. Jest to niezwykle cenny dokument, obrazujący codzienność polskich zmagających się nie militarną, a toczoną na zapleczu, związaną z mozolnym organizowaniem ochotników, broni, mundurów i kwater, lawirowaniem w trudnych politycznie realiach rumuńskich, próby stworzenia w miarę stabilnego zaplecza dla znajdujących się w Mołdawii Polaków, niuanse polityki międzynarodowej w odniesieniu do sprawy polskiej w okresie powstania styczniowego czy personalne układy pomiędzy polskimi przedstawicielami na Bałkanach i w Turcji.

Ramy pierwszej części tekstu zamykają się pomiędzy nominacją i pierwszym raportem Mrozowickiego a przełomem roku 1863 i 1864, kiedy to najpierw następuje zmiana w strukturach organów Rządu Narodowego działających w terenie (m.in. było to również związane ze sprawą podatku narodowego), a następnie sam Mrozowicki wyrusza do Stambułu, powierzając sprawy bieżące swoim zastępcom. Ostatni uwzględniony

powrócił w zmienionej formie w organizacji tulczyńskiej wyprawy Zygmunta Miłkowskiego. J. Skowronek, *Kraje*, s. 620–621.

⁴⁰ Edmund Różycki (1827–1893) – służył w wojsku carskim, które opuścił w 1861 r. w stopniu podpułkownika. Brał udział w konspiracji przedpowstańczej oraz w walkach w czasie powstania. Jeden z twórców i realizatorów koncepcji rozszerzenia działań powstańczych na Rusi w porozumieniu i we współpracy z Z. Miłkowskim oraz J. Wysockim. Po fiasku tego planu przebywał w Stambule z misją dyplomatyczną, po upadku powstania do 1872 r. przebywał na emigracji, po czym wrócił do Krakowa, gdzie zmarł. S. Kieniewicz, *Różycki Edward*, w: *PSB*, t. 32, red. E. Rostworowski, H. Markiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1989–1991, s. 513–515; też: <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/edmund-rozycki-1827-1893-dowodca-powst-styczniowego-na-rusi> [dostęp: 30.06.2023]; M. Tyrowicz, *Emigracja polska w Księstwach Nadunajskich po powstaniu styczniowym*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny” 1962, 14, Historia, s. 189–190.

⁴¹ Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 17909/II. Z ustaleń M. Wil-laume wynika, że brudnopis znajduje się w rękach rodziny.

tekst to znajdujący się w kopiaruszu pod numerem 63 list do agenta dyplomatycznego w Bukareszcie doktora Samuela Teofila Glücka⁴² z dn. 20 stycznia 1864 r. Napisany został już po wyjeździe Mrozowickiego do Stambułu, ale dotyczy jeszcze kwestii wcześniejszych, zamyka niejako pierwszy okres misji Mrozowickiego, ponadto jest znakomitą ilustracją relacji pomiędzy Komisarzem Pełnomocnym Rządu Narodowego a agentem dyplomatycznym w Bukareszcie. Relacji nie najlepszych, czego dowody znaleźć można we wcześniejszych raportach i listach Mrozowickiego, a także w korespondencji ks. Władysława Czartoryskiego m.in. z drem Glükiem znajdującej się w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Czartoryskich w Krakowie.

Swoją misję Mrozowicki rozpoczął od spraw związanych z przygotowaniami wyprawy tulczyńskiej⁴³ (raport pierwszy). Będący częścią wspomnianego już szerszego zamysłu rozszerzenia powstania na tzw. ziemie zabrane. Plan zgromadzenia ochotników, stworzenia z nich oddziału zbrojnego na terytorium przychylnej tym planom Turcji (na którym leżała Tulcza należąca do Czartoryskich), wyposażenia go oraz przeprowadzenia przez teren Mołdawii na Podole był zdaniem Mrozowickiego przygotowywany nieudolnie, głównie ze względu na postawę samego Miłkowskiego⁴⁴. Szeroko pisał o tym w swoich raportach, ale, co najważniejsze, jego naddunajska misja związana była ściśle ze skutkami owej wyprawy.

Oddział liczący 213 ochotników wymaszerował z Tulczy w nocy z 11 na 12 lipca 1863 r. i skierował się w stronę granicy rumuńsko-tureckiej. Zygmunt Miłkowski nie docenił determinacji ks. Aleksandra Cuzy, aby nie wikłać młodziutkiego państwa w otwarty konflikt z Rosją i nie spodziewał się żadnych radykalnych działań wymierzonych w maszerujących Polaków⁴⁵. Do takiej interwencji doszło jednak 15 lipca w miejscowości Kostangalia⁴⁶, kiedy to oddział rumuńskich żołnierzy (ok. 1260

⁴² Samuel Teofil Glück (1824–1884) – lekarz i dyplomata. W Mołdawii był lekarzem wojskowym, od 1859 r. lekarzem nadwornym Aleksandra Cuzy. Od 1861 r. obywatel rumuński, wysłannik Hotelu Lambert przy księciu Cuzie. Reprezentował też Rząd Narodowy do czasu dymisji na przełomie 1863 i 1864 r. https://pl.wikipedia.org/wiki/Teofil_Gl%C3%BCck [dostęp: 4.06.2023]; Depesza ks. Władysława Czartoryskiego do Rządu Narodowego z dn. 15 I 1864 r., *Polska działalność*, s. 433.

⁴³ Szczegółowy opis wyprawy cf. M. Willaume, *Zygmunt*, s. 49–62.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 60. W opublikowanym w 1894 r. raporcie Mrozowickiego z 17 VIII 1863 r. (w kopiaruszu dokument nr 23) znalazły się negatywne opinie o działaniach Miłkowskiego, który z nim polemizował. *Wydawnictwo materiałów do historii powstania styczniowego, 1863–1864*, t. 5, Lwów 1894, s. 243–250. Podobnie negatywnie nt. Miłkowskiego wypowiedział się Mrozowicki m.in. w raporcie pierwszym, z 10 VII 1863 r., dokument nr 1.

⁴⁵ J. Demel, *op. cit.*, 145–147; M. Willaume, *Zygmunt*, s. 57.

⁴⁶ Dziś Coștangalia w rejonie Cantemir w Mołdawii.

żołnierzy i ok. 60 kawalerzystów) pod dowództwem pułkownika Călinescu najpierw zażądał złożenia broni, a później starł się Polakami, w którym zginęło 6 polskich ochotników. W wyniku starcia wojska rumuńskie wycofały się z Kostangalii, co można uznać za taktyczne zwycięstwo Polaków, ale ostatecznie, po fiasku planu przekroczenia Prutu i wejścia na terytorium rosyjskie, oddział Miłkowskiego 17 lipca złożył broń, żołnierze zostali internowani, gdzie czekali na rozstrzygnięcie spraw, a sam Miłkowski udał się do Bukaresztu na rozmowy z ks. Cuzą.

W wyniku tychże rozmów Polacy mieli wrócić na terytorium Turcji, ale tu na przeszkodzie stało stanowisko władz tureckich, niemających ochoty na konflikt z Rosją. Polscy żołnierze znaleźli się w impasie, przebywając na terytorium Rumunii (głównie w Gałaczu i okolicach) bez żadnego zaplecza. Opieka nad nimi, zapewnienie kwater, posiłków, minimalnego choćby żołądu stały się jednym z głównych zadań Mrozowickiego, co znalazło swój wyraz z treści kopiariusza. Poza tym przez Księstwa Naddunajskie przewijały się tysiące osób: uchodźców, ochotników, czasami szumowin wszelkiej maści. Należało oddzielić jednych od drugich i zapewnić minimum egzystencji tym pierwszym, a nie obciążać kasy narodowej tymi drugimi (dokument 54).

Poza tym na szczególną uwagę zasługują kwestie związane z zaopatrzeniem powstania w broń oraz produkcją amunicji, problem węgierskich ochotników oraz przewijające się pomiędzy nimi sprawy związane z organizacją i nadaniem struktur działaniom polskim w Księstwach Naddunajskich. Mrozowicki tworzył sieć lokalnych przedstawicieli Rządu Narodowego, których podstawowe zadania zbliżone były do zadań samego Mrozowickiego, dotyczyły opieki nad polskimi żołnierzami i uchodźcami przebywającymi na terytorium Rumunii oraz przerzutów broni i amunicji, którą również na miejscu produkowano. Zakres obowiązków świetnie pokazuje instrukcja dla nowo mianowanego agenta w Gałaczu Franciszka Gracowskiego (dokument nr 3).

Zawarte w kopiariuszu raporty pozwalają na odtworzenie z jednej strony warunków życia polskich żołnierzy i ochotników, z drugiej problemów, z którymi musiał zmagać się Komisarz Pełnomocny. Problemy administracyjnej organizacji, kompetencji, podległości, komunikacji były jednymi z najbardziej doskwierających Mrozowickiemu w codziennej działalności. Niewątpliwie jednym z bardziej dokuczliwych był chaos organizacyjny posunięty do tego stopnia, że Mrozowicki dopiero na przełomie 1863 i 1864 r. dowiedział się, jakie miejsce w hierarchii rządowych instytucji zajmuje jego stanowisko i komu bezpośrednio podlega (por. dokument 54, kopia raportu 9. z 1 stycznia 1864 r.). Brak jasnych struktur stał również na przeszkodzie komisarzowi wojennemu w wypełnianiu jego codziennych obowiązków. Stąd próba ich uporządkowania, opisanie zależności oraz

obowiązków podjęta przez Mrozowickiego, a związana również z ustanowieniem lokalnej administracji skarbowej, która miała wspierać egzekucję podatku narodowego (dokument nr 45, 14 grudnia 1863 r.).

Interesującym aspektem raportów i korespondencji Mrozowickiego jest duża liczba ocen i charakterystyk osób, z którymi współpracował lub stykał się w swojej działalności. Są to zwykle charakterystyki szczerze i nieuciekające od krytycznych uwag. Część z nich dotyczy osób dobrze znanych historykom (tak jak Z. Miłkowski), ale część może stać się wartościowym uzupełnieniem informacji o Polakach mieszkających w tym czasie na terenie Księstw Naddunajskich. Jest to cenne zwłaszcza w odniesieniu do osób niepublicznych, częściowo anonimowych, o których każda wzmianka jest istotna. A warto zaznaczyć, że w tekstach Mrozowickiego pojawia się spora grupa tych cichych bohaterów, którzy na różne sposoby wspomagali i toczące się powstanie, i ochotników oraz uchodźców znajdujących się czasowo na terytorium rumuńskim.

Równie interesujące są kwestie z niejako drugiej strony spektrum – szerokie informacje o różnego rodzaju zachowaniach przekraczających prawo i/lub normy społeczne, burdach, niegodnych postępkach zarówno przebywających w obozach, jak i wędrujących po Rumunii uchodźcach, dezertkach, szukających szczęścia opryszków, miejscowej ludności, nie zawsze życzliwie do Polaków nastawionej i wykorzystującej ich trudne położenie. Te ciemne strony mołdawskiej rzeczywistości są wartymi podkreślenia aspektami powstańczej epopei, które rzadko pojawiają się w opowieściach o nim. Równolegle w oczy rzuca się jedna podstawowa bolączka, problem trudny do przełamania, a niezwykle istotny – braki finansowe. To zdaje się być największy problem polskiego przedstawiciela, uniemożliwiający mu efektywne działanie. Często pojawia się w listach i raportach wraz z informacjami o np. osobistym, finansowym zaangażowaniu Mrozowickiego czy zastawieniu powozu lub rewolweru, aby opłacić kwaterunek czy podróż.

Ważną sprawą, przewijającą się w wielu raportach i listach Mrozowickiego, była również sprawa ochotników węgierskich znajdujących się w Mołdawii i mogących sformować oddział nawet kilkusetosobowy. Stojący na ich czele płk Frygyéssy był, zdaniem Mrozowickiego, szczerze oddany polskiej sprawie i zainteresowany stworzeniem oddziału ochotników węgierskich. Zaangażował w to własne środki finansowe, przybył do Mołdawii wraz z grupą ochotników, gotów był w każdej chwili zacząć prace nad formowaniem oddziału, ale bez wyraźnego wskazania od Rządu Narodowego i wsparcia finansowego nic nie mógł zdziałać, podobnie jak popierający go ze wszech sił Mrozowicki. Mimo słanych prośb i ponagleń nie otrzymał jasnych wskazówek dotyczących Węgrów i ich obecność „rozmyła się” niejako na terenie Mołdawii, pozbawieni środków

do życia rozproszyli się bez możliwości stworzenia ochotniczego oddziału wsparcia, co Mrozowicki uważał za istotnie zmarnowany potencjał.

Mrozowicki w swoich raportach i korespondencji poruszał wiele problemów, zarówno tych dużych, strukturalnych, dotyczących relacji polsko-rumuńskich, stanowiska Rumunii wobec polskich spraw, zaopatrzenia powstania w broń i amunicję, jak też tych mniejszych, codziennych, związanych z utrzymaniem żołnierzy przebywających na terytorium Mołdawii, niedogodnościami kwaterunku czy wyżywienia. Poprzez nie przebijały wszystkie cienie i problemy pełnionej przez Mrozowickiego funkcji komisarza wojennego, z problemami finansowymi na czele. Kopiariusz daje niezwykłą możliwość obserwowania pracy Mrozowickiego niemal „na żywo”, ze wszystkimi niuansami, emocjami, drobnymi nieraz obserwacjami, które w późniejszych relacjach mogłyby zagać. Na charakter zawartych w kopiariuszu informacji niewątpliwie wpływ miała funkcja autora i oficjalny w zasadzie status wysyłanej przez Mrozowickiego korespondencji i raportów. Niemniej w wielu z nich temperament Mrozowickiego zwyciężał, dlatego pojawiały się passusy i oceny bardziej osobiste i subiektywne, rzucające ciekawe światło na relacje pomiędzy przedstawicielami polskimi w Turcji i Rumunii, wymagające na pewno konfrontacji z innymi zachowanymi źródłami, ale niemniej stanowiące cenne uzupełnienie dotychczasowych ustaleń.

I na koniec uwaga natury ogólnej: zaprezentowany poniżej dokument to wersja „czystopisowa” kopiariusza znajdująca się w zbiorach Ossolineum. Brudnopis znajdujący się w rękach rodziny, której ogromnie dziękujemy za pomoc i wszelkie informacje, posłużył częściowo do wyjaśnienia niezrozumiałych skrótów, ustalenia brzmienia nazwisk nie zawsze czytelnych w wersji „czystopisowej”, rozwiania wątpliwości przy nazwach geograficznych. Kopiariusz przedstawiony został bez ingerencji w ortografię, styl itp. Natomiast oczywiste pomyłki związane np. z błędną identyfikacją imion czy fonetycznym zapisem nazw geograficznych wyjaśnione zostały w przypisach.

* * *

KOPIARIUSZ AKT KOMISARZA PEŁNOMOCNEGO RZĄDU NARODOWEGO
W KSIĘSTWACH NADDUNAJSKICH MICHAŁA MROZOWICKIEGO
18 VI 1863 – 10 X 1864. CZ. 1
POL., FRANC. II POŁ. XIX W. S. 140.

Nominacja

Nr 215 W imieniu Rządu Narodowego! Mianuję niniejszym Obywatela Michała Mrozowickiego Komisarzem Pełnomocnym Rządu Narodowego w Księstwach Naddunajskich. Lwów dnia 16 czerwca 1863 roku. Komisarz nadzwyczajny Rządu Narodowego (Pieczęć)

Raport 1^{szy}

N 1 Kom[isarz] Peł[nomocny] Ks. Naddunajskich do Wydziału Rz[ądu] Nar[odowego] we Lwowie!

Posyłam umyślnego Kuriera Ob. Jana P. [nieznany] człowieka pewnego, któremu wszelką korespondencję i wszelkie pieniądze powierzyć można.

Wyprawa z Tulczy wychodzi dziś lub jutro, około 300 ludzi, w przechodzie powiększyć się może do 400 lub 450. Wyprawa zrozpaczona długim czekaniem, wychodzi z Tulczy na pół uzbrojona, a na pół bez broni. Resztę potrzebnej broni skupuję ja tu w Jassach, by ją w przechodzie podać Oddziałowi. Nieudolność ludzka ciężką ręką zawisła nad przygotowaniem do tej wyprawy. Myślę, że każda expedycja, w której Komendant będzie poetą, a Komisarz wojenny paniczem⁴⁷, w ten sposób wypaść musi. Nie zajmowałem się dotąd dokładnie badaniem przeszłości tej wyprawy, bo przeszłość się nie wraca, a tu w tej chwili wszystkie siły wyteżać potrzeba, by obecną dobę, ze środkami, które są pod ręką, jak najkorzystniej zużytkować.

Przyjechawszy do Tulczy, zastałem stan rzeczy taki: Wyprawę zgromadzoną, dość dobrze umundurowaną, a bardzo porządnie zorganizowaną, ze znakomitym doborem zdolnych oficerów, żołnierzy starych, ostrzelanych, ale znudzonych i głośno sarkających na zwłokę w pochodzie; zastałem komendanta, oficerów i żołnierzy w gorączkowej niecierpliwości

⁴⁷ Zygmunt Miłkowski i Walerian Przewłocki. Walerian (Walery) Przewłocki (1828–1895) – działacz społeczny i niepodległościowy, generał Zgromadzenia Zmartwychwstańców. Zaangażowany w wydarzenia rewolucji węgierskiej w 1849 r., później wojny krymskiej po stronie Turcji, przebywał na emigracji od końca lat czterdziestych. W powstaniu styczniowym otrzymał od Rządu Narodowego nominację Komisarza Wojskowego – walczył pod Miłkowskim podczas bitwy pod Costangalią. Ścigany przez Rosjan wstąpił do zakonu zmartwychwstańców. F. German, *Przewłocki Walerian*, w: *PSB*, t. 29, red. E. Rostkowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 28–30.

– a broni nie zastałem. Komissarz wojenny i agenci w Konstantynopolu, którym całą winę przypisać muszę, dopokąd przysłże dokładne śledztwo winnych nie wykaże, nie umieli przez trzy miesiące dostać i przystawić 300 karabinów – mając do czynienia na Wschodzie z Rządem Tureckim!

Przed moim przybyciem do Tulczy, nadszedł telegram od kom. wojennego Pana Walerego Przewłockiego; że broń tj. 200 sztuków⁴⁸ angielskich wyborowych i 120 karabinów greckich wysłał powyżej Custendzi, ale wysłał – statkiem żaglowym! więc wysyłka ta mogąc przyjść w 24 godzin, szła dni kilka, a mogła przy ciszy morskiej iść kilka tygodni.

Nakoniec broń przyszła – rozbito paki – i pokazało się, że jest tylko 120 karabinów greckich, a zamiast 200 sztuków angielskich znaleziono w pakach 40 mówię czterdzieści starych sztuków rosyjskich, zdaje się z tych, które szły niegdyś do Serbii. Przewłocki, który obecnie wraca z Konstantynopola, i rachunki z pieniędzy danych sobie na wyprawę przywozi, potrafi chyba sam wyjaśnić tajemnicę zniknięcia sztuków; ja myślę, że nie doglądał sam, zdał pakowanie na Greków, a Greci skradły, bo była to broń wyborowa, a część nawet ozdobna i kosztowna; był to dar przez Anglików dla Czerkiesów przeznaczony.

Dni parę przed przyjściem tej nieszczęsnej broni, zostawiłem Lewakowskiego⁴⁹ w Tulczy, by ekspedycją parł naprzód, a sam skoczyłem w Górną Mołdawię, by obejrzeć Etapy, ludzi (około 100) tu czekających na przyłączenie, Kawaleryę (koni 30), broń jej i rynsztunek; zastałem w przygotowaniach wiele niewykończenia, lecz temu łatwo dadzą radę tutejsi poddowódcy i rzecz będzie w porządku. Dziś wpadł tu Lewakowski i przywiózł smutną wiadomość o owych zagubionych sztukach; jutro wyprawiam Lewakowskiego nad Dunaj, gdzie ma oddział przechodzić (lub do Tulczy, jeśli jeszcze nie wyszedł) a sam staram się tu w Jassach, dostać nim oddział nadciągnie, 100 do 150 karabinów. Trudność mam wielką w braku pieniędzy, gdyż Kassa Miłkowskiego jest w ręku Przewłockiego, a tu czekać niepodobna, bo Miłkowski wyrusza, nie mogąc już dłużej ani żołnierzy ani oficerów utrzymać.

⁴⁸ Sztucery.

⁴⁹ Karol Eugeniusz Lewakowski (1836–1912) – doktor praw, powstaniec styczniowy. Był komisarzem Rządu Narodowego w Mołdawii. Po upadku powstania osiadł w Rumunii, pracował jako urzędnik kolejowy, był m.in. współzałożycielem Biblioteki Polskiej i współorganizatorem życia kulturalnego na Bukowinie oraz w Mołdawii. Do Galicji wrócił w 1880 r. Prowadził intensywne życie polityka, m.in. w 1895 r. został pierwszym prezesem Stronnictwa Ludowego, należał do Ligi Narodowej (1895–1904). K. Dunin-Wąsowicz, *Karol Eugeniusz Lewakowski*, w: *PSB*, t. 17, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 201–203; też: idem, *Karol Eugeniusz Lewakowski*, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/index.php/a/karol-eugeniusz-lewakowski#> [dostęp: 10.06.2023].

Oddział będzie przechodzić granicę rosyjską, jeśli manewra wojsk Moskiewskich nie zmuszą go do zmienienia planu, niedaleko granicy Bukowiny, koło miasteczka czy wsi Tarabany, lecz kiedy to będzie, i czy szczęśliwie przez wołoski kraj przejdzie, tego przewidzieć nie podobna.

Co się tyczy Miłkowskiego – będąc w Tulczy, pytałem wprost celniejszych oficerów, czy z dowództwa Miłkowskiego zadowoleni. Jednogodne było zdanie, że w tej chwili przy nieukontentowaniu i szemraniu żołnierzy na zwłokę w wymarszu, a ztąd wkradającej się nie subordynacji, zmiana komendanta zle by mogła wyrzucić skutki i rozprężyć by oddział do reszty; dalej iż oni wszyscy szanują Miłkowskiego, znając jego miłość Ojczyzny i prawość charakteru, a przede wszystkim, iż są przekonani, że przejście przez Naddunajskie prowincje, on jeden jako znający kraj i stosunki najlepiej skutecznie może.

Względy te powodowały mię, że Miłkowskiego przy dowództwie zostawiłem, tym bardziej, że oficerowie byli pewni, iż wszedłszy raz na linię bojową, Miłkowski odda komendę w ręce fachowego wojskowego. Łaskiego na razie nigdzie odszukać nie mogłem i dopiero tu dowiedziałem się, że wyjechał do Galicyi. Tyle co do wyprawy Miłkowskiego; dodaję jeszcze, że Ob. Franciszka Zimę⁵⁰ mianowałem komisarzem cywilnym przy oddziale Tulczańskim i że Hramot[?] nie mamy tylko sztuk 50.

O wyprawie Menottiego pewnych relacyj donieść nie mogę; przyjechało do Gałacza 8^{em} Włochów, powiadają, że się w tych dniach spodziewają 50, a że do paru tygodni zbierze się ich kilkuset, że mają swoją broń, pieniądze etc., lecz to wszystko są tylko gadania szeregowych, sprawdzić je nie byłem dotąd w stanie. Komissarz cywilny do wyprawy Menothego przez Jen. Wysockiego mianowany [nazwisko zamazane, w brudnopisie – Ryszard Janicki] pojechał do Lwowa, więc zapewne szczegółowy musiał złożyć raport.

Jak tylko Kom. Przewłocki wróci ze Stambułu, zażadam i odbiorę od niego rachunki z wyprawy Miłkowskiego.

Mamy tu pewną drogę, przez którą można dostać z przystawą do Jass 2000 i więcej karabinów z Anglii, sztuka à 4 Dukaty, lecz trzeba na

⁵⁰ Franciszek Zima (1827–1899) – uczestnik rewolucji węgierskiej i powstania styczniowego. Walczył w oddziale Z. Miłkowskiego pod Kostangalią. Będąc już w stopniu majora – po nieudanej potyczce – udał się na emigrację do Londynu. Po powrocie został dyrektorem Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, zmarł w więzieniu w niewyjaśnionych okolicznościach, podejrzany o nierzetelności finansowe. Pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim, <http://lwow.info/powstancy-styczniowi/> [dostęp: 2.06.2023]; Genealogia Polaków, Katalog Powstańców Styczniowych, hasło: Franciszek Zima, <https://genealogia.okiem.pl/powstaniec-styczniowy/73544> [dostęp: 19.06.2023].

nie kilka tygodni czekać. Prochu i ołowiu można tu dostać wiele chcieć, przybory wojenne trzebaby z zagranicy sprowadzać.

Fabryka ładunków dobrze jest zorganizowaną, poleciłem wyrób ładunków podług otrzymanej instrukcji. Produkować może dziś do 15 000 tygodniowo, a za parę tygodni do 30 000. Komunikacje mamy zapewnione do Sadogora⁵¹. Gdyby transporta gdzie indziej miały być skierowane, to proszę o wiadomość.

Ponieważ jest rzeczą nader ważną, by kule dokładnie do kalibru były zastosowane – więc pomimo, że kazałem Kugelgissery⁵² podług danych mi przez Mieczysława⁵³ modeliów porobić, i wyrób ładunków forsownie prowadzić, jednak posyłam te same modele nazad, z usilną prośbą, by je raz jeszcze dokładnie do kalibru spróbowano, azali w pośpiechu przy moim wyjeździe, jaka pomyłka lub niedokładność nie zaszła. Posyłam zarazem dwa gatunki kapsli, gdyby które z nich były zdadne a potrzebne, to proszę o wiadomość, gdyż można tu kupić kilkadziesiąt tysięcy.

Traktat o powietrznych strzelbach⁵⁴ złożył na me ręce jeden z emigrantów, prosząc by go przedłożyć Rz. Nar. – więc załączam.

O ile z sumariuszów przysłanych Miłkowsk[iemu] z Konstantynopola dowiedzieć się mogłem, bardzo znaczna reszta zostaje w Kassie Oddziału, lecz tę Oddział zabiera ze sobą, więc my na Wschodzie zostajemy prawie bez pieniędzy, bez których ani fabryka ładunków, ani zakupno broni, ani żadna praca organiczna skutecznąć się nie da. Dla tego proszę najusilniej o przysłanie pieniędzy. Adressa Wydziału Rządu Narodowego na Rusi nie otrzymałem. Mój adres telegrafem „Michello” Jassy – listownie zewnątrz „Aywas” – wewnątrz „Mrozowicki”.

Jassy 10⁸⁰ Lipca 1863 M.M.

N 2 Mianowanie Agentem w Gałacz Ob. Franciszka Gracowskiego
Copia

W imieniu Rządu Narodowego!

Komissarz Pełnomocny w Ks. Naddunajskich do Obywatela Franc. Gracowskiego

Z mocy danej mi przez Rząd Narodowy mianuję Cię Obywatelu Agentem na Gałacz i jego okolice do zakupna broni i amunicji, równie

⁵¹ Sadagora, Sadogóra, miasteczko na Bukowinie k. Czerniowiec, założone w 1770 r. przez Duńczyka – Petera Nicolausa von Gartenberga, obecnie dzielnica Czerniowiec.

⁵² Rodzaj amunicji.

⁵³ Mieczysław hr. Rey herbu Oksza (1836–1918) – podczas powstania styczniowego był członkiem Tymczasowego Rządu Narodowego, J. Bujak, *Rey Mieczysław*, w: *PSB*, t. 31, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988–1989, s. 194–196.

⁵⁴ Prawdopodobnie chodzi o jakiś rodzaj broni pneumatycznej.

jak i do wszelkich innych czynności, które dla dobra sprawy narodowej okażą się potrzebnymi.

Szczegółowa instrukcja wykaże Ci Obywatelu obowiązki, które na mocy niniejszego mianowania Rz. Nar. na Ciebie wkłada.

Gałącz Lipiec 1863 r. M.M.

N^o 3 Tymczasowa instrukcja dla Agenta w Gałączu Ob. Franciszka Gracowskiego

1. Dla osiągnięcia organizacyjnej spójni w czynnościach pojedynczych Agencji mianowany będzie Dyrektor zakupu i transportu broni i amunicji w Ks. Nadd., tak nazwisko jego jak i miejsce zamieszkania będzie w jak najkrótszym czasie Ag. zakomunikowane.

2. W rzeczach służby narodowej pod względem zakupu i transportu broni i amunicji mają Agenci uważać Dyrektora, jako swego przełożonego, wypełniać ściśle jego polecenia i dwa razy na miesiąc zdawać mu raporta o swych czynnościach.

3. Ponieważ często chwilowe okoliczności zwłoki nie cierpiące, znaczne korzyści pod względem nabycia lub przesłania broni nasuwają, to w takich razach Agenci upoważnieni są (dla uniknięcia zwłoki) działać samodzielnie bez poprzedniego odnoszenia się do Dyrektora, wypadków tego rodzaju naprzód określić trudno, zostawia je się rozsądkowi i Obywatelskiemu sumieniu Agenta.

4. Agenci mają prawo wezwać i przybrać sobie do pomocy tylu podwładnych, ile czynności ich wymagać będą – w razie koniecznym – nawet ludzi płatnych (o czym jednak Dyrektor i Komissarz pełnomocny natychmiast uwiadomieni być muszą), jednym słowem mają się w swym zakresie zorganizować tak, by czynności ich jak z największą korzyścią, a dla sprawy narodowej wypadły.

5. Z pieniędzy powierzonych sobie mają Agenci składać miesięcznie rachunki Dyrektorowi, który je dalej przedłoży.

6. W sprawach innych, dotyczących się dobra ogólnej sprawy narodowej – a będących po za obrębem czynności zakupu i transportu broni i amunicji, jako to: w zbieraniu ochotników, przesyłaniu tychże, w konferencyach z Agentami Komitetów Włoskich i Węgierskich itd., działać będą Agenci jako organa samodzielne i tylko Kom[issarzowi] Pełnomocnemu podległe; w rzeczach ważnych odnosić się będą wprost do Kom. Pełn., przednim tylko za swe czynności odpowiadać będą i jemu wprost mają zdawać pod tym względem raporta, ile razy tego będzie potrzebna.

7. Gdyby wymienione zajęcia pociągnęły koszta pieniężne za sobą, koszta te mogą być pokryte (jeśli osobnych na ten cel nie ma) z pieniędzy od Dyrektora przysłanych, naturalnie w ten sposób, by główny cel tj. zakupno lub transport broni na zwłocę nie ucierpiały. Pieniądze na ten

cel obrócone mają być w rachunkach miesięcznych wyraźnie wyszczególnione i podzielone.

8. Rząd Nar., życząc sobie w punktach ważnych mieć urzędników płatnych wyznacza Agentowi w Gałaczu 10# [dukatów] miesięcznie i zwrot kosztów podróży, etc.

9. W razie wyjazdu w sprawach krajowych poza rogatki miasta przeznacza Rz. Nar. oprócz zwrotu kosztów podróży 20 piasstrów dziennej diety.

Jassy, lipca 1863 M.M.

[brak daty dziennej]

Rapport 2^{gi}

N 4 Komissarz pełnomocny w Księstwach Naddunajskich do zastępcy Komissarza Nadzwyczajnego Rz[ądu] N[arodowego] we Lwowie (Pisząc rapport na miejscu we Lwowie, a pisząc go naprędce, nie zachowałem brulionu, więc tylko treść z pamięci wypisuję).

1. Bliższe szczegóły o przejściu pułk. Miłkowskiego przez Dunaj. Uwagi nad ważnością Wschodu dla sprawy Polskiej; konieczność wysłania zdolnego agenta do Konstantynopola.

2. Propozycja pułkownika legii węgierskiej p. Frygésy sprowadzenia 600 legionistów na Wołoszczyznę, wzmocnienia ich 400 nowozaciągniętymi i wystąpienie na plac boju w 200 kawaleryi i 800 piechoty. Koszta obliczone na 350 000 franków.

3. Szczegóły o fabryce ładunków, itd.

Lwów, 22 lipca 1863 M.M.

N 5 Niminacja dla Ob. Jana Aywasa na Dyrektora zakupu i transportu broni w Ks. Naddunajskich

Jassy 16^{go} Lipca 1863 M.M.

N 6 Upoważnienie dla Karola Lewakowskiego do traktowania z Władzami Księstw Naddunajskich a mianowicie Pułkownikiem Duką⁵⁵, który zjechał był do Jassy dla rozpedzenia i aresztowania Polaków.

Au nom du Gouvernement National!

Attendre qu'il ya de rapports entre le Gouvernement du les *Principautés* – *Unies* de Moldavie et de Valachie et entre le Gouvernement

⁵⁵ Ioan Alexandru Duca (1816–1889) – rumuński polityk i wojskowy, minister obrony narodowej na przełomie 1868 i 1869 r., pułkownik, awansowany później do stopnia generała rezerwy. W czasie powstania styczniowego dowódca żandarmów w Księstwach Naddunajskich, dość przychylnie nastawiony do Polaków, https://armed.mapn.ro/1_mini%C8%99trii-ap%C4%83r%C4%83rii-na%C8%9Bionale-ministers-of-national-defence; https://ro.wikipedia.org/wiki/Ioan_Alexandru_Duca [dostęp: 30.06.2023].

legitime polon ais, nous autorisons sur la base et en verdu notre autorité souveraine le Citoyen Charles Lewakowski docteur endroit et officier de l'armée nationale de transmettre au gouvernement Roumain nos observations au sujet de l'infraction du detachement de Touldscha, et regler nos relation auprès de la Cour du Prince Kouza⁵⁶

Jassy le 20 Julliet 1863 M.M.

N 7 List do Ob. Białeckiego w Tyrgo Formus⁵⁷ z żądaniem rachunków z amunicji i pieniędzy – równie ze złożonej tamże broni wraz z przyborami.

Jassy 28 Lipca 1863

N 8 List do Pana Dobiacza w Romaniu z żądaniem rachunków z amunicji pieniędzy równie ze złożonej tamże broni wraz z przyborami. Nakaz wysłania gotowych ładunków do miasta Botuszan⁵⁸, a odesłania beczki prochu wraz z przyłączonym listem do Ob. Długoborskiego⁵⁹

Jassy 28^{go} Lipca 1863

N 9 List do Ob. Długoborskiego w Fontenamare. Z doniesieniem o rozporządzeniach Rządu Rumuńskiego względem polskich wychodźców. Żądanie wykazu amunicji, broni, koni służbowych i ludzi. Wezwania do przyjazdu do Jass. Uwiadomienie o posłanym prochu.

Jassy 28 Lipca 1863.

N 10 Upoważnienie i instrukcja dla Ob. Schicka wysłanego z transportem ładunków do miasta Botuszan.

Jassy, 28 Lipca 1863.

N 11 Kontrakt z panem Ignacem Horaczykiem

⁵⁶ „W imieniu Rządu Narodowego! Oczekując na nawiązanie stosunków między Rządem Zjednoczonych Księstw Mołdawsko-Wołoskich a prawowitym Rządem Polskim, upoważniamy na podstawie naszych suwerennych uprawnień obywatela Karola Lewakowskiego, lekarza i oficera armii narodowej, do przekazania rządowi rumuńskiemu naszych uwag na temat wykroczenia oddziału tulczyńskiego i uregulowania naszych stosunków z dworem księcia Cuzy”.

⁵⁷ Târgu Frumos – miasto w Rumunii, położone niedaleko Jass.

⁵⁸ Botușani/Botuszany – miasto w północnej części Mołdawii, stolica okręgu, w tektwie Mrozowickiego pojawiają się również Botoszany.

⁵⁹ Wincenty Długoborski – demokrat, oficer artylerii, przebywał w Mołdawii od 1829 r., zaangażowany w wydarzenia lat 1848–1849, a następnie w konspirację przedpowstaniową oraz działalność na rzecz sprawy polskiej i powstania w 1863 r. Współpracował z Z. Miłkowskim przy przygotowaniach do wyprawy tulczyńskiej. Komisarz wojenny Rządu Narodowego w Mołdawii w 1863 r. M. Tyrowicz, *Długoborski Wincenty*, w: *PSB*, t. 5, red. W. Konopczyński, Kraków 1939–1946, s. 174–175.

Kontrakt zawarty między Rządem Narodowym Polskim z jednej, a obywatelem Ignacym Horaczykiem, z drugiej strony.

1. W^zny Ignacy Horaczek obowiązuje się pod niżej wymienionymi warunkami dostarczyć Rządowi Narodowemu polskiemu 100 000 ładunków, a to po 500 sztuk w drewnianych szkatułach żelazem okutych.

2. Rząd Nar. polski obowiązuje się powyżej wymienioną ilość ostrych ładunków przyjąć i za nie zapłacić, w przeciwnym razie za każde tysiąc ładunków karę 2# austr. do rąk Ob. Horaczka złożyć.

3. Gotowy towar obowiązuje się Rząd Nar. przyjmować na miejscu fabrykacji i natychmiast wypłacać; zaś Ob. Horaczek obowiązuje się także, częściowo od czasu do czasu w miarę gromadzącej się ilości ładunków, do Botuszan przystawiać nie żądając za to prócz wydatków na drogę więcej jak 24 piastry na dzień.

4. Rząd Narodowy płacić będzie za 1000 gotowych ładunków 13 dukatów austriackich, odbierając takowe w skrzynkach opakowane.

5. Materyał t.j. proch i kule obowiązuje się Rząd Nar. dostarczać p. Horaczekowi na każdorazowe zgłoszenie się po następujących cenach:

Za oko prochu p. Horaczek płacić będzie 19 lewów

Za oko gotowych kul ' ' ' 4 „

Zastrzega się oraz, iż przytem na różnicę między kalibrem austriackim a angielskim żadnego względu się nie bierze.

6. Rząd N. obowiązuje się wynagrodzić Ob. H. za wszelką szkodę, jaka by dla niego ze zaniechania w dostarczaniu materyałów wyniknąć mogła, zaś p. Horaczek odpowiedzialnym majątkowo się staje za wszelką Rządowi Nar. z zaniechanej fabrykacji ładunków wyniknąć mogącą szkodę.

7. Ob. Ign. H. przejętą wedle załączonego i przez obie strony podpisanego inwentarza własność narodową w dobrym stanie i nieuszkodzoną po upłynionym czasie kontraktu do rąk pełnomocnego Komissarza Rz. N. oddać; w razie zaś przeciwny koszta według inwentarza zwrócić.

8. Koszta utrzymania ludzi, leż i wyżywienia koni i wszelkie sprawy rzeczy inwentarnych Obywatel Horaczek ponosić będzie.

9. Na żądanie Rz. N. obowiązuje się Ob. H. dostarczać ładunków angielskich 2/3 całej kontraktem objętej ilości.

Jassy, 28 lipca 1863 M.M., K.L., I.H., I.A⁶⁰

N 12 Kopia listu do Ob. Franciszka Gracowskiego

Będąc obecnym przy odebraniu listu pańskiego u Ob. Ajwasa, odpisuję sam, gdyż mam parę ważnych poleceń do zrobienia. Najpierw, co się tyczy listu Pańskiego, to bardzo wdzięczny panu jestem za dokładną wiadomość o ilości i nazwiskach naszych zabitych i rannych, gdyż do

⁶⁰ Michał Mrozowicki, Karol Lewakowski, Ignacy Horaczek, Jan Ajwas.

tej pory mieliśmy tylko niepełne wiadomości, a między innymi Karola Brzozowskiego⁶¹ obżalowaliśmy serdecznie, jako zabitego, dzięki Bogu że żyje. Co się tyczy paczek przez rząd skonfiskowanych, to trzeba by je, jeśli można, nazad rekwirować, czy i o ile to się da zrobić, to Pan najlepiej będąc w miejscu osądzisz. Przewidywałem, że pieniądze Panu na wydatki zostawione musiały się wyczerpać, i byłbym już dawniej większą kwotę przysłał do Pańskiej dyspozycji, gdyby nie fatalny stan kasy naszej, przy wielkich i nie przewidzianych wydatkach. Przesłano do nas 45 000 zł polskich z Warszawy do Lwowa, lecz te pieniądze jeszcze tu nie przyszły, więc tymczasem niech Pan radzi sobie jak można, a ja w krótkim czasie wszelkie na rzecz sprawy narodowej awansowane pieniądze powrócę. Człowieka, którego Pan wzięłeś do pomocy niech Pan zatrzyma na miesiąc sierpień. Co się tyczy barki schwytanej z bronią, to chciej Pan jeśli można dokładniej o tem dowiedzieć. Konsulowi angielskiemu panu Stoks, Anglikowi p. Paull i pani Delvechio podziękuj Pan w imieniu mojem.

Donieś mi Pan, gdzie jest w tej chwili Miłkowski, Zima albo Przewłocki. Piętnaście dni minęło od tej katastrofy, a my tu nic a nic nie wiemy, co dalej z sobą, z oddziałem i z pieniędzmi, które zapewne zostały, robić myślą. Jest tu trochę broni i ryszunków należących do tej wyprawy, są konie, a przede wszystkim są ludzie, których utrzymywać trzeba, same Włochy i Węgry kosztują już przeszło 120 dukatów; na to wszystko idą pieniądze przeznaczone na fabrykę ładunków. Piszę w tym interesie i do Cholewińskiego i proszę list załączony posłać do Tulczy za recepisą.

Zapewne Pan wie, gdzie jest Miłkowski, niech się Pan kategorycznie spyta, czy rozbrojony oddział wraca do Tulczy dla zreorganizowania się, bo w takim razie ludzi tu zgromadzonych tam bym wysłał, lub jeśli choćby ludzie tu czekali, to niech przysze pieniądze na ich utrzymanie, bo inaczej, to co lepszego wyprawie do Galicyi do oddziałów, a resztę puszczę na opatrność Boską. Zjechał tu Duca, generał żandarmów i każe spisywać wszystkich Polaków bez zatrudnienia będących, by ich z kraju wysłać, ale zdaje się, że to robi więcej *pro forma*.

Jassy 29/7 1863 Pozdrowienie i braterstwo
M.M.

⁶¹ Karol Brzozowski (1821–1904) – powstaniec styczniowy, z wykształcenia inżynier, ale też botanik, geolog, geograf, etnolog oraz tłumacz Biblii. Po upadku powstania pozostał w Turcji, prowadził badania, pisał, pełnił obowiązki konsula hiszpańskiego w Syrii. Powrócił do Lwowa w 1884 r., jest pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim. T. Turkowski: *Brzozowski Karol*, w: *PSB*, t. 3, red. W. Konopczyński, Kraków 1937, s. 59–61; Genealogia Polaków, Katalog Powstańców Styczniowych, hasło: Karol Brzozowski, <https://genealogia.okiem.pl/powstaniec-styczniowy/54819> [dostęp: 19.06.2023].

N 13 Copia listu do obywatela Cholewińskiego.

W imię Rządu Narodowego!

Dwa tygodnie mija od owej katastrofy z oddziałem Tulczańskim, a ja tu pomimo telegrafów i listów rozsyłanych na wszystkie strony, nie mam żadnej urzędowej wiadomości, chociaż Pułkownik Miłkowski przez sam wzgląd na to, że do 100 ludzi do wyprawy swojej w naszych stronach zebrał i na naszym koszcie dotąd zostawił, powinienby był już dawno uwiadomić mię, jaki plan ma nadal; czy powraca do Tulczy dla zreorganizowania oddziału, czy chce zaniechać nowej wyprawy, a ludzi luźnych zostawia jak materiał dla dalszej służby w innych oddziałach, co się stało z bronią, rynsztunkiem i kasą pułkową, a przede wszystkim, co myśli zrobić z ludźmi i końmi, tu zgromadzonymi. Ludziom płacę tu żołd z kassy przeznaczonej na wyrób ładunków, same Włochy i Węgry kosztują już przeszło 120 dukatów, tak dalej być niemoże. Jeśli oddział ma się reorganizować na tureckiej ziemi, to tych ludzi tam wyprawię, lub niech Miłkowski przyszłe pieniądze na ich utrzymanie, jeśli zaś oddział reorganizować się nie będzie to co lepszego wyszłę do Galicyi, a resztę ludzi puszcę na wolę Bożą.

Niewiedząc gdzie pułkownika Miłkowskiego szukać, udaję się do Ciebie Obywatelu, byś mu tę rzecz przedstawił.

Pozdrowienie i braterstwo

M.M.

NB. Dodać tu muszę, iż wysłanie ludzi do Galicyi, nie sparaliżuje nowej wyprawy, jaką z tąd z Mołdawy i zrobimy, bo tyle Rząd Narodowy przysłał pieniędzy, a broń i ludzi dostaniemy pod dostatkiem. Jeśli Obywatelu wiesz gdzie się obraca Komissarz wojenny Pan Przewłocki to mu wręcz lub przeslij niezwłocznie załączone tu wezwanie, i weź recepiśę na doręczenie. Nie dziw się Obywatelu, że Cię obarczam temi zleceniami, bo jako urzędnik Rządu Narodowego mam prawo w razach nadzwyczajnych wezwać każdego rodaka do współdziałania.

N 14 Kopia listu do Komissarza wojennego wyprawy wschodniej Obywatela Przewłockiego.

W imieniu Rządu Narodowego!

Osobnym i nadzwyczajnym upoważnieniem Rządu Narodowego z dnia 18^{go} czerwca 1863 r., umocowany jestem do odbioru rachunków i pieniędzy na wyprawę Wschodnią wydanych. Umocowaniem tem wykazałem się pułkownikowi Miłkowskiemu w Tulczy w ostatnich dniach Czerwca b.r., żądając rachunków i sprawozdania z czynności. Pułkownik Miłkowski oświadczył mi w obecności officerów Brzozowskiego

i Jagmina⁶², iż Pana najpierwszą pocztą o tem rozporządzeniu Rządu Narodowego uwiadomi. Zapewne przy rozlicznych zajęciach zapomniał to uczynić, gdyż wątpię byś Pan, wiedząc o rozkazie Rządu Narodowego, do tej pory zadość mu nie uczynił.

Niechając w to wchodzić, co przyczyną zwłoki być mogło, rozkazuję Panu niniejszym pismem, byś Pan w czternaście dni po doręczniu, stanął w Jassach w mojem pomieszkaniu u obywatela Jana Aywasa i zdał mi rachunek z pieniędzy na wyprawę Wschodnią przez skarb narodowy zaliczonych. Wszelako dalsza nieusprawiedliwiona zwłoka pociągnie dla Pana najgorsze skutki za sobą.

Jassy, 29^{go} Lipca 1863. M.M.

N 15 Umocowanie do obywatela Karola Lewakowskiego.

W imieniu Rządu Narodowego!

Z powodu naglących należności przelewam i zdaję na obywatela Karola Lewakowskiego, doktora obojga praw i oficera armii polskiej umocowanie dane mi przez Rząd Narodowy dnia 16^{go} czerwca 1863, do odebrania i zweryfikowania rachunków z pieniędzy przez Skarb Narodowy na wyprawę Wschodnią zaliczonych. Wzywam niniejszem Pułkownika Miłkowskiego i Komisarza Wojennego Obywatela Przewłockiego by temuż niniejszem pełnomocnictwem umocowanemu Obywatelowi Karolowi Lewakowskiemu, jako reprezentantowi Rządu Narodowego w tej sprawie, dokładne rachunki i wszelkie przezeń żądane objaśnienia złożyli.

Jassy, 29 lipca 1863. M. M.

Komissarz pełnomocny

**N 16 Rapport III Karola Lewakowskiego do Rządu Narodowego po-
słany podczas mojej nieobecności. Copii nie ma**

N 17 Mianowanie dla Jana Sokulskiego.

W imieniu Rządu Narodowego!

⁶² Józef Jagmin (1810–1877) – brał aktywny udział w niemal wszystkich polskich zrywach niepodległościowych: walczył w powstaniu listopadowym, był na Węgrzech w legionie polskim pod dowództwem gen. Wysockiego, od 1849 r. mieszkał w Konstantynopolu. Po wybuchu wojny krymskiej wstąpił do polskiego pułku Kozaków Sułtańskich pod dowództwem gen. W. Zamoyskiego, po wojnie wrócił do Francji. W 1863 r. wrócił na ziemię polskie i walczył na Lubelszczyźnie. Wkrótce dołączył do oddziału formowanego przez Z. Miłkowskiego w Księżstwach Naddunajskich. Wziął udział w potyczce pod Kostangalią (15 VII 1863 r.), po klęsce oddziału wyjechał do Turcji. Tam w 1877 r. walczył w wojnie rosyjsko-tureckiej, dowodząc legionem polskim, zmarł w wyniku odniesionych ran, https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef_Jagmin [30 VI 2023], Genealogia Polaków, Katalog Powstańców Styczniowych, hasło: Józef Jagmin, <https://genealogia.okiem.pl/powstaniec-styczniowy/34370> [dostęp: 30.06.2023].

Komisarz Pełnomocny Księstw Naddunajskich do Ob. Jana Sokulskiego.

Z mocy danej mi przez Rząd Narodowy mianuję Cię Obywatelu Agentem Rządu Narodowego w mieście Jassach i jego okolicy, do zakupu broni i amunicji, równie jak i do wszystkich innych czynności, które dla dobra sprawy narodowej okażą się potrzebnymi.

Szczegółowa instrukcja wykaże Ci Obywatelu obowiązki, które na mocy niniejszego mianowania Rząd Narodowy na Ciebie wkłada, równie jak i stosunek Twój służbowy do Dyrektora Agencji Księstw Nad. i stosunek do Komissarza Pełn. R.N.

Przy sposobności niniejszego mianowania, dopełniam i tego obowiązku, dziękując Ci Obywatelu w im. Rz.N. za czynne i gorliwe dopełnienie dawanych Ci dotąd poleceń.

Jassy, 31 Lipca 1863 r. M.M.

N 18 Uwolnienie od obowiązków względem rozbrojonego obozu w Anadole⁶³, dane pułkownikowi Miłkowskiemu.

Gałac 8 sierpnia 1863. M.M.

N 19 Uwolnienie od obowiązków względem rozbrojonego obozu w Anadole i absolutorium z pieniędzy i rachunków dane Obywatelowi Waleremu Przewłockiemu.

Gałac 8 sierpnia 1863. M.M.

N 20 Mianowanie Majora Jagmina Komendantem w Anadole z dodaniem kapitana Dębickiego do pomocy.

Anadoł 8 sierpnia 1863 M.M.

N 21 Instrukcja dla Obywatela Jagmina komendanta obozu w Anadole, z poleceniem spisania i zachowania efektów wojennych nieroztrąconych jeszcze do tej pory.

Anadoł 9 sierpnia 1863 M.M.

N 22 Przelanie władzy urzędnika Rządu Narodowego i prawa pośredniczenia między obozem w Andole i władzami rumuńskimi na Majora: szefa sztabu Franciszka Zimę.

Gałac, 10 sierpnia 1863. M.M.

Rachunek ogólny.

z funduszków przysłanych na Wschód, złożony przez Ob. Walerego Przewłockiego, Komissarza Wojskowego.

⁶³ Dziś wieś Anadoły (Анадоли) w Ukrainie.

Przychód

5000 r.sr.	Przysłane z Komitetu polskiego czynią	18 627	60
3000 r.sr.	Przywiezione przez Miłkowskiego „	11 230	„
3000 r.sr.	Z Wiednia przez p. Glovany „	18 767	„
5000 r.sr.	Przywiezione przez Zimę	18 767	„
10 000 r.sr.	Ze Lwowa przez P. Mr[ozowickiego]	38 145	50
	Z Odessy weksel na 4000 fr.	3859	„
Razem		115 861	10

Rozchód

1. Wyprawienie ludzi do Tulczy, sprowadzenie z prowincji, utrzymanie w Stambule	7353	30
2. Paszporta i teskiery [przypis: Dokument podróży uprawniający do swobodnego podróżowania.]	736	55
3. Broń i sporządzenie jej z Aten do Stambułu	3376	90
4. Pałasze, rewolwery i patenta dla oficerów	902	„
5. Proch i puszki blaszane	2064	„
6. Patrontaszów [przypis: Torba na ładunki używana przez piechotę w XVIII–XIX w.] sztuk 300 i 24 tornistrów	2220	50
7. Ołów i pistony [przypis: Mosiężna lub miedziana spłonka wykorzystywana w dawnej broni palnej, zawierająca proch wybuchający bezpośrednio po uderzeniu kurka.]	624	„
8. Trzewików par 300	3450	„
9. Kiteł sztuk 256 i spodni par 220	2596	„
10. Czapek 310 i koszul 96	1287	„
11. Kołder 132	1455	75
12. Kociołków 51 i tulejek do lanc 50	245	50
13. Apteka i uekwipowanie doktorów	1369	50
14. Depesze telegraficzne	479	95
15. Wyprawienie ochotników włoskich do Mołdawii	2161	„
16. Wysłańce do Mołdawii, Włoch, Aten, kraju i Odessy	2315	60
17. Wsparcie jednorazowe	787	50
18. Wydatki bióra Majora Sokulskiego	1046	50
19. Przesyłki pieniędzy, paki, komora, świstawki i komis	956	50
20. Najęcie statku, pilota, remorkiera [przypis: <i>Remorque</i> – holownik.] i courtage [przypis: Pośrednictwo, prowizje.]	3144	„

Wydano 38 602,05

Wysłano do Tulczyna gotówkę w trzech ratach 25 338

Razem 63 940,05

Bilans

Odebrano z kraju 115 861,10

Wydano 63 940,05

Zostaje 51 921,05

Z których 11 000 franków złożono u Majora Sokulskiego, a 41 921 fr 5 cent. wchodzi do Kassy Oddziału

Fr. Sokulski m/p Walerjan Przewłocki m/p Kom. Wojskowy Tomasz Kwiatkowski m/p

Stambuł, d. 1 lipca 1863

Rachunek ogólny **z funduszków przesłanych do Tulczy**

Przychód

1863			Piastry ^b	Pary
Marca	4	Przez Omer-Paszę ^a	1356	„
„	20	Z Konstantynopola fr. 200	880	„
„	31	[słowo nieczytelne] fr. 200	880	„
Kwietnia	22	Sokulski z Konstantynopola fr. 200	880	„
Maj	2	[słowo nieczytelne] fr. 300	1350	„
	3	Z Krakowa od Rottenberga z Gałacza	630	„
	21	Cholewiński z Konstantynopola napol. 180	15 840	„
Czerwiec	1	Przez Miłkowskiego ze Stambułu	49 437	„
	1	[słowo nieczytelne]	795	„
	20	Jagmin lir 498	51 088	„
Lipiec	7	Przewłocki złożył nap. 1400-#1000-920 fran p ^c .123 200-p.53 000-p.4052	180 252	„
	10	Zwrot pożyczki	247	20
		Suma ogólna przychodów	309 312	20
		Zwrot depozytu	435	„
		Razem	309 747	„
		1 napoleon = 88 piasłów tureckich, 1 dukat austr. = 53 piasłów tur., 1 lira turecka = 103 piasła tur. Płatnik Liczbiniński ^d m/p		

^a Omer-Pasza (Mihajlo Latas) 1806–1871 – wojskowy, potem marszałek osmański pochodzenia serbskiego, https://en.wikipedia.org/wiki/Omar_Pasha [dostęp: 30.06.2023].

^b Piastr – srebrna moneta funkcjonująca w Imperium Osmańskim od drugiej połowy XVII w., równa 40 para.

^c Po przeliczeniu na piastry.

^d Ludwik Liczbiński – uczestnik powstania węgierskiego w 1849 r., a w 1863 r. wyprawy oddziału Miłkowskiego, zajmował się rachunkami i księgowością. B. Orłowski, *Wkład Wielkiej emigracji w rozwój cywilizacyjno-techniczny ówczesnej Turcji*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1990, 1, s. 16.]

b) Rozchód

1863			Piastry	Pary
Marca	4	Żołd i kwatery dla żołnierzy	44 707	30
		Półtno na tornistry, piłki, mydła, siekierki, kociołki i manierki	2147	„
		Wozów 4 i koni 12	25 645	„
		Podróże	8221	„
		Na broń do Jass	54 504	„
		Groty do lanc i drzewca	4797	„
		Kupno ołowiu i zaprowadzenie broni do Tulczy	5837	„
		Do przeniesienia	145 858	„
1863		Z przeniesienia	145 858	„
		Cholewińskiemu zostawione w Tulczy	13 500	„
		Statek do przewozu na Dunaju	9414	„
		Za zmiane pieniędzy potrąca się	500	„
		Dopłata pod sprowadzenie broni i [słowo nieczytelne] będącemu przy transporcie	606	„
		=	169 878	„
Sierpień	9	Dobrowolski, reperacja	224	„
		=	170 102	„
		Brak w kasie okazał się na	3020	„
		Razem	173 122	„
		Płatnik Liczbiński m/p		

N 23 Rapport czwarty

Komissarza pełnomocnego Księstw Naddunajskich do wydziału Rządu Narodowego we Lwowie.

Od czasu powrotu mego ze Lwowa do Księstw Naddunajskich nie byłem w stanie uchwycić chwili, w której bym mógł stanowczo i pewnie wiadomości przedłożyć Rządowi Narodowemu, gdyż brak komunikacji z Pułkownikiem Miłkowskim, który się wcale nie spieszył z nadesłaniem raportu o zaszyłych wypadkach, a głównie zmiany codzienne w polityce Rządu Rumuńskiego względem naszej sprawy całej, stawiały mię w tem położeniu, iż każdy raport mój zanimby zaszedł do Lwowa, nowym

rapportem wyjaśniać, albo całkiem unieważniać i zmieniać by go wypadło. Czekałem więc na ustalenie się wypadków, zresztą by dójść sumiennie co było przyczyną niepowodzeń wyprawy, by odebrać rachunki i pieniądze zbywające od naczelników tejże wyprawy, by się znieść z władzami Rumuńskimi w Jassach, w Gałaczu i w Bukareszcie, i zapewnić los naszych jeńców, a ustalić dobre stosunki z księciem Kuzą, musiałem wzdłuż i wszerz przebiegać po kilka kroć Wołoską ziemię od końca do końca, i spodziewając się co dnia nowych rezultatów z moich usiłowań wstrzymywałem się z przysłaniem raportów, aż do dnia dzisiejszego.

Wyprawa Tulczańska złamana w samym zarodzie wysłaniem do Jej organizowania pana Miłkowskiego, który mając reputację literata, nie miał sławy żołnierskiej i w emigracji wybrednej i znarowionej pod względem cenzurowania ludzi, zaufania militarnego nie wzbudzał, a do tego jeszcze jak osobisty nieprzyjaciel Wład. Jordana całą partję tegoż miał przeciwko sobie – udać się nie mogła suma szczupłością oddziału, gdyż nad 300 ludzi nie umiał i nie mógł pod tymi warunkami zgromadzić Miłkowski. W boju pokazał się Miłkowski człowiekiem odważnym i przytomnym, lecz tak w organizowaniu oddziału, jak w traktowaniu z władzami, najpierw Tureckimi, a potem Rumuńskimi, okazał się słabym, chwiejnym i upadającym pod wrażeniem uciskającej go chwili. Pod względem wojskowym nie mogę go uniewinnić, dla czego I) Nie rekwirował po wsiach fur pod swój mały oddział, lecz biegnąc piechotą po 70 wiorst (10 mil austr.)⁶⁴ dziennie nurzył żołnierzy, dając się ścigać Romunom podwodami, II) dlaczego widząc na co się zaniósło, iż już z bronią w ręku przejść niepodobna, nie traktował o złożenie broni zaraz po wygranej bitwie pod Kostyngalią, gdzie mając rannych Romunów i 60 sztuk zdobytej broni w ręku mógł pewne godziwe i honorowe warunki na pułkownikowi Romuńskiemu wytargować, a po III) dla czego cofnąwszy się za Prut nie zerwał za sobą mostów i promu, co by mu znowu było ułatwiło traktowanie o warunki złożenia broni i obroniło od konieczności zdania się na łaskę i niełaskę (sans conditon⁶⁵). W raporcie swym tłumaczy się słabo, a nawet nieprawdziwie z ostatniego zarzutu, bo przy tym stanie wody jaki był na Prucie, Romanie w bród by go przejść nie mogli. Dobrze, iż Książę Kuza nie nadużył naszego położenia, lecz znalazł się w całej tej sprawie szlachetniej niżby to którykolwiek z panujących uczynił, lecz według kondycyj pod jakimi złożył broń Miłkowski, mógł był wszystkich zesłać na katorżną robotę do solnego oka.

Przewłocki okazał się zupełnie niezdolnym na komissarza wojennego; np. pakę ze 40 sztukami przyjął jako pakę zawierającą sztuków

⁶⁴ 1 wiorsta = 1066,8 m, 1 mila pocztowa austriacka = 7585,6 m.

⁶⁵ Bezwarunkowo.

200, tak jakby po samej objętości paki poznać nie można było, iż w niej 200 sztuk broni nie ma. Podobnych mniejszych i większych błędów przy ekwipowaniu oddziału było mnóstwo.

We wsi Anadole, gdzie do dzisiaj internowanym jest nasz oddział, zastałem w kassie pułkowej jeszcze 31 002 fr. Rachunków sprawdzić tam gdzie się wszystko bez kwitów na dobrej wierze robiło niema podobieństwa. Przewłockiemu z jego rachunków dałem absolutorium. Rachunki pułkowe przez płaćnika Ob. Liczbińskiego prowadzone zastałem w nieporządku, tak jak prawie wszystko co pod zarządem Miłkowskiego było. Ogromne summy, jak z rachunków się okazuje, były pod zarządem i dyspozycją p. Liczbińskiego bez żadnej kontroli przy wydawaniu pieniędzy. Znaczne kwoty figurują w sumarycznym rachunku (który w oryginale załączam), które według mej wiadomości wydane, a przynajmniej na tam wymieniony cel, wydane nie były. Zabrałem journales kassowe, chcąc z nich prawdy dochodzić. Liczbińskiemu absolutorium nie dałem, lecz gdyby się nawet jakieś nadużycia grosza publicznego pokazały, na czym gołego emigranta poszukiwać? Miłkowski jak wszystko miękko i połowicznie robił, tak samo i rachunki prowadził i kontrolował. W kassie zastałem jeszcze 31 002 fr 50 cent., położyłem na tę gotówkę rękę imieniem Rządu Narodowego, wzięłem 14 000 fr. na inne potrzeby, a 17 001 fr. 50 cent. zostawiłem w kassie pułkowej pod odpowiedzialnością Majorowi Jagminowi i kapitanowi Dębickiemu, którym po odejździe Miłkowskiego z obozu komendę nad rozbrojonym oddziałem oddałem.

Tak jak zbrojenie się oddziału w Tulczy większe usługi sprawie narodowej przyniosło niżli wyruszenie jej w pole, bo trzymało znaczne siły moskiewskie w szachu, tak i dziś rozbrojenie tegoż oddziału, który zresztą nie miał żadnej przyszłości, bo w tak małej liczbie i źle uzbrojony przeszedłszy Prut w pień by został od Moskali wycięty, nie małe polityczne korzyści dla nas tu na Multanach przynosi. Przed wkroczeniem Miłkowskiego musieliśmy tu działać po kryjomu i strzec się Rządu i policy, prawie tak jak w Austrii, podczas pochodu naszych przez Multany i kilka dni później narażeni byliśmy na prześladowania władz tutejszych, lecz po bitwie, w której Romuni, choć 5-kroć razy silniejsi, bezprzykładnie pobici zostali (raport bowiem Miłkowskiego w Czasie⁶⁶, napisany był bardzo delikatnie i oględnie) – po rozbrojeniu naszego oddziału, i po alarmie jaki z tego powodu gazety zagraniczne podniosły, a może już po przekonaniu się Kuzy, iż z jego partją opozycyjną nie mieliśmy porozumienia, zmieniły się zupełnie stosunki. Kuza dowiedziawszy się, iż jest Komissarz Rządu Narodowego w kraju, telegrafował bym przyjechał do Bukaresztu, pytał mię dla czego Rząd Narodowy formalnej

⁶⁶ Z. Miłkowski, *Raport*, „Czas” 29 VII 1863, s. 3.

kredytywy, wprost do jego osoby nie dał, dla czego tak mało miałem zaufania do jego sympatyj dla nas, iż mu się od razu za przybyciem do kraju nie przedstawiłem w charakterze Kom. Rządu Narodowego, iż tym sposobem można się było porozumieć i całego nieszczęścia uniknąć itd. itd. Przyrzekł, iż tylko dla koniecznych pozorów musi na czas jakiś żołnierzy naszych internować, lecz wszelką wolność, swobodę i wygodę jaka tylko możliwą jest w takim położeniu im przyrzeka (co i do tej pory dotrzymał). Pałaszy i rewolwery, konie, wozy i wszelkie rekwizyty wojenne jawnie i publicznie naszym oddaje, a karabiny i sztucce odda w każdej chwili kiedy tylko zażądamy (chciał mi je zaraz wydać, lecz nie mając co z nimi zrobić prosiłem by aż do mego zażądania w magazynie zostały). Wszelką broń, amunicję i ludzi pozwala przez swój kraj do Polski lub Galicyi prowadzić, ręcząc swoim słowem, że ani jedna sztuka skonfiskowaną nie będzie. Przez Gubernatora z Gałaczki kazał mi później jeszcze powiedzieć, że miło by mu było gdyby i z jego kraju oddział jakiś bez hałasu na granicy zorganizowany na Moskali uderzył – oznaczył mi nawet okolice, obywateli którymby ubocznie dał rozkaz pomagania nam w organizacyi. Prosił tylko aby go hałaśliwym występowaniem nie skompromitować wobec Rosyji i upewniał się po stokroć razy czy z jego partyę opozycyjną wiązać się nie będziemy, tłumacząc mi długo i szeroko, iż on jest liberalniejszym, niż jego tak zwana liberalna opozycja, złożona z zadłużonych Bojarów. Przy pożeganiu żądał raz jeszcze, by koniecznie ktoś z formalną kredytywą w Bukareszcie bawił, z kimby się on oficjalnie, choć *incognito* mógł znosić.

Od tej pory wszystkie władze Rumuńskie traktują ze mną i z urzędnikami, których w imieniu Rządu Narodowego tu mianowałem, jak z legalnym konsulatem przyjaznego sobie państwa. To położenie rzeczy trzeba by koniecznie wyexploatować.

Obóz nasz w Anadole miał pierwotne przeznaczenie być odesłanymi do Turcyi, zawsze jednak oświadczał Ks. Kuza, iż to tylko wtedy uczyni, gdy dla wszystkich ludzi dostanie francuzkie i angielskie paszporta, tak by ich Turcy nie mogli internować, lecz by zaraz przez Multany do Polski odjechać mogli. Tymczasem Turcy żadnego z naszych przyjąć nie chcą, więc do tej pory rzecz o jeńcach jest w zawieszeniu. Mnóstwo tutaj wałęsającej się Polonii i rozmaitych cudzoziemców – Węgrów, Włochów, którzy wszyscy na odgłos wyprawy Miłkowskiego tu pospieszyli; jest między nimi dużo ludzi dobrej wiary, lecz dużo jest i łajdaków a trudno jednych od drugich rozróżnić, każdy chce pieniędzy na utrzymanie, dalszą podróż, każdy się świadczy, że porzucił utrzymanie swoje a spieszy do szeregów. Włochy pokazują listy od Komitetów Włoskich, Węgry swoje patenta oficerskie, a wszystko kończy się na pieniądzach. Włochy osobliwie występują z takimi wymaganiami i z taką arogancją, że gdyby

nie względu na to, iż nie wiem w jakich stosunkach Rząd Narodowy chce zostawać z komitetatami Włoskimi, to bym dawno ich kazał Mołdawską policją z kraju czupasem wyprowadzić. Nb. dwóch było za Miłkowskim w bitwie pod Kostangalią i obydwaj schowali się pod wozy, zdaje mi się, iż z małymi wyjątkami, każdy Włoch tak zrobi; bo wszak Austriacy boją się Moskali a Włochy boją się Austryaków, więc jakim sposobem Włochy mogą się bić z Moskalami?

W kraju tak bajecznie drogim jak są Księstwa Naddunajskie gdzie wszelkie wydatki na dukaty się liczą, taki stan rzeczy ogromne summy bezpożytecznie trawi, ludzi tych trzeba albo tu już jak najszybciej zorganizować i na linię bojową wysłać, albo przez granicę i Galicję do oddziałów w Królestwie przyłączyć. Tymczasem Agenci moi nad granicą powiadają, iż do tej pory nie ma pewnej drogi dla przesyłu ludzi przez Galicję. Za kilka dni będę sam we Lwowie, by się ustnie o wszystkim porozumieć, bo tu już do tej pory tyle pieniędzy poszło marnie, a tyle jeszcze pójdzie, iż doprawdy strach mię zbiera; może kto inny potrafi te rzeczy mądrzej i oszczędniej robić. Rachunki z pieniędzy będących pod moim zarządem z sobą przywiozę.

Wykaz broni i rekwizytów wojennych, które z wyprawy Miłkowskiego zostały, osobnym raportem wykażę.

Miłkowski opuścił obóz i wyjechał do Konstantynopola, siedmiu officerów pojechało do Polski, inni zostali, dzieląc los żołnierzy, przyrzekłem im pochwałę za to zaparcie się siebie i wytrwanie przy obowiązku.

Można by tu kupić na model jeszcze siodło Tureckie do transportu amunicji i bagażów, są to siodła doskonałe.

Gałącz 17 sierpnia 1863 M.M.

N 24 Rozkaz dany Ajwasowi właścicielowi wsi Sinoutz [nadpisane: Synowce] na Bukowinie do dostarczenia koni i bryczki dla przewozu polskich żołnierzy.

N 25 **Rapport piąty** komisarza pełn. Księstw Naddunajskich do Wydziału Rządu Narodowego we Lwowie.

Przed trzema dniami powróciłem do Jass i korzystam ze sposobności przejazdu kurjera Konstantynopolitańskiego dla przesłania z tąd wiadomości.

1. Cały oddział Miłkowskiego puszczony przez Rumunów wolno, idzie partjami do Galicyi. Władze Mołdawskie robią nam wszelkie ułatwienia, lecz nie wiem czy nasz transport szczęśliwie Galicję przejdzie. Agencja w Czerniowcach dość jest opieszalą i wiele jest trudności w dalszem przeprowadzaniu ludzi przez Bukowinę.

2. Fabrykę ładunków, jak tylko kontrakt się skończy, zamknę według rozporządzenia mi danego. Za kosztowną fabrykację ładunków

odpowiedzialności brać na siebie nie mogę, gdyż fabrykant liwerował ładunki do końca lipca b.r. na mocy kontraktu zawartego z Komitetem galicyjskim, a dalszy kontrakt na 100 000 ładunków robił dodany tu mi doktor prawa i oficer w.p. Karol Lewakowski, który będąc dłuższy czas przy komissyi organizacyjnej we Lwowie – jako świadomy rzeczy zrobił układ na swą odpowiedzialność à 7 centów od ładunku.

3. 28 par butów, tyleż bielizny, szarpie, instrumenta chirurgiczne etc., etc., które to efekta do wyprawy Miłkowskiego tu były przygotowane, wysłałem do obozu Jen. Różyckiego.

4. Broń, siodła i inne rekwizyta, które zostały, złożyłem do dalszej dyspozycji tu na składzie.

5. Pułkownika Fryguesego [Frygyéssy'ego], o którym już po raz trzeci w raporcie wspominam, zatrzymałem jeszcze. Jeśli Rząd Narodowy trwa w zamiarze uderzenia tego razu na Wołyń lub Podole, to szkoda iż już dawno nie przyjęliśmy propozycji Pułk. Fryg. bo ani takiego drugiego człowieka jak on jest, ani takich żołnierzy, jakich on nam daje, tak łatwo nie znajdziemy.

Znając Węgrów myślę, iż taki legion węgierski z paru tysięcy złożony, gdyby tylko jedną lub dwie odbył szczęśliwe potyczki, a wzdłuż granicy galicyjskiej się przeszedł, to by się oddział ten znacznie wzmocnił. Gdyby Rząd Narodowy, albo dla kłopotów finansowych, albo z przyczyn dyplomatycznych propozycji tej przyjąć nie mógł, to wypadałoby Pułk. Frygésemu dać jasną a grzeczną odpowiedź na piśmie wprost od Rządu Narodowego do jego osoby, bo całym postępowaniem swoim tutaj zasłużył sobie na to.

6. Doktor Medycyny Glück prezentował mi dyplom swój na agenta politycznego przy rządzie Ks. Kuzy, który otrzymał od Rządu Narodowego. Jest to wybór po części dobry, Kuza zna go i lubi, bo go się nie boi. Glück jest człowiek poczciwy, lecz pod każdym innym względem nijaki. Gdy byłem niegdyś na audyencji u Księcia wspomniałem o Glücku, Książę powiedział: „C'est un brave homme, mais c'est un imbecyle”⁶⁷ i po części ma słuszność. Znam Glücka jako człowieka słabego charakteru i bez wytrawnego zdania, trzebaby tak stosunki urządzić, by on w niczem nie dependował od Jordana, agenta Konstantynopolińskiego.

Nie byłem nigdy człowiekiem partyi, ani nieprzyjacielem rodziny Czartoryskich i owszem broniłem nieraz tę rodzinę na drodze publicystyki, przeciw ultra demokratycznym dziennikom galicyjskim, lecz Czartoryscy są nieszczęśliwi w wyborze swoich ludzi, protegują Jordana, który tutaj wśród najuczciwszych ludzi niedobrej używa reputacji. D^r Glück nie mając ni śladu męskiej woli w sobie, podlegać będzie zawsze komuś,

⁶⁷ Odważny człowiek, ale idiota.

a że ja powyższe zdanie ogółu o Jordanie podzielam, więc nie radbym by właśnie jemu Glück podlegał. Może cały ten ustęp o Jordanie jest nie-stosownością z mojej strony, po zapadłej już nominacji Rz.N., lecz myślę, iż pisząc to, o czem uczciwie jestem przekonany, źle nie robię.

7. Jeśli propozycja pułk. Frygyés[s]lego nie będzie przyjętą przez Rząd Narodowy, to po ostatecznym przeprowadzeniu ludzi z oddziału Miłkowskiego, po zamknięciu fabryki ładunków, pobyt mój tutaj będzie zbyt dużym, a tylko niepotrzebnych kosztów Rz. N. przysporzy, dlatego w razie tym proszę o uwolnienie z obowiązku mnie, i dodanego mi tutaj do pomocy oficera wojsk polskich Karola Lewakowskiego. Drobne, potoczne sprawy i wysyłki ludzi jakiegoś się jeszcze tu wydarzyć mogły, polecić można mieszkającemu tu stale obywatelowi Janowi Aywasowi.

8. Raz jeszcze powtarzam, to co dawniej pisałem, iż stosunki tutejszego kraju są takie, że gdyby były fundusze po temu, to do końca jesieni można by tu wystawić kilkutyśięczny oddział z armatami, złożony z Węgrów, Wołochów, Arnautów⁶⁸, a po części i Polaków.

9. Gdybym miał tu zostać dalej, to proszę koniecznie o wskazanie mi drogi do regularnego znoszenia się z wydziałem Rządu Narodowego na Rusi.

6/9 1863 M.M.

N 26 Polecenie dane oficerowi Józefowi Czajkowskiemu do odbierania z częściowych składów broni i rekwizytów wojennych i zwiezienia ich do A[dama] H[aretto]⁶⁹

6/9.1863

N 27 Polecenie Dobiaszowi w Romań do złożenia rachunków z pieniędzy wziętych na wyrób amunicji.

6.9. 1863

N 28 Rapport szósty Komissarza Pełnomocnego Księstw Naddunajskich do Wydziału Rz[ądu] N[arodowego] we Lwowie.

Dnia 6 b.m. ostatni mój raport przez kurjera z Konstantynopola jadącego. Od tej pory nie zaszły tu żadne ważne zmiany; przed kilkoma dniami jednak, przyjechał w te strony niejaki Celiński, mieni się oficerem

⁶⁸ Albańczyków.

⁶⁹ Adam Haretto – Grek z pochodzenia, mieszkał w Michalenach (Mihaileni), w polskie sprawy zaangażowany od 1846 r. Zaopatrywał powstańców w odzież, broń i pieniądze. Sam nie miał z tego powodu dochodów. Zmarł w nędzy. W kopiańskim Mrozowickiego – Haretto lub Harreto. Genealogia Polaków, Katalog Powstańców Styczniowych, hasło: Adam Haretto, <https://genealogia.okiem.pl/powstaniec-styczniowy/53622> [dostęp: 19.07.2023].

rossyjskim z Kaukaskiej armii, przybył do Konstantynopola z Odessy z rekomendacyjną kartą od ludzi wtajemniczonych w sprawy narodowe.

Pan Celiński⁷⁰ opierając się na tem, iż w Kaukaskiej armii jest połowa oficerów Polaków, a wyższe i niższe stopnie oficerskie prawie przez samych Polaków i Litwinów są obsadzone (?) – przywiózł projekt buntu tego wojska, utrzymując, iż gdyby tylko wyraźny rozkaz ze strony Rządu Narodowego Polakom tam będącym był ogłoszony, to rozkaz taki przy uroku jakim Rząd Narod. do tej pory jest otoczony, zelektryzował by wszystkich i do tak hazardowego czynu by skłonił.

Z początku przyjęto plan ten z wielkim zajęciem w Stambule, później zaś zaczęto śledzić za Celińskim, i padły podejrzenia, iż jest szpiegiem rossyjskim lub co najmniej *un chevalier d'industrie*⁷¹ i jako takiego przysłano mi go tu do Jass.

Bawił tu pięć dni. Józef Czajkowski oficer W.P. i bardzo wiarygodny człowiek, który teraz chwilowo w Jassach bawi, znał niegdyś Celińskiego jako człowieka, pod względem politycznego charakteru, czystego; czy służba na Kaukazie nie zmieniła go, za to nikt ręczyć nie może. Lecz jest to szalony demokrat, który niegdyś w roku 1848 uczestniczył czy przewodził w szturmowaniu do Hotelu Lambert, a że podejrzenie o szpiegostwo padło nań w Stambule ze strony Jordana, więc nie ręczyłbym czy w tem podejrzeniu nie gra jakiejś roli zemsta koteryjna, ile że wiem z opowiadań na Wschodzie, że Jordan w takich razach postępuje bez skrupułu.

Zresztą są to tylko moje domysły i ani źle, ani dobrze o tym człowieku powiedzieć nie mogę, trochę zanadto wiele mówi, często się sam łapie na tem co opowiada, zdaje się być wielki dystrakt i powierzchownością swoją i mową zaufania nie wzbudza. Chciał się koniecznie znieść albo z Jenerałem Różyckim, albo z Wydziałem Rządu N. we Lwowie, nie dałbym mu tych adresów, gdybym je nawet wiedział, bo i mnie się wydaje być jeśli nie podejrzaną, to przynajmniej dziwną i nienaturalną figurą. Kazałem mu czekać u Wróblewskiego w Czortkowie. Jeśliby Rząd Narodowy uważał za stosowne wybadać plan jego bliżej, lub osobę, to go tam lub w okolicy znaleźć można. Wątpię jednak, aby on był prostym szpiegiem, zresztą nic by to nie szkodziło, bo jest tu ich tylu, że jeden więcej, to kropla wody w morzu; lecz bałbym się, aby on, jeśli jest moskiewskim agentem, nie wyłudził od Rz. N. upoważnienia do

⁷⁰ Narcyz Celiński (1817–1866) – zawodowy żołnierz w stopniu kapitana. Wziął udział w rewolucji 1848 r. w Wielkopolsce, walczył w powstaniu styczniowym. Za udział w powstaniu skazany na osiem lat katorgi i zesłany do Irkucka. Inicjator powstania zesłańców nad Bajkałem, został w Irkucku rozstrzelany wraz z innymi Polakami, M. Janik, *Celiński Narcyz*, w: *PSB*, t. 3, s. 223–224.

⁷¹ Oszust, hochsztapler.

konspirowania na Kaukazie i urokiem tego upoważnienia nie wciągnął biedną naszą Polonię w znowę, a potem nie wydał w ręce Moskałom, bo sposobu tego używali oni już nie raz. Jeśli jednak on jest człowiekiem uczciwym, a plan jego wykonalnym, to trzeba by się z nim bezzwłocznie widzieć gdyż według urlopu jaki na Kaukazie miał otrzymać, do czterech tygodni ma tam być z powrotem.

Jako rys psychologiczny do opisanie jego osoby dodaję że płakał rzewnie, gdy mu Ob. Aywas, u którego ostatnią noc nocował, przy wyjeździe na drogę błogosławił.

2. Generał Różycki wysłał był parę tygodni temu, Majora Grotowskiego dawszy mu 500 fl[orenow] w celu ułatwienia przeprawy do Galicyi oddziału p. Miłkowskiego. Oddział ten gdy tylko mógł ruszyć, to ruszył (jest już w Galicyi), a Major Grotowski pieniędzy nie oddał nikomu i w niczem do tej ekspedycji przyczynić się nie mógł. Ma być dobrym żołnierzem, lecz niezdolny, jest to zresztą pijak i do żadnej missyi niezdolny, szkoda pieniędzy na takich posłów.

3. Do tej pory od czasu mego przybycia na Mołdawę wysłano z fabryk tutejszych 118 690 ładunków, podług modeli przez Majkowskiego⁷² i Reya⁷³ przysłanych. W górnej Mołdawii zrobiono z prywatnych składek i wysłano 19 000, a więc razem 137 690.

Z fabryki w Jassach kaliber austriacki znaczony jest I, a belgijski II – znaki te zastałem, więc już nie zmieniam, by uniknąć zamieszania. W tych dniach wyszle się jeszcze 30 000, z tą wysyłką skończy się kontrakt z fabrykantem i fabrykę się zamknie.

Robię tu uwagę, iż Mołdawianie będąc we wszystkim w tyle za Europą i proch mają gorszy niż szwajcarski i austriacki. Około 50 000 ładunków zrobiono z prochu rządowego wykradzonego z arsenału, jest to proch bez glancu⁷⁴ i najlepszy. Reszta ładunków robiona jest wprawdzie z najlepszego prochu, jaki był w handlu, lecz ten wiele do życzenia zostawia. Próbowałem go dawniej na probierzu umyślnie do oznaczenia siły prochu przeznaczonym i otrzymałem zadowalniające rezultata. Major Zima, który właśnie do Jass nadjechał i niniejszy rapport z sobą bierze – próbował go na me żądanie rozmaicie, i proch nie podobał mu się. Uwagami swemi zniespokoił mnie Zima niewymownie, bo nie wiem

⁷² Jan Majkowski/Maykowski (1828–1905) – członek Tymczasowego Rządu Narodowego (I–IV 1863 r.), komisarz powstańczy w Galicji, członek komitetu Centralnego Narodowego, S. Kieniewicz, *Maykowski Jan*, w: *PSB*, t. 20, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 279–280.

⁷³ Mieczysław hr. Rey herbu Oksza.

⁷⁴ Glanca – zabezpieczenie granulatu prochowego przed absorpcją wody w postaci cieniutkiej warstwy tłuszczu, zabezpieczanie impregnacyjne.

teraz jak ten proch odpowie broni celnej (arme de precision). Przed wyruszeniem na nieprzyjaciela, trzeba będzie próbę zrobić koniecznie, by żołnierze nasi zawodu nie mieli i nie liczyli na dalszy strzał, niż ten proch wyrzucić może.

Gdyby z tego powodu był zawód jaki, liczyłbym to sobie za największe nieszczęście. Żle iż Rząd Narodowy do nadzoru specjalnych wyrobów specjalistów nie używa, bo inaczej często i najlepsza wola nie wystarcza, a nieświadomość przedmiotu może być tak wielką, że się nawet nie wie iż w tym przedmiocie coś wiedzieć można. Daję Majorowi Zimie kilkanaście ładunków dla bezzwłocznej próby.

4. Przy tej sposobności donoszę, iż M. Zima okazał w czasie pochodu oddziału Miłkowskiego i podczas bitwy – wedle świadectwa wszystkich oficerów – tyle zdolności militarynych, a później w konferencyach z władzami rumuńskimi rozwinął (za co ja zaręczyć mogę) tyle taktu i precyzji, iż według mego zdania tak na wojskowej jak i politycznej drodze z wielkiem powodzeniem służbę narodową spełniać może.

5. Jeśli plan Pułk. Frygyes[s]ego nie jest do wykonania proszę o rychłą odpowiedź. Pułk. Fryges[s]y bawiąc tu już trzy miesiące o własnym koszcie i utrzymując po części sam własnych ludzi, wydał wszystko co miał, teraz na życie pożyczył pieniądze u mnie, położenie jego jest przykre i trzeba by je raz skończyć.

6. Z wyjściem oddziału Miłkowskiego do Galicyi i z zamknięciem fabryki ładunków, zostaje jeszcze tylko odebrać 160 karabinów od Ks. Kuzy, które Miłkowski złożył, zresztą jeśli projekt Frygyes[s]ego nie będzie przyjęty, nie będzie tu żadnych ważnych czynności. D^r Glück załatwi dyplomatycznie sprawy, jeśli będą jakie, a pojedyncze przytrafić się mogące wysyłać ludzi i.t.p., zajęcia polecić można Obyw. Janowi Aywasowi w Jassach stale mieszkającemu.

Pobyty mój i ob. K. Lewakowskiego tutaj jest już niepotrzebny, a wydatków przymnaża. Dla tego powtarzam prośbę o zwolnienie nas obydwóch od obowiązku, i jeszcze raz śmiem prosić o rychłą pisemną odpowiedź dla Puł. Frig.

7. Przed kilku miesiącami, zrobili tu niektórzy Mołdawianie składkę między sobą na sprawę polską, odebrali 70# [dukatów] i złożyli te pieniądze u D^{ra} Glücka. Czy można je przyjąć do kassy.

10/9 1863 M.M.

N 29 Zaświadczenie dla W.Sz. [brak nazwiska]

Poświadczam niniejszym iż Ob. W.Sz. zostawał w służbie Rz.N. od 15/7 do 4/9 jako urzędnik do nadzwyczajnych i niebezpiecznych poleceń. Z dawanych mu rozkazów, jak to: zrywanie drutów tel., nadzorowanie szpiegów itd. wywiązał się zawsze dobrze, odważnie i roztropnie, więc

według tego o ile go poznać mogłem, zdaje się być zdolnym do wykonywania wyroków Trybunału Rewolucyjnego.

12/9 1863 r. M.M.

N 30 Zaświadczenie dla Ob. Horaczka

Niniejszym poświadczam że p. Ignacy Horaczek zawarł z Rządem Narodowym Polskim kontrakt dostarczania ostrych ładunków.

Gdyby podczas transportu doznał jakiego przypadku lub potrzebował pomocy, wzywa się każdego z rodaków, by mu się starał być pomocnym.

Jassy, 13^{go} września 1863 M.M.

N 31 Raport 7^{my} Kom[pisarza] pełn[omocnego] Ksiestw Nadd[unajskich] do Wydziału Rządu Narodowego na Rusi!

Dopiero przed dwoma dniami zjechawszy się z Ob. Okszą, Agentem Stambulskim, dowiedziałem się urzędownie i dokładnie o bezpośrednim stosunku i zawisłości Agencji i Komissariatu w Księstwach Naddunajskich od Wydziału Rządu Narodowego na Rusi.

Od trzech miesięcy wysłany w te strony przez Ob. Majkowskiego niegdyś Komissarza Nadzwyczajnego we Lwowie, z zaręczeniem iż wkrótce nominację i szczegółową instrukcję od Rządu Nar. z Warszawy otrzymam, przesyłałem Raporta moje wprost do Warszawy na ręce i za pośrednictwem Komiss. Rz. Nar. we Lwowie. Raporta tyczyły się po większej części wypadków, które minęły. W rezultacie zostało tylko:

1. Wyprawienie całego rozbrojonego Oddziału Pułkownika Miłkowskiego do Galicyi, wraz z kilkudziesięcioma świeżymi ochotnikami.
2. Wyrobienie i przesłanie do Galicyi około 200.000 ładunków kalibru belgijskich i austr. sztuków.
3. Dobre dotąd, lecz chwiejne i od polityki europejskiej zawisłe stosunki z tutejszym Rządem.
4. Bardzo obszerne i bardzo dobre stosunki zawiązane z Węgrymi.

Rozbrojony oddział Miłkowskiego nie było sposobu zatrzymać tu dłużej i w nową organizację wcielić, gdyż kilkomiesięcznym organizowaniem się w Tulczy, a późniejszymi niepowodzeniami na Multanach, tak byli ludzie ci zdemoralizowani i zniechęceni do wszelkiej organizacji za granicą, a tak utęsknieni i rwący się do Polski, iż nawet gwałtem wstrzymani, byłiby tylko ducha buntu i nieukontentowania z sobą w nowe szeregi wnieśli; zresztą ludzi tych, po wielkiej części ostrzelanych żołnierzy, potrzebował koniecznie świeżo organizujący się oddział Jen. Różyckiego.

Część amunicyi i drobne rekwizyta wojenne z wyprawy Miłkowskiego zostały w Tulczy – część uzbrojenia t.j. przygotowane przez Miłkowskiego umontowanie na kilkanaście koni – 50 karabinów – strzelb kilkanaście – i wiele drobiazgów zostało w naszym ręku – 160 sztuk karabinów, które

Miłkowski po bitwie pod Kostengalią złożył, trzymając dotąd w swym sekwestrze Wołochy, lecz mam nadzieję wkrótce tę broń wydobyć.

Pułkownik M[iłkowski] złożył w moje ręce resztę kassową ze swej wyprawy; pieniądze te użyte były po części na utrzymanie a później przeprowadzenie ludzi jego i innych ochotników do Galicyi, a po części na wyrób ładunków i inne rozmaitych kategorii wydatki. Rachunków do tej pory przedłożyć nie mogłem, bo nie odebrałem jeszcze szczegółowych rachunków od Agentów rozrzuconych po kraju, z pieniędzy im powierzonych, starać się będę w najkrótszym czasie rzecz tę załatwić.

Wyrób amunicji kosztował tu drogo, raz iż według rozkazów i zleceń otrzymanych, rzecz się robiło z pośpiechem i nagle, a przeto po największej części ludźmi najętymi i w umyślnie do tego urządzonej fabryce, z kosztownym naczelnikiem fabryki na czele, a powtóre iż w tym kraju rozległym a ze złemi komunikacjami, wśród obcych a chciwych ludzi, każdą czynność i każdą pomoc – drogo opłacać potrzeba, a ztąd rosłą koszta nieznaną nam w Ojczyźnie. W przecięciu wypadnie 1000 sztuk ostrych ładunków z dostawą do granicy galicyjskiej około 14# [dukatów]. Lecz myślę, iż robiąc tę rzecz z rozmysłem, zawarłszy naprzód kontrakt z kupcami o proch, ołów i dostawę – możnaby taniej amunicję produkować, lecz nigdy taniej jak 10# tysięcy. Wyjąwszy, gdyby się robiło w mniejszych ilościach – bez opłaty ludzi – po prywatnych domach sprzyjających nam obywateli tutejszych lub mieszkających tu Polaków.

Stosunki z Rządem Rumuńskim są dobre lecz niepewne, i tylko nacisk z Paryża może je utrwalić. Książę Kuza złote góry nam przyrzekał, lecz że dotąd nikomu słowa nie dotrzymał, więc i nam go złamać w każdej chwili może. Lecz kto zna położenie i polityczną organizację kraju, ten wie, iż nawet przy najgorszej woli rządu, tu jeszcze wiele zrobić się daje. D^{tor} Med. Glück, zamieszkały obecnie w Jassach, mianowany został dekretem Rz. Nar. datowanym jeszcze w Czerwcu, Agentem dyplomatycznym przy osobie Księcia Kuzy. Mianowanie to doszło dopiero tego miesiąca do rąk D^r Glücka. Wybór ten zrobiony został na zalecenie X. Czartoryskiego, i jak w terażniejszych okolicznościach, jest o ile może być najlepszym. D^r Glück bowiem, niegdyś lekarz Księcia, posiada jego zupełne zaufanie; pobyt D^r Glücka w stolicy i bywanie jego u Księcia, nie wzniesi podejrzeń konsulatu rossyjskiego, a to jest jeden z warunków przez Księcia wymaganych. Glück jest zresztą człowiek uczciwy i najlepszych chęci; czy jednak potrafi wobec Ks. Kuzy utrzymać się zawsze w powadze Ag. dyplomatycznego, tego nie wiem

Od trzech miesięcy związałem tu najściślejsze stosunki z Węgrami. Przewodcy ich robią mi świetne propozycje. W samej Wołoszczyźnie jest parę tysięcy Węgrów, dezertersów z austriackiego wojska, którzy na każde skinienie pójdą; z Siedmiogrodu można tylu ludzi wyprowadzić,

ilu uzbroić potrafimy. Przekonałem się, iż nie są to złudzenia. Od dwóch miesięcy przedkładałem po kilkakroć razy tę rzecz Rządowi Narodowemu, do tej pory nie mam odpowiedzi. Być może, iż się rzecz rozbija się o fundusze, bo według mego zdania, położenie sprawy naszej w zabranych prowincjach jest takie, iż tam w kilkuset ludzi wkroczyć, to tylko chwilowy a daremny krwi rozlew się stanie, wyprowadzić zaś oddział kilkutyśięczny, z kawaleryą i działami, na to tak wielkich pieniędzy potrzeba, iż kto wie czy rzecz cała na tym punkcie się nie rozbije. Dodać potrzeba, iż Węgrzy ani lada jako źle uzbrojeni, ani źle wyekwirowani nie pójdą. Obliczaliśmy z pułk. Frigyesem koszta, licząc ogółem piechotę, kawaleryę i artyleryę, wraz z całym obozowym porządkiem, jako to ambulanse, konie juczne, połowe apteki itd., wypadłby jeden żołnierz przeszło 300 franków czyli mniej więcej 25 #[dukatów]. Zdaje mi się także, iż w razie, gdyby się nie udało ściągnąć Moskali na Multany, a oddziałowi temu wypadło przez Prut i Dniestr wkaczać do zabranego kraju, to ruch ten trzeba by koniecznie skombinować z równoczesnem uderzeniem z Galicyi lub z innego punktu, gdyż i kilkotyśięczny oddział, jeśli nie będzie poparty przez inne, choćby mniejsze oddziały – prędzej czy później uledek będzie musiał, jeśli – jak prawdopodobnie, nie zastanie w kraju dość żywołu wojennego – co po wyłapaniu najdzielniejszej młodzieży i obywateli przez Moskali, prawdopodobnem mi się wydaje.

Jakiegokolwiek bądź będzie zdanie Rządu Narodowego o tej sprawie, proszę najusilniej w każdym razie o rychłą i stanowczą odpowiedź, gdyż położenie wyczekujące Pułkownika Frigyesego i innych Węgrów jest tak przykre, a dla mnie tak ambarasujące, iż koniecznie raz stanowczą odpowiedzią wyjaśnić je potrzeba. Obyw. Orz.⁷⁵ robił mi wielkie nadzieje i przyrzekał rychło nadesłanie funduszków z Rusi, lecz komunikacje nasze z Wydz. Rz.N. na Rusi są tak rozwlekłe, trudne i niepewne, że nie wiem czy i list jego w tej sprawie pisany w narodowe a nie w Moskiewskie dostał się ręce.

W razie gdyby mój dalszy pobyt tutaj W. Rz. N. uważał za potrzebny, to prosiłbym albo o potwierdzenie nominacji danej mi tymczasowie przez Kom. Nadzwyczajnego ze Lwowa Ob. Majkowskiego jako „Komisarza Pełnomocnego na Wołoszczyźnie”, lub o inną urzędową nominację i o wyjaśnienie mego stosunku do Agenta dyplomatycznego w Bukareszcie D^r Glücka, wprost przez Rząd Narodowy mianowanego; gdyż chociaż do tej pory w najlepszych stosunkach jesteśmy ze sobą, przecie urzędowe działania nie mogą się opierać na prywatnych sympatyach, i gdy przyjdzie chwila, że coś rozkazać będzie potrzeba, to nie będzie mi wiedzieli, kto kogo ma służyć. Tembardziej prosiłbym o formalną

⁷⁵ Oksza-Orzechowski.

nominację dla siebie, ile że Książę Czartoryski, zapewne przez niewiadomość postawił w otwartym, na ręce kancelaryi Ks. Kuzy pisany list do Glücka, stanowisko moje w dwuznacznym świetle, przecząc, jakoby miał jakiegokolwiek umocowanie od Rządu Narodowego.

Nawiasem dodaję że kassa nasza wyczerpana ze szczętem, a ja na własną rękę i kredyt pożyczam 600 Dukatów, dla spłacenia zaległych rachunków z fabryki amunicyjnej.

Pieczeni nie przykładam, gdyż piszę ten raport w Gałacz, a pieczęć w Jassach w schowaniu zostawiłem. 30 września 1863.

N 32 Do Ob. Tokarskiego w Ismailowie

Projekt Pański formowania dla Ks. Kuzy, małoruskiej kawalerii, odpowiada bardzo pod wielu względami, innym pracom naszym – i ułatwi nam rzeczy w innym razie niepodobne – bez narażania pozycji Pana na skompromitowanie, dlatego staraj się Pan, o ile tylko roztropność pozwala, projekt swój jak najprędzej do skutku doprowadzić.

30 września 1863

N 33 Raport VIII^{my} Do Wydz[iału] Rządu Nar[odowego] na Rusi!

Od czasu ostatniego mego raportu, który w drugiej połowie września do Odessy posłałem, nie zaszły tu żadne ważne zmiany. Wiem, iż pomimo tego obowiązkiem moim było, następny Raport przesłać w terminie czterotygodniowym, lecz niespodziewana słabość, która mię za granicą Mołdawii zaskoczyła, nie pozwoliła mi dopełnić tego obowiązku. Przed trzema dniami wróciłem do Gałacz i korzystam z pierwszej sposobności, jaka się do Odessy nadarza, by niniejszy raport załączyć. Pole działania mojego tutaj zeszło na teraz do bardzo małych rozmiarów – niedobitki emigracji naszej, emigranci węgierscy lub pojedynczy ludzie z Odessy lub zabranych prowincyj, przesuwają się tędy od czasu do czasu, żądając wsparcia i wskazania drogi do Kraju. I na tem ogranicza się cała rzeczywistość nasza w tej chwili.

W Bessarabii Mołdawskiej poczęli chłopci i niżsi urzędnicy policyjni napastować wychodźców z zabranych prowincyj, obdzierając ich z pieniędzy, a wydając tych, którzy się wykupić nie mogą, nadgranicznym Władzom Moskiewskim. Agent nasz dyplomatyczny dr Glück ma sobie zlecone, by z całą usilnością starał się wpłynąć na rząd Ks. Kuzy, by tym bezprawiom koniec położono.

Projekt sformowania legionu węgierskiego, którym Moskale do Multan wprowadzić, albo wprost Podole zaatakować można było, mianowicie, przed zmasowaniem wojsk Moskiewskich na Besarabii, rozchwiał się na niczem, zapewne z powodów finansowych, lub dla względów dyplomatycznych, pomimo bowiem kilkukrotnych mych przedstawień do

Rządu Nar.; nie otrzymałem stanowczej odpowiedzi ani za, ani przeciw. Zbliżająca się zima i mimowolne zniechcenie się Węgrów, robią obecnie podobną organizację niemożliwą, choćby pozwolenie tak długo wyczekiwane i potrzebne fundusze nadeszły.

Ambarasujący jest teraz stosunek z oficerami węgierskimi, których tu do tej pory wielu formacji legionu zatrzymałem; ludzie ci, dopokąd mieli własne pieniądze, utrzymywali się sami, lecz od trzech miesięcy przeszło, utrzymywało się ich po części na koszt skarbu narodowego, nie mogąc im do wiosny zabezpieczyć dostatecznego utrzymania, ani też wysłać do Galicyi, bo po większej części na każdym z nich ciąży zaoczny wyrok śmierci sądów wojennych austriackich, pomieściłem tych ludzi do wiosny po obywatelach wołoskich do roboty, w gorzelniach, młocerniach itd. Pułkownika Frigyes[s]ego, który organizacją legionu miał kierować zastałem obecnie w Gałaczu, w najopłakańszym stanie niedostatku. Nie wiem jeszcze co z nim zrobię, lecz młodego człowieka, który z całym entuzjazmem oddany naszej sprawie, pięć miesięcy czekał, by jej służyć, i przez to 3000 franków własnych pieniędzy wydał na utrzymanie swoich oficerów – nie mogę lekko zostawić wśród Wołochów o zebranych chlebie. A stan finansów tutejszych jest taki, iż dla pokrycia pobieżnych wydatków i dla wyrwania Pułk. Frigyes[s]ego z kłopotu, przymuszony byłem zastawić u żyda mój powóz, którym tu na wiosnę przyjechałem. Może bym tego szczegółu nie powinien pisać w urzędowym raporcie, lecz chciałem w ten sposób plastycznie przedstawić położenie tutejsze.

Dodać tu muszę, iż w Jassach, ulegając rozkazowi z Galicyi, by jak najprędzej i jak najwięcej ładunków przesyłać, – wyrobiłem był amunicję za przeszło 300# [dukatów] więcej, niż było gotówki w kassie, licząc, iż pierwiej lub później dług ten spłacić będzie można. Fabrykantem ładunków był człowiek szukający w tem przedsiębiorstwie zysków (był kontrabandzista z granicy austriackiej) lecz który przez stosunki swe ze strażą graniczną mógł bez przeszkody amunicję do Galicyi przeprawiać i dla tego był nam pożądanym. Człowiek ten grozi teraz, iż sprawę swoją o 300# [dukatów] wytoczy w zagranicznych gazetach, a tymczasem siedzi w Jassach i powiada, że żyje na koszt Rządu Narodowego. Są to wszystko rzeczy, któreby jak najprędzej pokończyć potrzeba. Raport niniejszy posyłam w kopii do Lwowa, pisałem prywatnie do mego zastępcy, który obecnie we Lwowie bawi, by rzecz całą tamże u Władz naszych przedstawił – lecz jaki będzie skutek – nie wiem.

Ponieważ z upadkiem projektu wyprawy Węgierskiej, kraj tutejszy przez cały ciąg zimy, bardzo nieznaczną rolę w sprawie naszej odgrywać będzie – to sumiennie rzeczy biorąc – uważam, iż komissarz pełnomocny będzie tu zupełnie zbytecznym i niepotrzebnym, a więc dalszy pobyt mój na Mołdawii, przyczyni tylko rządowi narodowemu w ciągu zimy,

paręset dukatów wydatku – a korzyści nie przyniesie. Agent na granicy galicyjskiej Ob. Loga⁷⁶, agent dyplom. w Bukareszcie D^r Glück i agent w Gałacz – dokt. Gracowski wydołają wszelkim obowiązkom tutaj. D^r Gracowskiego polecam szczególnie Wysokiemu Wydziałowi, gdyż przez cały czas urzędowania swego odznaczał się zawsze pilnością dokładnością i oględnością w swoich działaniach. Równie Ob. Loga w Michalenach⁷⁷ zasługuje na wszelkie uwzględnienie. A ja dla siebie proszę o dymisyę, gdyż bez wyższego pozwolenia, nie śmiem opuścić stanowiska, na które mię posłano, a rzeczywiście czuję się tu niepotrzebnym.

Zwracam uwagę Wys. Wydz., iż przez zamarżnięcie Dunaju, przerwie się dotychczasowa komunikacja między Gałaczem a Odessą; więc czy komunikacja lądem będzie możebną? My w takim razie tylko do Kili⁷⁸ możemy przesyłki robić; czy jest pewny sposób utworzenia drogi między Kilią a Odessą?

Z końcem Grudnia przedłożę rachunki kassowe
Gałacz, 10⁸⁰ listopada 1863.

N 35 Wyrok

Z powodu oskarżenia wniesionego ustnie przez Ob. Antoniego Godlewskiego do niżej podpisanego Kom. pełn. Rz.N. – w którym to oskarżeniu Ob. Godlewski obwinił Agentą Rz. Nar. Ob. Jana Aywasa o porozumiewanie się z nieprzyjaciółmi narodu i zdradę główną w sprawach narodowych, wytoczone zostało śledztwo, w obecności zawezwanych przeze mnie świadków: Józefa Czajkowskiego, porucznika Wojsk Polskich i Ob. Jana Nenycza, dyrektora bióra telegraficznego w Jassach.

Po dokładnem i sumiennem zbadaniu całego oskarżenia, i po odczytaniu pisemnego podania oskarżającego, w którym tenże dawniejsze swoje zeznanie odwołuje lub je wręcz zaprzecza – okazało się, iż oskarżenie to całe, nie tylko niczem uzasadnione być nie może, ale nawet prawdopodobieństwa za sobą nie ma, i li tylko bezmyślnie rzuconą kalumnią się okazuje.

⁷⁶ Franciszek (Faustyn) Radzikowski, pseudonim Loga – po upadku powstania listopadowego w 1831 r. osiadł w Mołdawii w miejscowości Mihaileni przy granicy austriacko-rosyjskiej. Zaangażowany w sprawy narodowe, które wspierał również własnym majątkiem. Po jego utracie zmarł w Bukareszcie w 1866 r. Został pochowany na miejscowym cmentarzu. Genealogia Polaków, Katalog Powstańców Styczniowych, hasło: Franciszek Radzikowski, <https://genealogia.okiem.pl/powstaniec-styczniowy/25245> [dostęp: 19.07.2023].

⁷⁷ Michaleny (Mihaileni) – miasteczko na pograniczu austriacko-mołdawskim, niedaleko Czerniowiec.

⁷⁸ Kilia – miasto w dzisiejszej Ukrainie, na pograniczu z Rumunią. Leży nad rzeką o tej samej nazwie, lewym dopływem Dunaju.

Wskutek tego wzywam Ob. Aywasa, w imieniu dobra publicznego, by nie zrażając się tem boleśnem dla niego przejściem, nie odmawiał nadal swych usług sprawie narodowej; a Ob. Godlewskiego skazuję za niepokojenie urzędu lekkomyślnymi wieściami do zapłacenia w przeciągu dni 14^{tu} do kassy Rządu Nar. we Lwowie lub Warszawie kary 200 Zł. Polskich pod rygorem ogłoszenia sprawy całej i niniejszego wyroku w urzędowej Gazecie Rz. Narodowego. Grudzień 6^{so} 1863.

N 36 Do Agentów

Gracowskiego - Glück'a i Logi!

Ponieważ oskarżenie wniesione niegdyś przez Ob. Godlewskiego przeciw Agentowi Rządu Nar. Ob. Janowi Aywasowi okazało się po ścisłem śledztwie, jakie z tego powodu przeprowadzić musiałem, jako niczem nieuzasadniona i bezmyślnie rzucona potwarz, przeto w moc wyroku zapadłego dnia 6^{so} b.m., Ob. Aywas chwilowo w swem urzędowaniu suspendowany, powraca do dawnej godności i urzędowania.

O czem Urzęda Nas. na Multanach i Wołoszczyźnie się uwiadamia. Gałac 6^{so} Grudnia 1863.

Nr 39.40.41 Do Agentów: Aywasa – Gracowskiego i Logi!

Ci tylko wychodźcy, którzy z kartką polecającą od Władz narodowych przybędą, mogą być utrzymywani i wysyłani na koszt Rządu Narodowego. Wszyscy inni, a mianowicie uciekinierzy z Galicyi muszą być pozostawieni własnemu losowi, lub uczynności prywatnych osób. Rozporządzenie to jest prawomocnem od dnia otrzymania go.

Jassy 8^{so} grudnia 1863

N 42

Niniejszym poświadczam, iż Pułkownik Gustaw Frigyesy z wiadomością moją i z mego polecenia znosił się trzy razy ze szpiegiem i agentem Moskiewskim, niejakim Tretterem w Gałaczu – był tamże raz w Konsulacie Rossyjskim i równie z wiadomością moją i z mego polecenia pisał list do Jenerała Moskiewskiego Kotzebue⁷⁹ w Odessie. Kroki te były konieczne do odkrycia i sparaliżowania machynacyj Moskiewskich na Węgrzech. Ofiarowanie się Pułk. Frigyesego do tej przykrej i niebezpiecznej misyi jest tylko dowodem jego bezgranicznego poświęcenia się dla sprawy wolności.

Jassy 8^{so} Decembra 1863

⁷⁹ Gen. Paweł E. Kotzebue (1801–1884) – generał-gubernator noworosyjsko-besarabski (1862–1873), od 1863 r. członek Rady Państwa, w latach 1874–1880 generał-gubernator warszawski.

N 43

Ja niżej podpisany Kom. Pełn. Rz.N. poświadczam niniejszem, iż Pułk. Gustaw Frigyesy przedstawił mi dnia 12^{go} Lipca b.r. projekt sformowania Legii Węgierskiej dla służby i walki w obronie sprawy polskiej. Projekt ten nie przyszedł do skutku z powodów niezawisłych odemnie a tem mniej od Pułkownika Frigyesy'ego. W nadziei urzeczywistnienia planów naszych, zatrzymałem Pułkownika na Multanach do dnia 10^{go} grudnia b.r. Dziś z żalem rozstaję się z nim i wystawiam niniejszy dokument, jako świadectwo jego szlachetnych i heroicznym zamiarów dla sprawy naszej.

Jassy 10^{go} Grudnia 1863.

N 44

Wakuleszki 24 grudnia 1863 r.

Do Ob. R. w Czerniowcach

Obywatelu! Bądź łaskaw list niniejszy zakomunikować komu należy.

Otrzymałem następującą wiadomość od zastępcy mego Karola L.⁸⁰ z Czernowic, listem datowanym 23 grudnia b.r.

„Uwiedziono nas tutaj, że tędy ma transport ludzi na „przezimowanie do Multan przechodzić i żądane urządzenie Etap; ztąd będą urzędzone na Mihaleny i Curin, potrzeba więc i tam stosowne ku przyjmowaniu tych ludzi poczynić kroki, a mianowicie ku odstawieniu ich z Żurina i Mihalen na miejsca, w których by się pracą rąk lub w inny przyzwoity sposób utrzymywać mogli”.

Zdaje mi się, iż o rzeczy tak ważnej, jaką jest przezimowanie (kilkuset zapewne) ludzi, potrzeba było parę tygodni naprzód dać znać na Mołdawię, a na każdy sposób dać znać urzędownie organom właściwym, i znieść się z nimi, by później nieporozumień lub zawodów nie było.

Uprowadzając w tym obowiązku organa Rządu Narodowego w Galicji, daję do wiadomości najpierw: „1) Iż pokąd nieotrzymam urzędowego pieczęcią zaopatrzonego uwiadomienia, iż tylu a tylu żołnierzy polskich na zimowe leże do Mołdawii idzie, potąd wiadomość tę uważać muszę za niebyłą. 2) Błędne jest przekonanie jakoby w zimie na Mołdawii ludzie obcy z pracy rąk żyć mogli, osobliwie ludzie, którzy, jak przykłady uczą, pracować niewielką mają ochotę. Ludzi tych, w ten sposób jak to się w Galicji robi, po obywatelach rozkwatrować nie można, bo to jest kraj Mołdawski i prócz Adama Hareto nie ma tu prawie obywateli, którzy by koszta i kłopoty dla sprawy polskiej ponosić chcieli. Jest tu parę bogatszych domów polskich, i dość znaczna liczba oficjalistów prywatnych i rzemieślników Polaków, lecz ci tylko pewną i ograniczoną liczbę ludzi

⁸⁰ Karol Lewakowski.

u siebie pomieścić mogą, a w wielu miejscach potrzeba będzie za utrzymanie ludzi płacić.

Dla tego potrzeba, jeśli większa liczba żołnierzy ma tu zimować, przysłać z nimi oficera płatnika i żołd na parę miesięcy. 3) Ponieważ żołnierze nasi, (jak to doświadczyłem z tymi, którzy już tu są na Mołdawii) skłonni są zwyczajem wszystkich ochotników, do niesubordynacji, a nawet do nadużyć w domach, w których goszczą, więc byłoby bardzo do życzenia, by wraz z nimi, przybyła tu i pewna liczba zdolnych i rozsądnych oficerów, którzy by może ludzi tych w porządku utrzymać mogli; a co władzom cywilnym jest prawie niepodobnem.

N 45

W imieniu Rządu Narodowego! Organizacja Narodowa Polska w Księstwach Naddunajskich.

1) [I] Rząd Narodowy.

1) Najwyższa Władza reprezentująca Rząd Narodowy w Naddunajskich Prowincjach, jest w ręku pojedynczego Obywatela lub zbiorowego ciała, wprost przez Rząd Narodowy ku temu mianowanego. 2) Na dziś, aż do najbliższego rozporządzenia Rządu Narodowego jest tym reprezentantem Najwyższej Władzy narodowej, tak w Mołdawii jak w Wołoszczyźnie, Komisarz pełnomocny, rozkazem Nadzwyczajnego Komisarza Rządu Narodowego z d. 16 Czerwca 1863 r. N125, do Księstw Naddunajskich przeznaczony i wysłany. 3) Komisarz Pełnomocny działając w imieniu Rządu Narodowego, ma prawo żądać bezwzględного posłuszeństwa od rodaków, a za swe czynności i rozporządzenia li tylko przed Rządem Narodowym odpowiadać obowiązany. 4) Pieczęć urzędowa jest oznaką jego Władzy i tylko pisemne rozkazy, pieczęcią tą opatrzone, mają moc obowiązującą, 5) W razie nieobecności Komisarza Pełnomocnego w Księstwach Naddunajskich, zastępuje go we wszystkich jego prawach, obowiązkach i atrybucjach, zastępca, któremu w razie tym Komisarz Pełnomocny pieczęć do urzędowego działania powierza.

II. Administracja Polityczna na Mołdawii.

1) Komisarz pełnomocny mianuje w Gałacz, w Jassach i w Mihalenach Agentów Rządowych, którzy w jego imieniu działając, za czynności swe urzędowe, przed nim są odpowiedzialni. 2) Do ogólnych obowiązków Agentów Rządowych należy: a) Transport i kwaterunek ochotników, b) Zakupno i transport broni, amunicji i rekwizytów wojennych, c) Przesyłanie korespondencji i wszelkich wysyłek rządowych, d) Ułatwienie drogi kurierów jadących przez Mołdawię, e) Korespondencje w sprawach potocznych z Narodowymi Agentami w graniczących krajach (mianowicie: Gałacz z Odessą, Mihaleny z Czerniowcami), f) Protekcja udzielana rodakom wobec miejscowych władz Mołdawskich, z odniesieniem się

w wypadkach ważnych do Agenta Dyplomatycznego w Bukareszcie, g) Czuwanie, by żaden z Polaków nie wchodził w stosunki lub zmywy z politycznymi partjami obcokrajowców, czy to za – czy przeciw istniejącemu lub istnieć mogącemu rządowi w Księstwach Naddunajskich, h) Składanie z końcem każdego miesiąca Komisarzowi Pełnomocnemu raportu ze swych czynności i rachunków z powierzonych mu pieniędzy. 3) Agenci Rządowi odbierają rozkazy od Komisarza Pełnomocnego i li tylko od niego w czynnościach swych urzędowych są zawiśli. 4) W wypadkach nadzwyczajnych i nagłych, działać mogą na własną odpowiedzialność, lecz w razie tym, tym bardziej odpowiedzialnymi się stają za stosowność swego działania. 5) Agenci Rządowi będą zawsze stosować się w wypełnianiu powyżej wymienionych obowiązków [niezrozumiały skrót] podług szczegółowych instrukcji, jeśli takowe od Komisarza Pełnomocnego otrzymają 6) W rzeczach służby Narodowej obowiązani są do ścisłej tajemnicy, 7) Groszem publicznym do rozporządzenia im powierzonym, z oszczędnością i rozważą mają szafować, 8) Każdemu Agentowi przysługują prawo, ugodzenia sobie do pomocy człowieka wiernego i roztropnego, do posyłek, komisów i tym podobnych zajęć. Miesięczna płaca takiego pomocnika nie ma przenosić czterech dukatów. 9) Potrzebne fundusze na wydatki w sprawie Narodowej otrzymywać będą Agenci Rządowi od Komisarza Pełnomocnego.

III. Opodatkowanie. Pod względem ściągania podatków narodowych podzielona zostaje Mołdawja na dwa Wydziały: A) Wydział „Górnej Mołdawii” obejmujący Cynuty: Dorohoj, Botuszany, Foltyczany, Romani, Pietra, Bakau, Jassy, B) Wydział dolnej Mołdawii obejmujący Cynuty: Wasluj, Berlat, Falczy, Tekucz, Kahul, Ismańów, Gałac, Fokszany i Okno”

A. Poborcy podatkowi. W każdym Cynucie z osobna, lub wspólnie na dwa Cynuty naznacza się i mianuje poborcę podatku narodowego. Obowiązkiem poborcy będzie: 1) Wezwać każdego polaka w tymże Cynucie zamieszkałego, do dobrowolnego deklarowania summy, jaką tenże miesięcznie z góry począwszy od dnia 1^{go} stycznia 1864 do ukończenia powstania Narodowego, jako podatek narodowy składać obowiązuje się. 2) Podatek narodowy, podług zrobionych deklaracji stron opodatkowanych, regularnie odbierać, a odebrane pieniądze, podług szczegółowej instrukcji, którą się poborcom dołączy, kwitować i w rachunki wciągnąć, 3) Rachunki i sznurowe kwitarjusze na każde zażądanie kontrolerowi przedkładać i miesięcznie, po ściąganiu podatków w swym okręgu tenże podatek za kwitem do rąk Kontrolera oddawać.

B. Kontrolerowie. W każdym wydziale, to jest tak w Górnej jak i w dolnej Mołdawii naznacza się i mianuje Kontrolera podatkowego, którego obowiązaniem będzie: 1) Po zaprowadzeniu Organizacji podatkowej, objechać podległe mu Cynuty i przekonać się czy: a) poborcy

podatkowi wszystkich rodaków mieszkających w ich Cynucie do fassyi podatkowej wciągnęli, b) czy rachunki i kwitariusze podług przypisanej normy urządzili i prowadzą. 2) Ciągłe i sprężyscie czuwać, by tak strony opodatkowane jak i poborcy podatków, obowiązkom swoim zadość czynili, 3) Kwestje sporne między opodatkowanymi i poborcami w pierwszej instancji rozstrzygać. 4) Od poborców rachunki i zebrane podatki miesięcznie odbierać. 5) I podatki te co miesiąc wraz z rachunkami należnemu Komisarzowi wręczać.

C. Naczelnny Kassyer czyli Komisarz Podatkowy. Komisarz Podatkowy mianowany jako Naczelnik całej organizacji podatkowej obowiązany jest: 1) Odbierać miesięcznie od Kontrolerów rachunki i pieniądze. 2) Czynności ich kontrolować. 3) Wszelkie spory w rzeczach podatkowych w drugiej instancji rozstrzygać. 4) Czynić w ogóle wszystko, co do rozwoju tej instytucji przyczynić się może. Dodatek do ustępu B. Kontrolerom, ponieważ częste i dalekie muszą robić podróże, by obowiązkom swoim zadosyć uczynili, naznacza się stała miesięczna pęsy, której wysokość osobnym się dekretem oznaczy.

IV. Oprócz powyższych urzędów przez Komisarza Pełnomocnego ustanowionych mianowany został wprost od Rządu Narodowego z Warszawy Obywatel G[luck] Agentem dyplomatycznym w Bukareszcie, dla załatwienia dyplomatycznych stosunków Rządu Narodowego Polskiego z Rządem Księstw Naddunajskich. Agenci w Galaczu, Jassach i Michalenach mają obowiązek w ważnych razach jeśli spotykane trudności lub nadużycia ze strony władz krajowych i przez miejscowe wpływy usunąć się nie dadzą, żądać pomocy i wpływów Agenta Dyplomatycznego w Bukareszcie.

V. Dodatek ogólny. Wszelki rozmyslny opór przeciw rozporządzeniom w imieniu Rządu Narodowego wydanym, czy to ze złej woli, czy z opieszałości wynikający jest w obecnych stosunkach karygodnym i z równą ścisłością, a bardziej surowo sądzonym będzie każdy urzędnik narodowy dopuszczający się nadużycia władzy mu poruczonej. Sąd w takich razach składać się będzie ze czterech z grona ziomeków wezwanych sędziów pod przewodnictwem Komisarza Pełnomocnego lub jego zastępcy. Odrzucenie poruczonych sobie urzędów Narodowych bez ważnej i udowodnionej przyczyny, uważanem będzie jako opór przeciw rozporządzeniom Rządu Narodowego.

Jassy, 14 grudnia 1863 r.

Instrukcja dla poborców podatku Narodowego.

1) Poborca otrzyma od Komisarza Pełnomocnego odezwę do Rodaków, arkusze fassyi podatkowej i kwitarjusze sznurowe. 2) Uda się osobiście do każdego Polaka w Cynucie mu oddanym zamieszkałego 3) Odczyta odezwę załączoną i użyje osobistych wpływów, by nawet

i mniej chętnych rodaków do dobrowolnej ofiary na ołtarz sprawy publicznej skłonić, 4) Przedstawi w żywych słowach konieczność regularnego uiszczenia się z podatku narodowego, 5) Wpisze Obywateli opodatkowanych w registr czyli fassyę podatkową, 6) A ściągawszy podatek, wyda stronie opodatkowanej kwit sznurowy, 7) Arkusze fassyi podatkowej, a tym mniej Kwitarrjusze nie mogą być ani skrobane ani poprawiane. Jeśli mimowolna pomyłka przy wpisywaniu liczb i numerów zajdzie to odnośna rubryka w arkuszu fassyjnym, lub kwit pomyłony ma być zostawiony i z dołączeniem uwagi, iż pomyłka zaszła, a następna rubryka lub kwit następny ma być wypełniony, 8) Pieniądze zebrane z miesięcznych podatków w Cynucie, składać ma poborca wraz z rachunkami za miesiąc w regularnych przez Kontrolera oznaczonych dniach do rąk tegoż, 9) Zakwitowanie ze strony Kontrolera na odebrane miesięczne podatki ma poborca starannie zachowywać.

N 46 Odezwa do Polaków na Mołdawii.

W imieniu Rządu Narodowego. Rodacy!

Blizko od roku trwa straszna i śmiertelna walka na Polskiej Ziemi z wrogiem, który od lat stu zaprzysiągł naszą zgubę! Przy rozmiarach jakie ten bój straszny od kilku miesięcy przybiera, nie walczymy już obecnie o sam byt polityczny – ale walczymy o byt naszego plemienia, mieczem, ogniem i wygnaniem chce nas wróg zatracić tak, by nie tylko imię Polski ale i imię jej synów i obrońców zaginęło na wieki!

W tej wyrocznej walce, która za prawdę! ostatnią walką naszą będzie, jeśli nie dotrwamy do końca, bracia Wasi w Ojczyźnie ponoszą ogromne ofiary – Ogień i rabunek przeszedł przez ich siedziby. Szubienica nie w jednej rodzinie rozdzieliła Ojca od dzieci, a na niezliczonych pobojuwiskach poi się i użyźnia święta ziemia piastowa krwią najdzielniejszych jej synów! Ze spokojem idą oni na śmierć ofiarną, a pewną, zdając się mówić do nas: „Morituri vos salutant!”

Zbrojenie i mundurowanie tych hufców narodowych, które wśród lasów i bagien, walczą – giną – i z nów do walki powstają, pochłania wszelkie zasoby materialne, jakie jeno w Ojczyźnie drapieżna dzicz moskiewska wykryć nie zdołała!...

My tutaj pozagranicami polski obowiązkom naszym narodowym własnymi funduszami zadość czynić powinniśmy, bo hańbą byłby dla nas ze zniszczonej i w śmiertelny bój zatopionej Ojczyzny żądać pieniędzy! A obowiązki mamy; Oto z dniem każdym przybywają na Mołdawię rodacy, którzy albo nie mogąc przedrzeć się do obozów, albo po drodze, zachwyceni przez zdradzieckie władze Austryjaków i do granicy odstawieni – w tym od lat tyłu gościnnym dla nas kraju przezimować muszą, by na wiosnę da Bóg! Do nowego pójść boju. Ludzi tych okryć i żywić

naszą jest powinnością, bo dozwolić nie możemy, by ginęli od zimna i głodu ci, którzy chwalebnej śmierci na polu walki pragnęli.

Chcąc by wszyscy zarówno ponieśli ten ciężar, który miła Ojczyzna na nas wkłada, postanowiłem rozpisać podatek narodowy na wszystkich ziomków mieszkających w tym kraju. Ufam i wierzę iż nikt z was bracia! z pod ogólnego prawa wyłamać się nie zechce, i że o nikim z naszych na Mołdawii nie będzie można powiedzieć: „Oto syn, który się wypiera swej Matki bolejącej!”.

Jassy 14 grudnia 1863 roku M.M.

N 47 Nominacja Poborców

Podatku Narodowego

Mianuję niniejszym Obywatela XX – poborcą podatku narodowego w Cynucie X

Jassy 26 grudnia 1863 M.M.

N 48 W imieniu Rządu Narodowego

Mianuję niniejszym Obywatela Wincentego Długoborskiego, Kontrolerem podatku Narodowego na Cynuty: Dorohoj, Botuszany, Foltyczeny, Roman, Piatra, Bacau i Jassy- Jassy 26 Grud. 1863

N 49 W imieniu Rządu Narodowego

Do Obywatela Wincentego Długoborskiego w Foltyczanach!

Znając Twoją dla sprawy Ojczystej gorliwość – od lat tyłu wypróbowaną – posyłam ci Obywatelu Nominację na Urząd Narodowy, trudny może i z przykrościami połączony, ale konieczny w obecnej dobie. Wiem, że się nie usuniesz od tej służby, bo wszak nie usuwałeś się nigdy, choć nieraz twardo i oporem szedł pług na niwie prac twoich, około pospolitej rzeczy. W tej nadziei załączam Ci, 1) Nominację, 2) Odpis nowej organizacji naszej, 3) Nominacje dla poborców cynutowych, 4) Instrukcje dla tychże poborców, 5) Kopje odezwy do rodaków. Większa ilość tych odezw – Arkusze fassyjne i kwitarjusze sznurowe drukują się i wkrótce będą Ci nadesłane. Nominacje na poborców cynutowych wręczyłem w Dorohojskim Cynucie: Julianowi Kowalskiemu, a w Botuszanach wręczę Szmidowi, resztę Cynutowych poborców oznacz sam i wpisz ich nazwiska do nominacji. Gdy otrzymasz Obywatelu „arkusze fassyjne”, kwitarjusze sznurowe i dostateczną ilość exemplarzy odezwy” – wtedy objeżdż cynuty (lub w zastępstwie wypraw ob. Zmijewskiego) i osobiście z każdym Cynutowym poborcą rozmów się, a nie wątpię, że choć jaki taki skutek osiągnięty; wiele to zawisło od energii i dobrej woli tych, co stoją u steru. Na koszt podróży wyznacza Rząd Narodowy i zalicza miesięcznie z góry kontrolerom podatkowym w pierwszym miesiącu Dwadzieścia, a w następnych miesiącach piętnaście Dukatów.

Wokuleszty, 27 Grudnia 1863 NB. Naczelnym Komisarzem, czyli Kassierem podatkowym mianowany został obyw. Adam Harreto.

N 50 W imieniu Rządu Narodowego!

Mianuję niniejszym Obywatela Skalskiego (Stefan Plumb) Kontrolerem podatku Narodowego w Cynutach: Wasluja, Berlad, Falczi, Tekucz, Kahul, Izmaïłow, Gałacz, Fokszeny i Okno. Jassy, 26 Grudnia 1863 r.

N 51 W imieniu Rządu Narodowego

Do Obywatela Skalskiego.

Wiem Obywatelu, że trudność obowiązku nie zrazi Cię, bo od dawna głos publiczny zaliczył Cię do wytrwałych patriotów i dlatego tuszę, iż w tej nowej organizacji naszej, jaką tu na Mołdawii przeprowadzić pragniemy, nie odmówisz nam swego współdziałania. Załączam Ci Obywatelu Nominację na Urząd Narodowy, trudny może i z przykrościami połączony, ale konieczny w tej dobie, i liczę na twoją miłość dla sprawy publicznej, iż od tej służby narodowej wymawiać się nie zechcesz. Pysłałam ci 1^{mo} Nominację, 2^o Odpis nowej Organizacji naszej, 3^{tio} Nominację dla poborców Cynutowych, 4^o Instrukcję dla tychże poborców, 5^o Kopię odezwy do Rodaków – Większa ilość tych odezw – arkusze fassyjne i kwitariusze sznurowe, drukują się i wkrótce będą Ci nadesłane. Cynutowych poborców oznacz sam, i wpisz ich nazwiska do nominacji. Gdy otrzymasz Obywatelu „Arkusze fassyjne”, „Kwitariusze sznurowe” i dostateczną ilość Exemplarzów „Odezwy”, wtedy objeżdż Cynuty i osobiście z każdym Cynutowym poborcą rozmów się, a nie wątpię, że choć jaki taki skutek osiągniemy; wiele tu zawisło od energii i dobrej woli tych, którzy stoją u steru. – Na koszt podróży wyznacza Rząd Narodowy i zalicza z góry miesięcznie, kontrolerom podatkowym: w pierwszym miesiącu Dwadzieścia a w następnych miesiącach piętnaście Dukatów. Naczelnym kassierem mianowany p. Adam Haretto.

Wokuleszti, 27 Grudnia 1863 r.

N 52 W Imieniu Rządu Narodowego.

Ponieważ z dniem każdym, przybywa coraz więcej żołnierzy Polskich na Mołdawię, którzy tu zapewne przez czas dłuższy zostaną i ponieważ żołnierze ci domagają się od Organów Rządu Narodowego, protekcji wobec władz Mołdawskich i pomocy materjalnej, ponieważ z powodu nadużyć ze strony żołnierzy polskich (których już częste wypadki były) tak władze krajowe, jak i mieszkańcy tutejsi zażalenia do Władz Rządu Narodowego zanoszą, postanawiam co następuje: 1. Każdy Polak przybywający czasowo na Mołdawii i żądający pomocy materjalnej od Władz Narodowych Polskich t.j. żądający kwatery i żywności uważany będzie jako żołnierz szeregowy, bez względu na

rangi jakie gdziekolwiek bądź dawniej piastował aż do dnia zbrojnej organizacji, 2) Poddany będzie pod rozkazy i władzę Komendanta Cywilnego wprost ku temu mianowanego, jak wyżej ci do dnia zbrojnej organizacji, 3) Komendantami cywilnymi mianują Agentów Rządowych, a mianowicie: Obywatela Logę⁸¹ w Michalenach i okolicy tj. w Cynutach: Dorohoj, Botuszany, Foltyczany; Obywatela Jana Aywasa w mieście Jassach i okolicy, Obywatela Franciszka Gracowskiego w mieście Gałaczu i okolicy. 4) W tych trzech punktach mają być koncentrowani i kwaterowani żołnierze. 5) Wydalenie się z Cynutu bez pozwolenia Komendanta Cywilnego jest żołnierzom wzbronione, 6) Każdy żołnierz otrzyma kartę pobytu od Komissarza Cywilnego, z wyrażeniem Cynutu i wsi lub miasta, w którym przebywać ma. 7) Karta pobytu złożoną będzie zawsze u gospodarza, u którego żołnierz kwateruje, 8) Prócz kwatery i pościeli żołnierskiej tj. siennika i koca, odbierać będzie żołnierz dziennie cwancygiera⁸² na życie, i nic więcej ani od władz narodowych ani od gospodarza, u którego będzie na kwaterze żądać nie ma prawa, 9) Nieposłuszeństwo względem komendanta cywilnego, spory i kłótnie z gospodarzem dającym kwaterę, pijaństwo i wszelkie inne przekroczenia, karane będą po raz pierwszy: surowem upomnieniem komendanta, a w razie powtórzenia przekroczenia odebraniem karty pobytu i wykluczeniem z pod opieki Rządu Narodowego, 10) W nadzwyczajnych razach, gdy przekroczenie jest wielkie i gorszące, winni będą nie tylko wykluczeni z pod opieki polskiej, ale zarazem oddani wręcz policyi Mołdawskiej. II. Całe to rozporządzenie nie tyczy się oficerów Węgierskich w Górnej Mołdawii (obecnie w Zamościu) bawiących.

N 53

Lista urzędników Rz. Nar. na Mołdawii z 1^{ym} Styczn.1864.

Rząd Naczelny: Komissarz Pełnomocny lub jego zastępca

Administracja polityczna: Agent Rządowy w Gałaczu ob. Franciszek Gracowski; Agent Rz. w Jassach ob.: Jan Aywas; Agent rz. w Mihalenach Ob. Radzikowski vulgo Loga. Trzech Żandarmów

Administracja finansowa: Naczelny Kassier: Adam Harreto – Kontroler górnej Mołdawii, ob. Wincenty Długoborski; kontroler Dolnej Mołdawii, Ob. Skalski v. Plumb. Poborczy podatku narodowego w Cynutach pojedynczych w liczbie 16^{tu}.

Mołdawia, 1 Stycznia 1864 r.

⁸¹ Franciszek Radzikowski.

⁸² Cwancygier (niem. *Zwanziger*) – moneta austriacka znajdująca się w obiegu w latach 1754–1872. 1 cwancygier = 20 grajcarom.

N 54 Mołdawia, 1 Styczn. 1864

Copia. Dziewiątego raportu Komissarza Pełnomocnego z Księstw Naddunajskich.

Posłałam rachunki z pieniędzy przyjętych i wydanych w ciągu sześciu miesięcy mego urzędowania w Ks. Naddunajskich; zarazem szczegółowy wykaz rekwizytów Rządowych na tutejszych składach, i szczegółowy wykaz z wyrobu amunicji. Równie załączam kopie rozporządzeń moich pod względem politycznej i finansowej organizacji na Mołdawii.

Nim przystąpię do sprawozdania obecnego położenia sprawy naszej w Księstwach Naddunajskich, muszę mimowolnie przejść po krótko czas miniony. Rozkazem Komissarza Nadzwyczajnego, przysłanego niegdyś z Warszawy do Lwowa (Obywatela Majkowskiego) – wysłany byłem pod koniec czerwca br. do Księstw Naddunajskich, ob. Majkowski dając mi tymczasową nominację (z dnia 16 Czerw. 1863 r., nr 215), oświadczył mi, iż Nominacja od Rządu Narodowego i Instrukcje szczegółowe za dni kilkanaście z Warszawy nadesłane mi będą; Instrukcje bowiem Ob. Majkowskiego miały charakter chwilowy i odnosiły się li tylko prawie do sp. wyprawy Jenerała Wysockiego. Od tej pory wysłałem raportów ośm, a niniejszy raport jest 9^{ty}, lecz ani instrukcji, ani odpowiedzi na kwestye bardzo ważne nie otrzymałem do tej pory od nikogo i własnemu instynktowi politycznemu zostawiony jestem od sześciu miesięcy, lecz o tem będzie niżej, najpierw chcę wyjaśnić rzecz o wyrobie ładunków dla Galicyi.

Przed moim przyjazdem na Mołdawię jeszcze w M. Maju, wysłany tu był z tak zwanego Komitetu Galicyjskiego Obywatel Zenon Stanecki, który przywiózł ze sobą 1000 dukatów na wyrób ładunków; pieniądze te rozdał po części Ob. Stanecki prywatnym domom, które się tego wyrobu podjęły, po części zaangażował je w fabryce ładunków w Jassach z płatnym Dyrektorem na czele, niejakim Horaczkim, byłym kontrabandzistą z granicy Austryjackiej. Komissarz Nadzwyczajny Majkowski polecił mi, przy moim wyjeździe na Mołdawię, staranie o jak najforsowniejszy wyrób amunicji. Staralem się zlecenie to, jak najenergiczniej wykonać. Widząc, że fabryka, w której robotnicy i zarządca dziennie są płatni, wiele kosztuje a mało produkuje, zwałem dawny kontrakt, a zawarłem nowy, na 100.000 ładunków, płacąc od sztuki za 1000 ładunków 13#[dukatów]. Kontrakt ten nowy układał, pisał i cenę stanowił Doktor prawa Ob. Lewakowski (którego Komissarz Nadzwyczajny Majkowski pomocnikiem i zastępcą moim mianował), a który będąc przez całą wiosnę w Kommissyi Organizacyjnej w Galicyi, cenę wyrobu ładunków znał i kontrakt ten wziął na swą odpowiedzialność. Uwzględnić tu potrzeba raz, iż miało się do czynienia z człowiekiem, którego tylko znaczny zysk do tej antreprzyzy mógł zachęcić, a który wtajemniczony już raz w nasze drogi

komunikacyjne, mógł być nam być niebezpiecznym, w razie gdyby go się było pominęło, a po wtóre, iż mi się ważniejszą rzeczą wydało, by ładunki były, których żądano, niż – czy ładunek o parę centów drożej lub taniej wypadnie. Kontrakt ten pisał się w onczas, gdy wyprawa Generała Wysockiego wkraczała na Podole. Do wyprawy tej łączyło się wtedy tyle nadziei, iż mi się ważniejszą rzeczą wydało, by ładunki były, których żądano, niż – czy ładunek o parę centów drożej lub taniej wypadnie. Nie przeczę, iż robiąc te rzeczy nie z takim pośpiechem, poznawszy lepiej kraj – stosunki i ludzi, można było wyrób ten taniej urządzić. Dowiedziałem się od ob. Lewakowskiego, za powrotem jego w tym miesiącu ze Lwowa, iż słyszał z urzędowego źródła, jakoby wszystkie ładunki z Mołdawii wysłane, nie odpowiadały Galicyjskiej broni. Wypadek ten byłby śmiesznym, gdyby nie był bardzo smutnym! Ale że w tem nie moja wina, i że żadnych ostrożności pod tym względem nie zaniedbałem, świadczy mój 1^{szy} raport datowany z Jass 10 Lipca br. Przytaczam dosłownie ustęp z tego raportu odnoszący się do wyrobku ładunków: „Ponieważ jest rzeczą nader ważną, by kule dokładnie do kalibru broni były zastosowane, więc – pomimo, że kazałem formy do lania kul podług danych mi przez Mieczysława (Mieczysław Rej owczesny adlatuś⁸³ Majkowskiego) „modelów porobić i wyrób ładunków forsownie prowadzić, jednak posiłam te same modele nazad, z usilną prośbą, by je jeszcze raz dokładnie do kalibru spróbowano, azali w pośpiechu przy moim wyjeździe, jaka pomyłka lub niedokładność nie zaszła”.

Rzecz tę uważałem za tak ważną, iż pomimo iż modele do kul w obecności Kom. Majkowskiego od Reja otrzymałem, niespokojony ciągle myśla, czy jaka mimowolna pomyłka nie zaszła, w dwa tygodnie później powyższe zapytanie umyślnem kurierem posłałem. Formę daną mi na model zachowałem, i proszę o sprawdzenie stanu rzeczy.

2. Przybyłem był na Mołdawię, prawie w chwili pochodu wyprawy Tulczańskiej Miłkowskiego; szczegółowe sprawozdanie z wszystkiego, co się tej wyprawy tyczyło, zdałem w raportach z dnia 22^{go} Lipca i 17^{go} Sierpnia. Po złożeniu broni przez Miłkowskiego, gdy Agent dyplomatyczny przez Rząd Narodowy w Bukareszcie mianowany⁸⁴, jeszcze w urzędowanie swe nie był wstąpił, starałem się utrzymać dobre stosunki nasze z Rządem Rumuńskim – co mi się powiodło; dziś stosunki te za wpływem Agentu Dyplomatycznego, są można powiedzieć, jeszcze lepsze niż były dawniej. Każdemu wymaganiu naszemu, jeśli jest tylko możebnym do wykonania Rząd za dość czyni. Czy ten stan rzeczy potrwa długo – nie wiem, ale trwa już pięć miesięcy, bez korzyści dla nas, bo Mołdawia

⁸³ Przyboczny, zaufany.

⁸⁴ Dr Samuel Teofil Glück.

mogąc być ogniskiem działania jest tylko traktem przechodu – przechodu dla ludzi, którzy dziś idą jako ochotnicy do Galicyi, a jutro jako uciekinierzy wracają z Galicyi, wnosząc nam tu demoralizację i wysuszając resztki naszych pieniędzy. W drugim raporcie moim, jeszcze z dn. 22^{go} Lipca, przedłożyłem na ręce Komiss. Majkowskiego, Rządowi Narodowemu plan półkownika Frigyssego, sformowania legii Węgierskiej na Mołdawii z rozbitków legionu Węgierskiego we Włoszech, i z dezertarów-Węgrów, których na Wołoszczyźnie jest znaczna liczba; zresztą przy tegorocznym głodzie na Węgrzech, można było stamtąd wyprowadzić, pod pretekstem zarobku tyłu ludzi, wielu by się nam żywnie podobało – a na koniec w legion ten, wcielić resztki polonii waleśającej się na Wschodzie, i tym sposobem w kilka a nawet kilkanaście tysięcy regularnego żołnierza wyjść przez Bessarabię do Zabranego Kraju. Nie wiem czy Rząd Rumuński byłby się milcząco przypatrywał tej formacji, ale wiem, że zdoławszy tylko 2000 Węgrów zebrać i uzbroić (co przy trocha tylko ostrożności z naszej strony, dałoby się było zrobić poza oczami Rządu) to resztę można by już zbierać otwarcie – pod zasłoną owych 2000. Legion taki miałby przynajmniej to za sobą, że stanąwszy raz na wysokość granicy Austryjackiej, a składając się po większej części z ludzi, których sąd wojenny i kula w Austrii czeka – nie spieszyłyby się na ciepłą kawę do Galicyi i biłyby się do ostatniego żołnierza; a więc mógłby być mi tylko wsparciem, ale niestety i przykładem dla świeżych i niewprawnych do boju Oddziałów Galicyjskich. Pomimo, iż prawie pięciu miesięcy w każdym Raporcie domagałem się najpierw zatwierdzenia tego projektu, a później już tylko odpowiedzi – choćby odmownej, ale zawsze odpowiedzi jakiejś, bym choć tę mógł pokazać wysłannikom i oficerom Węgierskim (którzy się tu nie z Awanturników, ale z elity węgierskiej emigracji zrekrutowali), nie otrzymałem jednak do tej pory żadnej wiadomości; tajemnicze czy lekceważące milczenie panuje do dzisiaj w tej sprawie. Z wyprawą Węgierską stało się widać to samo, co się stało na wiosnę z Włoską wyprawą Menott[i]ego. Odrzucając rewolucyjny żywioł Europy od siebie, żywioł któremu służyć niepodobna, lecz którym się posługiwać ni Wiktor Emanuel ni Napoleon się nie waha, uratowaliśmy wprawdzie dyplomatyczną stronę sprawy Polskiej wobec tronów i gabinetów, bo rzeczywiście nie mają oni powodów obawiać się nas i nienawidzić, choć widocznie i słusznie nas lekceważą – lecz czy na tej drodze odbudujemy Ojczyznę to przyszłość pokaże. Krwawą tę grę, w której widocznie wszystko na kartę postawiono, rozpoczęliśmy rewolucję, a kończymy socjalną i lojalną wojną, do której nam tylko jednej rzeczy brakuje – to wojska! I najdroższa krew Narodu, przelewa się od dawna na darmo, bo li tylko dla dyplomatycznego efektu; efektu, który prócz błogosławieństwa Papieża i pięknych artykułów w Żurnalach francuzkich, donośniejszych skutków nie

przynosi. Dwa świeże fakta historii wielką prawdę nam odsłaniają: wszak francuzką interwencję we Włoszech sprowadziła nie męczeńska śmierć patriotów Włoskich w Brescyi i Mediolanie, ale ją sprowadziła bomba Orsiniego; a w Galicyi rozpoczęły się dopiero wtedy prześladowania na wielką skalę, gdy Rząd Narodowy z powodu przypadkowej śmierci Kuczyńskiego z takim pośpiechem publicznie oświadczył, iż by nigdy nie śmiał urzędnika innego państwa, skarcić za nadużycia przeciw naszej sprawie. Im mniej niebezpiecznymi będziemy, politycznemu porządkowi Europy, tem bardziej lekceważyć będzie nas dyplomacya, jeśli już koniecznie na nią liczyć mamy! Nie chcąc sobie narazić nikogo, nawet wyraźnych przyjaciół naszych; bo takim jest prawem natury, tak w życiu pojedynczego człowieka, jak i w życiu Narodów. W trzech poprzednich raportach prosiłem o dymissyę i dziś o nią proszę, bo nie umiem służyć sprawie, którą przestałem rozumieć!

Staralem się Mołdawię zorganizować politycznie dla utrzymania porządku w naszych działaniach – i finansowo, dla odkrycia źródeł dochodu na konieczne wydatki. Niektórych urzędników musiałem mianować z pensją, bo pomimo najlepszych chęci, nie mogliby dla braku utrzymania służbę publiczną pełnić. Po przeprowadzeniu opodatkowania Mołdawia wystarczy sama sobie, utrzyma swoją organizację, i potoczne opłaci wydatki. Na Wołoszczyźnie, gdzie prócz Bukaresztu, mało jest Polaków, trzeba by bardziej pojedynczą wprowadzić organizację podatkową i polityczną, porozumiem się w tym względzie z zamieszkałym w Bukareszcie Agentem dyplomatycznym naszego Rządu i w najbliższym czasie wykonam. Wołoszczyzna mogłaby tylko w razie Węgierskiej wyprawy odgrywać ważną dla nas rolę, inaczej Mołdawia zawsze będzie w pierwszym planie.

Przechód emigracji do Polski przez Mołdawię kosztował nas dużo, na zimę ściągają się tu znowu ludzie z Galicyi (uciekiniery?) nie wiem jaka będzie ich liczba, i nie wiem czy projektowany podatek Mołdawski wystarczy do ich wyżywienia, bo w zimie nie ma zarobku na Mołdawii, a zresztą ludzie ci więcej do excessów jak do roboty skłonni. Policya Mołdawska robi nam wszelkie ułatwienia, tak pod względem przechodu naszych ludzi, jak ich pobytu na miejscu. Przed trzema tygodniami, gdy dwóch komissarzy z Policyi Austryackiej przybyło do Jass, by żądać pomocy władz mołdawskich do zrewidowania mego pomieszkania, a ja dowiedziawszy się o tem, zapytałem urzędownie półkownika Żandarmerji, co z tego będzie, to w godzinę później przyszedł wice-aga tj. Komisarz Policyi Mołdawskiej do mego pomieszkania z oświadczeniem, iż jeżeli mam jakie ukryte papiery, bym je wyjął i na stole rozłożył, bo Austriacy pozwolenia na rewizję nie dostaną. „A jeśli Konsulat Austryacki najdzie mój dom bez waszego pozwolenia?” – spytałem. „To spuście psy

z łańcuchów i poszczujcie ich psami” – odpowiedział. Gdyby zbyteczna broń, ukrywana w Galicyi po lasach, mogła być przywieziona do Mołdawii, to by ją tu można złożyć w suchych i bezpiecznych magazynach. Wykaz długów załączyłem w zamknięciu rachunków; długi te zaciągnięte na konieczne wydatki, kompromitują powagę Rządu Narodowego, bo już dość dawno odwieka się ich wypłata, a prócz Adama Harreta i Glúcka, wszyscy inni wierzyciele domagają się z gorączkową niespokojnością zwrotu pieniędzy. Adam Harreto, obywatel Mołdawski, który już od 1846 r. służy polskiej sprawie z jakąś fanatyczną Miłością, ponosił i ponosi z naszego powodu wielkie ofiary i tego roku, zrobiwszy ze swego domu bezpłatny obóz dla powstańców; na wiosnę wydał on już znaczne summy pieniężne, wyprawiając Pustowójto⁸⁵, pułkownika Chmielińskiego, Narbuta i innych o własnym koszcie na wojnę, więc także nie powinien by być ostatnim w odebraniu pieniędzy, które na me żądanie wypłacił na granicy, podczas wyprawy oddziału Miłkowskiego i innych ochotników, bo jest to człowiek wprawdzie majątny, ale dzierżawca, i zresztą wszelka uczynność ma pewne granice, których nadużywać nie wypada. Ponieważ wszystkie wydatki prawie, robiły się tu do tej pory na rzeczy i ludzi, którzy przeznaczenie swe do Galicyi mieli, to niewątpię iż długi z tego powodu powstałe z Galicyjskich funduszów niezwłocznie zapłacone będą, tym bardziej że niedobór cały wynoszący 539# [dukatów], doliczony do summ, które z Galicyi do kassy mołdawskiej wpłynęły, mianowicie: 1000# [dukatów] z Komitetu Galicyjskiego, 586# [dukatów] od Komissarza Majkowskiego i 369 ½# [dukata] w miesiącu Grudniu przez Gracowskiego, ledwie wartość ładunków do Galicyi wysłanych pokrywa, nie licząc już przeprawy ochotników i innych dla Galicyi poniesionych wydatków. Że ładunki nasze robione do Angielskiego kalibru, do karabinów z fabryk Wiedeńskich i Belgijskich się nie zdały, to nie naszą jest winą, ale winą zarządu w Galicyi z kąd angielskich ładunków wyraźnie i uporczywie żądano, jak to pisemna instrukcja Komissarza Majkowskiego, którą w oryginale załączam, okazuje /NB Instrukcję tę

⁸⁵ Anna Henryka Pustowójtówna (1838–1881) – była córką z mieszanego polsko-rosyjskiego małżeństwa; w Lublinie uczęszczała do Szkoły Wyższej Zgromadzenia Panien Wizytek. Aktywnie uczestniczyła w demonstracjach patriotycznych w 1861 r. Została skazana przez sąd na zamknięcie w klasztorze żeńskim w głębi Rosji. Udało się jej uciec, wkrótce pojawiła się w Mołdawii. Po wybuchu powstania przeszła do kraju i walczyła w oddziale M. Langiewicza, a po upadku powstania wyemigrowała do Francji. Tam wyszła za mąż za S. Leowenhardta, pochowana jest na cmentarzu Montparnasse w Paryżu. S. Wiśniewski, *Pustowójtowa Anna Henryka*, w: *Słownik biograficzny miasta Lublina*, red. A. Witusik, J. Skarbek, T. Radzik, wersja online: Ośrodek „Brama Grodzka-Teatr NN”, http://biblioteka.teatrn.pl/dlibra/Content/8847/Slownik_biograficzny_miasta_Lublina.pdf [dostęp: 30.06.2023].

tylko do Lwowa posyłam/. Ładunków angielskich było przeszło 100.000, reszta kalibru austriackiego. Zresztą z Galicyjskich czy nie z Galicyjskich funduszków, ale niedobór ten powinien być niezwłocznie zapłacony, bo wszak ostatecznie zapłacony być musi, a wszelka zwłoka tylko powagę Rządu Narodowego za granicą skompromituje w stanie rzeczy nic nie zmieniając. Może organom Rządu Narodowego w Galicyi, którzy znać mogą moją pozycją majątkową w kraju – wyda się opaczem, iż ja swoje wydatki osobiste na Mołdawii w rachunki wciągnąłem. Wyjeżdżając ze Lwowa mówiłem o tem wręcz z Komissarzem Majkowskim, bo było i jest moim zdaniem, iż ogólny podatek Narodowy powinien opłacać koszta i wydatki w służbie publicznej poniesione, a nie by jedni opuszczając dom, rodzinę i gospodarstwo tułali się poza granicą i jeszcze z własnego majątku łożyli na służbę publiczną, a drudzy wolni od trosk i trudów, spuściwszy się na pracę i majątek chętniejszych obywateli, przez okno w kassynie patrzyli, co się też z Polską stanie? Pieniądze na spłacenie długów można z Galicyi przysłać pocztą, pod adresem Adama Harreto w Wokulesztach, ostatnia poczta Michaleny, lecz kompromitujących pism nie ma być w liście, bo ciekawi Austriacy gotowi zaglądać do listu i zabrać pieniądze.

NB Major Grotowski, Turek, otrzymał był podobno od Pana G. 500 fl. i zarazem missyę pomagania w przeważnie oddziału Miłkowskiego. Przeprowa ta, urządzona była z naszej strony, jak najdokładniej, i jak tylko internowany obóz w Anadole otrzymał od Romanów pozwolenie wyruszenia, to wyruszył, i przeszedł do Galicyi. Pan Grotowski nie widząc się ze mną spełniał swą missyę na własną rękę i odpowiedzialność, a później ze Stambułu przysłał mi 20 Listopada rachunek. Ponieważ mu ani pieniędzy, ani missyi nie dawałem, więc przysłany rachunek załączam w oryginale, dla zakomunikowania go panu G.

Mołdawia, 30 grudnia

N 55 W imieniu Rządu Narodowego!

W skutku nowej Organizacyi z dniem 14 grudnia 1863 r. dla Mołdawii ogłoszonej tracą wszelkie dawniejsze Nominacye na Urzęda Narodowe, przez Komissarza Pełnomocnego wydane moc prawną i obowiązującą. O czem wszystkich uwiadomić trzeba, komu o tem wiedzieć należy. Mołdawia, 15 grudnia 1863 r.

N 56 1) Każdy z Agentów Rządu Narod[owego] w Mihalenach, Jassach i Gałaczu ma rozkaz kwaterowania żołnierzy i wychodźców polskich w domach rodaków.

2) Każdy z Polaków mieszkających na Mołdawii obowiązany jest przyjąć kwaterunek żołnierzy polskich.

3) Więcej jak trzech żołnierzy nie ma być kwaterowanych u jednego gospodarza

4) Gospodarz obowiązany jest dać żołnierzowi kwaterę, pościel t.j.siennik i koc i wikt zwyczajny.

5) Gospodarzowi dozwala się zamiast wiktu dawać żołnierzowi cwancygiera dziennie.

6) Żołnierz nie ma prawa żądać nic więcej ani od gospodarza ani od Rz. N.

7) Rozkaz ten jest wyjaśnieniem 8^{go} punktu w rozporządz. N52 3/1 1864.

N 57 Za okazaniem niniejszej karty, każdy z Polaków mieszk[ający] na Mołd[awii] obowiązany jest dać kwaterę dla żołnierzy polskich 1/3 1864 r.

N 58 Od dnia dzisiejszego aż do dnia mego powrotu na Mołdawię, zlewam wszelką przez Rz. N. daną mi władzę na Ad. Harreto, i pieczęć urzędową w jego ręce do urzęd. użytku składam 4/1 1864 r.

N 59. Rozkaz telegrafem i listowny do Adama Harreto, Logi i Wł. Dobrzańskiego wstrzymania publikacji Odezwy do Rodaków 15/1 1864 r.

N 60 List do Ad. Harreto

Jutro wyjeżdżam do Sztambułu, pisałem do Pana z Jass; a przez Łuczyńskiego posłałem Panu pieczęć do urzędowego użytku.

Zdaje mi się, iż ważne rzeczy będą się dziać na Wschodzie; aż do mego powrotu niech mię Pan zastępuje w urzędowaniu.

Przyjechał tu kurjer ze Lwowa, niebawem przyjdą na Mołdawię ważne depesze dla mnie z Warszawy. Pan tylko jeden możesz je otworzyć i przeczytać. Jeśli przyjedzie Kom. Nadzwyczajny Rz. N. z Warszawy, to niech się Pan z nim porozumie i do rozkazów jego zastosuje. Komiss. Nadzw. ma prawo wszystkie rozporządzenia moje zatwierdzić lub skasować, bo ma nieograniczoną władzę, więc wszyscy do rozkazów Jego stosować się obowiązani. Pieczęci niech Pan tylko w ważnych razach używa. Jeśli przyjdą pieniądze, to najpierw trzeba długi popłacić. A mianowicie: Winc. Długoborskiemu 100# [dukatów], Neniczowi na ręce Ajwasa 100# [dukatów] – Ajwasowi 40# [dukatów], Wilhelmwowi Długoborskiemu 50# [dukatów], Łuczyńskiemu koszta druku i jego pobytu w Jassach.

Kwitarjusze i arkusze podatkowe niech Pan poszle kontrolerom tj. Długoborskiemu i Plumowi. Zaś odezwę do rodaków niech Pan wstrzyma, a jeśli się już jakie arkusze tej odezwy między ludzi rozeszły, to niech Pan wszelkich środków użyje, by je odebrać nazad gdyż są okoliczności dyplomatyczne, które by odezwa ta na szwank narazić mogła.

Niech Pan to polecenie moje względem Odezwy z całą energią i dokładnością wykona. Odezwę tę trzeba tymczasowie zachować ad acta.

Długoborskiemu, Plumowi niech Pan udzieli instrukcji, by ich nauczyć, jak poborcy z kwitarjuszami i arkuszami subskrybcyjnymi postępować sobie mają.

Z Naczelnikiem Bukowiny trzeba się porozumieć pod względem transportu ludzi i broni do Mołdawii – list jego załączam. Będę się starał najspieszniej powrócić z Turcyi, a tymczasem ściskam Pana.

NB. Do Dobrzańskiego u którego 30 exemplarzy Odezwy zostało piśmę równocześnie. Łuczyńskiemu niech Pan powie, iż starannie wypełnił dane sobie polecenie, za co mu jestem zobowiązany. Jeżeliby Pan miał jakie ważne rozporządzenia wydać, których odkrycie sprawę naszą skompromitować by mogło, to niech Pan z takimi rozporządzeniami omija Jassy, aż do mego powrotu. Jednak uwaga ta moja niech nie wychodzi po za koło ścisłej tajemnicy urzędowej, gdyż jestem tego przekonania, iż to nowe oskarżenie wynika z osobistych nieprzyjaźni i podstawy nie ma.

N 61 List do Logi List do Dobrzańskiego (względem wstrzymania publikacji odezwy)

N 62 Niniejszym poświadczam, iż kurjer Kapitan T. Zagrodzki stracił w Jassach dwa dni, a w Gałaczu 4 dni czasu nie ze swojej winy, czekając na fundusze do dalszej podróży.

Agencja w Księstwach Naddunajskich nie zasilana od dawna żadnymi pieniędzmi ni z kraju ni z zagranicy – zadłużona na wszystkie strony – nie była w możności na razie zaopatrzyć go w konieczne fundusze do dalszej podróży. 19/1 1864 r.

N 63 Do agenta dyplomatycznego w Bukareszcie⁸⁶!

List Pański z dnia 10 stycznia otrzymałem; list ten wymaga oficjalnej odpowiedzi – odpowiedzi, którą byś Pan mógł w razie potrzeby udzielić w tłumaczeniu Rządowi Księstw Naddunajskich a zarazem w odpisie przesłać Rządowi Narodowemu.

Wyjeżdżając z Jass do Stambułu przesłałem Panu wykaz stanu kassy naszej, Copię 9^{go} raportu i odpisy niektórych rozporządzeń moich – a zrobiłem to w celu utrzymania Pana *au courant* wypadków. Pan na wstępie listu swego nie ukrywasz zadziwienia, iż się przed wydaniem tych rozporządzeń ani z Panem ani z Agencją w Stambule nie porozumiałem. Tak według ustnych, jak i piśmiennych instrukcyj, które dotąd otrzymałem, nie mam obowiązku porozumiewania się z kimkolwiek bądź, a za czynności moje li tylko przed Rz. N. odpowiedzialny jestem. W rzeczach

⁸⁶ Dr Samuel Teofil Glück.

ważnych żądam specjalnego upoważnienia od Rz. Nar., jak to Pan widziałeś, gdy chodziło o formowanie legionu węgierskiego, a w rzeczach błahych i potocznych, do których wyżwspomniane rozporządzenia moje liczę, działałam na własną odpowiedzialność. Agencji Stambulskiej oficjalnie nie znam, i nie wiem nic o tem, bym w czemkolwiek bądź był od tej Agencji zawisłym. Tyle, dla określenia stanowiska Kom. Peł. w Ks. Nadd., którym jestem, i dotąd będę pokąd mię Rz. N. tak urzędownie nie odwoła, jak mię urzędownie przysłał. Piszesz Pan iż wprowadzając polityczną i podatkową Organizację Polską na Multanach, zaprowadzam rząd w rządzie i dla małych i wątpliwych korzyści, narażam na szwank sympatyje Rumuńskiego Rządu dla sprawy Polskiej. Przepatrz Pan z uwagą plan organizacyi, a przekonasz się, iż owa Isza część, t.j. Organizacja polityczna, jest rzeczą starą i dobrze znaną tutejszemu Rządowi, a ją tylko do porządku i dokładności w formie rozporządzenia ująłem. Agenci polscy w Jassach, Mihalenach i Gałaczu byli [słowo nieczytelne] od początku powstania i równe usługi oddali Rządowi Rumuńskiemu jak i sprawie Polskiej, bowiem ich tylko wpływowi i pośrednictwu zawdzięczyć możemy, iż przy przychodzie tylu ochotników polskich przez Multany ani polityczny ani społeczny porządek w tym kraju zakłócony nie został – inaczej musiałby był Rząd Rumuński albo wiele nadużyć znosić, albo uciekać się do represaliów kompromitujących w każdym razie liberalne i godne stanowisko, jakie w sprawie naszej wobec Europy zająć się starał. Wszelkie atrybucye i obowiązki, jakie na tych Ayentów Rządowych włożyłem, tyczą się czysto polskich interesów, nie uwłaczają w niczem powadze krajowych urzędów, a mając cechę lojalności względem Rządu Rumuńskiego, za śmieszne usiłowanie wprowadzenia rządu w rządzie poczytane być nie mogą. Zaś podatek narodowy, wraz z całą swoją organizacją, mając za podstawę dobrowolną subskrypcyę jest niczem innym, jak tylko składką narodową, ujętą w pewne i stałe formy. Te pewne i stałe formy są niezbędne, jeśli się choć jaki taki – a trwałe skutek osiągnąć zamierza. We wszystkich innych państwach, nie mających osobistego interesu w zatraceniu Polski, krajowcy sami zawiązują komiteta, zwołują meetingi, robią subskrypcyę na rzecz powstania itd. a odnośne rządy nie uważają tego, jako usiłowanie wprowadzenia rządu w rządzie, i nie grożą utratą sympatyi.

Do tej pory nie nadużywaliśmy w niczem względów Rządu Rumuńskiego; ani nie zbroimy i nie wysyłamy oddziałów, ani nie urządzamy żandarmeryi narodowej, która postrachem bywa dla władz rządowych, jak to się robi w Austrii – nie zwołujemy metingów, ni publicznych mów nie miewamy, jak to się robi w Anglii i Szwajcaryi; nie nakładamy przymusowych podatków, nie terroryzujemy ludności – nie uprzątamy sztyletem ludzi stojących nam w drodze, jak to się co dnia w Galicyi

i Poznańskim t.j. w Austrii i Prusach zdarza; jednym słowem, nie przedsięwzięmy nic, co by na bieg powstania w Polsce, nawet pośredni wpływ mieć mogło; lecz jeśli warunkiem dobrych stosunków naszych z Rządem Rumuńskim ma być zupełna bezczynność, tak iż nawet zbieranie miesięcznych składek, nie dla kupienia broni i prochu, ale dla kupienia butów i chleba ma nas narażać na utratę sympaty, to powiesz mi Pan na co się ta sympatya zdała? Wszakże platoniczna miłość nie może być celem politycznych stosunków międzynarodowych. Tak zwane sympatye, czyli raczej wspólne z nami interesa państw 1^{go} rzędu, kierując losami Europy, a więc i naszymi, mogą bezpłodność swą w obecnej dobie, zastąpić dyplomatyczną akcją w przyszłości, ale sympatye Państw mniejszych, nie mających swej doniosłości dyplomatycznej, staną się romanssem i idyllą, a nie politycznym stosunkiem jeśli je nawet dla celów czysto humanitarnych wyexploatować nie wolno. Rząd Rumuński pozwala Polakom przebywać w swym kraju, lecz jeśli by jak Pan utrzymujesz, nieśmiało pozwolił użycia wszelkich godziwych środków, by wyżywić i od zimna okryć tych ludzi, toć lepiej by było, by ich chwytali i internowali jak robią Austriacy! Boby przynajmniej uszli hańby żebrania i strachu głodnej śmierci.

Przeczytaj Pan uważnie rozporządzenia moje, a przekonasz się, iż zamiarem moim było utrwalić nadal lojalny stosunek nasz do Rządu Rumuńskiego, wprowadzić ład i porządek między nędzą zrozpaczonem wychodźstwem naszym, a na koniec wezwać i wciągnąć wszystkich rodaków na Multanach żyjących do współdziałania w usiłowaniach, podykтовanych mi raczej uczuciem ludzkości, niż patriotyzmu, bo wszakże nie nadzieja zbawienia Ojczyzny, rękami paruset wychodźców dwuznacznej odwagi, zmusza mię do zajęcia się ich losem, ale to proste uczucie człowiecze, które każe podać chleb głodnemu i okryć nagiego. Wątpię bardzo by szlachetny Ks. Rumunów mógł i chciał inaczej tłómaczyć sobie moje postępowanie. Powiadasz Pan, że Bóg nie opuści Polaków na Multanach! Czasy cudów minęły, i dlatego zamiast manny pada śnieg na nędzą obnażone barki wychodźców naszych! Piszesz Pan nakoniec, iż dałem Księżciu słowo honoru, iż nic ważnego bez Jego wiedzy nie przedsięwzięmę. Słowa takiego niedawałem nigdy; bo w razie tym Rumuńskim nie Polskim byłbym urzędnikiem. Dałem Księżciu słowo, iż bez jego wiedzy nie będę organizować zbrojnych oddziałów. Możesz Pan zaręczyć Księżciu, iż obowiązków moich względem niego, niezapomnę nigdy, choćbym i słowem niebył związany.

Co się tyczy obawy przed Konsulatem Ross. to uwiadamiam Pana, iż odpisy owej „Organizacji” emigracyjnej – Organizacji która zresztą w każdym kraju była i będzie, jeśli tylko wychodźstwo niechce być ciężarem Krajowem a zakałą własnemu narodowi – są tylko w 5^{ciu} egzemplarzach na Multanach, w rękach pewnych, i nie ma obawy by się dostały do

rań Austriackich lub Moskiewskich, a gdyby nawet agenci tych rządów wpadli na ślad wybierania podatku narodowego, co i prawdopodobnie się stanie, to Rząd Rumuński objaśniony przez Pana o doniosłości i zamiarach tej Organizacji podatkowej, wytłumaczy łatwo tym Panom, iż uczynki miłosierdzia, choćby nawet ujęte dla porządku w formy organizacyjne, a dla koniecznego efektu na umysły surowe, ubrane w patriotyczne deklamacje za przestępstwa polityczne poczytane być nie mogą. Jutro wyjeżdżam do Stambułu, upoważniam Pana do komunikowania Panu Baligot⁸⁷ niniejszego listu w dosłownym tłumaczeniu wraz z dokumentami odnoszącymi się do tej organizacji, która niestety! weszła już w życie.

Za powrotem moim ze Stambułu, odpowiem w razie potrzeby własną osobą tak przed Rządem Rumuńskim jak i przed Rządem Narodowym za czynności moje, a więc ani materyalna ani dyplomatyczna pozycja Pana z tego powodu na szwank narażona nie będzie, jak się Pan niepotrzebnie obawiasz.

N.B. Listę imienną urzędników zachowasz Pan dla siebie i P. Baligot komunikować jej nie będziesz. Przyjm Pan wyrazy etc...

Gałącz, 20 stycznia 1864 r.

REFERENCES (BIBLIOGRAFIA)

Studies (Opracowania)

- Bujak J., *Rey Mieczysław*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 31, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988–1989.
- Cetnarowicz A., *Tajna dyplomacja Adama Jerzego Czartoryskiego na Bałkanach. Hotel Lambert a kryzys serbski 1840–1844*, Kraków 1993.
- Cichosz P., *Władysław Kościelski jako Agent Główny Hotelu Lambert w Stambule w latach 1850–1852*, „Annales UMCS. Sectio F” 2006, 61.
- Czartoryski W. *Pamiętnik 1860–1864. Protokoły posiedzeń biura Hotelu Lambert*, oprac. i wstęp H. Wereszycki, Warszawa 1960.
- Dach K., Dubicki T., *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*, t. 3, Toruń 2004.
- Demel J., *Aleksander J. Cuza*, Wrocław 1977.
- Dopierała K., *Emigracja polska w Turcji*, Lublin 1988.
- Dunin-Wąsowicz K., *Karol Eugeniusz Lewakowski* <http://www.ipsb.nina.gov.pl/index.php/a/karol-eugeniusz-lewakowski#> [dostęp: 10.06.2023].
- Dunin-Wąsowicz K., *Karol Eugeniusz Lewakowski*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 17, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972.

⁸⁷ Artur Baligot de Beyne (1821–1884) – dziennikarz i polityk francuski, zwolennik sprawy rumuńskiej, wspierał ją w okresie Wiosny Ludów, w 1860 r. został sekretarzem ks. Cuzy, na służbie którego pozostał do 1866 r., kiedy to powrócił do Francji, <https://www.ceeol.com/search/article-detail?id=17602>, <https://www.ceeol.com/search/article-detail?id=17602>, https://ro.wikipedia.org/wiki/Arthur_Baligot_de_Beyne [dostęp: 30.06.2023].

- Genealogia Polaków, Katalog Powstańców Styczniowych, hasło: Adam Haretto – <https://genealogia.okiem.pl/powstaniec-styczniowy/53622> [dostęp: 19.07.2023].
- Genealogia Polaków, Katalog Powstańców Styczniowych, hasło: Franciszek Zima – <https://genealogia.okiem.pl/powstaniec-styczniowy/73544> [dostęp: 19.06.2023].
- Genealogia Polaków, Katalog Powstańców Styczniowych, hasło: Franciszek Radzikowski – <https://genealogia.okiem.pl/powstaniec-styczniowy/25245> [dostęp: 19.06.2023].
- Genealogia Polaków, Katalog Powstańców Styczniowych, hasło: Józef Jagmin – <https://genealogia.okiem.pl/powstaniec-styczniowy/34370> [dostęp: 30.06.2023].
- Genealogia Polaków, Katalog Powstańców Styczniowych, hasło: Karol Brzozowski – <https://genealogia.okiem.pl/powstaniec-styczniowy/54819> [dostęp: 19.06.2023].
- German F., *Przewłocki Walerian*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 29, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986.
- Janik M., *Celiński Narcyz*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 3, red. W. Konopczyński, Kraków 1937.
- Kieniewicz S., Małecki M., *Miłkowski Zygmunt Fortunat*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 21, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976.
- Kieniewicz S., *Maykowski Jan*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 20, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Gdańsk 1975.
- Kieniewicz S., *Mrozowicki Michał*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 22, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977.
- Kieniewicz S., *Orzechowski Tadeusz (Oksza)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 24, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979.
- Kieniewicz S., *Różycki Edward* <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/edmund-rozycki-1827-1893-dowodca-powst-styczniowego-na-rusi> [dostęp: 30.06.2023].
- Kieniewicz S., *Różycki Edward*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 32, red. E. Rostworowski, H. Markiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1989–1991.
- Konarska B., *Sokulski Franciszek*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 40, red. H. Markiewicz, Warszawa–Kraków 2000–2001.
- Kosk H.P., *Generalicja polska*, t. 2, M–Ż, Warszawa 2001.
- Lewak A., *Czajkowski Michał*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 4, red. W. Konopczyński, Warszawa–Kraków 1938.
- Lewak A., *Dzieje emigracji polskiej w Turcji (1831–1878)*, Warszawa 1935.
- Mrozowicki J.A., *Niezwykły żywot Michała Mrozowickiego – powstańca, dyplomaty oraz emigranta politycznego, i jego potomków*, „*Verbum Nobile. Pismo środowiska szlacheckiego*” 2016, 20.
- Nowak J., *Władysław Jordan i jego działalność na Wschodzie w okresie powstania styczniowego*, „*Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej*” 2014, 31, <https://www.wbc.poznan.pl/publication/469815#structure> [dostęp: 30.06.2023].
- Orłowski B., *Wkład Wielkiej emigracji w rozwój cywilizacyjno-techniczny ówczesnej Turcji*, „*Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*” 1990, 1.
- Orłowski B., *Orzechowski Tadeusz (Oksza)*, <https://gigancinauki.pl/gn/biogramy/84637,Orzechowski-TadeuszOksza.html> [dostęp: 30.06.2023].
- Orłowski B., *Sokulski Franciszek* <https://gigancinauki.pl/gn/biogramy/84149,Sokulski-Franciszek.html> [dostęp: 30.06.2023].
- Polska działalność dyplomatyczna w 1863–1864 r. Zbiór dokumentów*, red. A. Lewak, Warszawa 1937, 1.
- Skaluba P., *Starania o utworzenie formacji zbrojnej w Turcji pod dowództwem generała Józefa Wysockiego w latach 1853–1855*, „*Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka*” 2010, 3–4.

- Skowronek J., *Kraje bałkańskie a powstanie styczniowe*, w: *Powstanie Styczniowe 1863–1864. Wrzenie. Bój. Europa. Wizje*, red. S. Kalembka, Warszawa 1990.
- Skowronek J., *Polityka bałkańska Hotelu Lambert (1833–1856)*, Warszawa 1976.
- Skowronek J., *Spory o politykę bałkańską Hotelu Lambert (w związku z recenzją J. Wszółka)*, „Przegląd Historyczny” 1978, 69, 1.
- Skowronek J., *Sprzymierzeńcy narodów bałkańskich*, Warszawa 1983.
- Szmyt A., *Generał Józef Wysocki (1809–1873) w służbie Polaków i Węgrów*, Olsztyn 2001.
- Szmyt A., *Plany rozszerzenia powstania styczniowego na ziemie ruskie*, „Echa Przeszłości” 2004, 5.
- Turkowski T., *Brzozowski Karol*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 3, red. W. Konopczyński, Kraków 1937.
- Tyrowicz M., *Emigracja polska w Księstwach Naddunajskich po powstaniu styczniowym*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny” 1962, 14, Historia.
- Tyrowicz M., *Długoborski Wincenty*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 5, red. W. Konopczyński, Kraków 1939–1946.
- Wereszycki H., *Jordan Władysław*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 11, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964–1965.
- Wereszycki H., *Władysław Jordan*, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/index.php/a/wladyslaw-jordan#> [dostęp: 30.06.2023].
- Willaume M., *Drogi do niepodległości. Polskie i rumuńskie koncepcje polityczne i ich realizacja w latach 1837–1849*, Warszawa 1984.
- Willaume M., *Zygmunt Miłkowski (1824–1915) w powstaniu styczniowym 1863 roku*, „Annales UMCS. Sectio F” 2012, 67, 2.
- Wiśniewski S., *Pustowojtowa Anna Henryka* w: *Słownik biograficzny miasta Lublina*, red. A. Witusik, J. Skarbek, T. Radzik, wersja on-line. Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” http://biblioteka.teatrnn.pl/dlibra/Content/8847/Slownik_biograficzny_miasta_Lublina.pdf [dostęp: 30.06.2023].
- Wodzianowska I., *Powstanie styczniowe na Podolu w świetle akt komisji śledczych*, „Teki Kom. Hist. – OL PAN” 2013, 10.
- Wydawnictwo materiałów do historii powstania styczniowego, 1863–1864, t. 5, Lwów 1894.
- Żurawski vel Grajewski R., *Kwestia wschodnia w polskiej myśli politycznej i działaniu w okresie zaborów*, <http://www.rodm-krakow.pl/index.php/biblioteka/publikacje/461-kwestia-wschodnia-w-polskiej-mysli-politycznej-i-dzialaniu-w-okresie-zaborow> [dostęp: 30.06.2023].
- Żurek P., *Miejsce Bośni w Bałkańskiej polityce Hotelu Lambert (1843–1849)*, w: *Europa Środkowa, Bałkany i Polacy. Studia ofiarowane Profesorowi Antoniemu Cetnarowiczowi*, red. J. Pezda, S. Pijaj, Kraków 2017.

Websites (Strony internetowe)

- <http://lwow.info/powstancy-styczniowi/> [dostęp: 2.06.2023].
- https://armed.mapn.ro/1_mini%C8%99trii-ap%C4%83r%C4%83rii-na%C8%9Bionale-mini-sters-of-national-defence [dostęp: 30.06.2023].
- https://en.wikipedia.org/wiki/Omar_Pasha [dostęp: 30.06.2023].
- https://it.wikipedia.org/wiki/Menotti_Garibaldi [dostęp: 30.06.2023].
- https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef_Jagmin [dostęp: 30.06.2023].
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Teofil_Gl%C3%BCck [dostęp: 4.06.2023].
- https://ro.wikipedia.org/wiki/Ioan_Alexandru_Duca [dostęp: 30.06.2023].
- <https://www.ceeol.com/search/article-detail?id=17602> [dostęp: 30.06.2023].
- https://ro.wikipedia.org/wiki/Arthur_Baligot_de_Beyne [dostęp: 30.06.2023].

NOTA O AUTORZE

Małgorzata Nossowska – dr hab., obecnie pracuje na stanowisku profesora w Instytucie Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zainteresowania badawcze: stosunki polityczne, społeczne i kulturalne między Polską a Francją w XIX i pierwszej połowie XX w.; kształtowanie się opinii publicznej, budowanie wizerunku i propagandy w prasie, prasa polska i francuska w drugiej połowie XIX i na początku XX w.; życie codzienne, mentalność i obyczaje w XIX w. Autorka książek: *Świadectwo i tendencja. Korespondenci prasy warszawskiej o III Republice Francuskiej (1875–1914)* (Lublin 2001); *O Francuzce, która pokochała Polskę. Rosa Bailly i stowarzyszenie Les Amis de la Pologne* (Lublin 2012) oraz publikacji dotyczących prasy francuskiej.

ABOUT THE AUTHOR

Małgorzata Nossowska – PhD with habilitation, currently holds the position of professor at the Institute of History at the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin. Research interests: political, social, and cultural relations between Poland and France in the 19th and the first half of the 20th c.; the shaping of public opinion, the building of images and propaganda in the press, Polish and French press in the second half of the 19th and at the beginning of the 20th c.; everyday life, mentality, and customs in the 19th c. The Author of the following books: *Świadectwo i tendencja. Korespondenci prasy warszawskiej o III Republice Francuskiej (1875–1914)* (Lublin 2001) and *O Francuzce, która pokochała Polskę. Rosa Bailly i stowarzyszenie Les Amis de la Pologne* (Lublin 2012), as well as publications on French press.